

BIBLIOTEKA „DO BOJU“

Sprawozdanie
z działalności
Polskiej Partji Socjalistycznej
Proletariat
(od połowy 1900 do początku 1908 r.)

1908

Wydawnictwo Polskiej Partji Soc. Proletariat.

PRZEDMOWA.

Sprawozdanie nasze odbiega co do formy i treści od zwykłych sprawozdań tego rodzaju. Nie poprzestając na samych danych, ujętych w cyfry ogólne, odsłoniliśmy w niem wewnętrzną stronę naszej organizacji nie ukrywając bynajmniej słabych jej stron. Następnie omówiliśmy dość szeroko, jak na sprawozdanie, ideowe stanowisko partji naszej wobec bliskich i dalszych zagadnień programowo-taktycznych.

Chodziło nam o to przede wszystkim, aby towarzysze nasi, zwłaszcza nowi, znali dokładnie historję Proletariatu. Z powodu licznych aresztów towarzyszy naszych, a niekiedy konfiskat dokumentów partyjnych, część tylko działalności Proletariatu została tu opisana. Wystarcza on jednak w zupełności, dla wyrobienia sobie o jej działalności wogóle.



40225

I.

„Proletariat“ powstając wytknął sobie zupełnie wyraźnie następujące cele :

1) pogłębienie ruchu socjalistycznego w kraju przez wznowienie pracy kółkowej, gruntowną propagandę zasad socjalizmu oraz podniesienie poziomu polityczno-społecznego mas, przede wszystkim zaś agitatorów wśród nich pracujących ;

2) osiągnięcie, pod względem politycznym, zdobyczy konstytucyjno autonomicznych dla Królestwa Polskiego i usunięcie na plan dalszy dążeń do uzyskania niepodległości Polski, które tylko przy zupełnie wyjątkowych okolicznościach mogłyby być uwieńczone pomyślnym skutkiem ;

3) zbliżenie polskiego ruchu socjalistycznego do rosyjskiego dla wspólnej walki ;

4) wszczęcie akcji terrorystycznej, która, przy istnieniu absolutyzmu carskiego w Rosji, jest jednym z niezbędnych środków walki, mogącym zadać potężne ciosy rządowi.

Zadanie „Proletariatu“ było bardzo trudne. Występował on z całym szeregiem nowych poglądów polityczno-taktycznych. albo od szeregu lat zapomnianych, albo wogóle mało u nas znanych; występował do walki z P. P. S., która istniała już lat 7 z górą, miała rozgałęzione sto-

sunki, duże środki materjalne i szerokie sympatje w społeczeństwie polskim. Przeciwstawiał się też Socjalnej demokracji Królestwa Polskiego i Litwy, która powstała w końcu 1899 roku z dawnych zwolenników, Socjalnej demokracji Królestwa Polskiego, istniejącej od 1893 do 1896 roku i Związku robotników litewskich.

„Proletarjat“ bliższy był pod niektórymi względami Socjalnej demokracji Królestwa Polskiego i Litwy, aniżeli P. P. S.: obie te partje uznawały potrzebę solidarności polskiego i rosyjskiego ruchu i dążyły do uzyskania konstytucji; jednakże „Proletarjat“ stał na gruncie autonomiczno-federacyinym, podczas gdy Soc. dem. K. P. i L., której stanowisko wobec autonomji Królestwa Polskiego było bardzo niewyraźne, na centralistycznym; wreszcie kwestję terroru te dwie organizacje rozwiązywały w sposób zupełnie różny.

Uwzględniwszy stosunkowo mały teren Królestwa, przyjść trzeba do przekonania, że położenie „Proletarjatu“, jako trzeciej nowej organizacji, było dość trudne. Wprawdzie Soc. dem. K. P. i L. wznowiona została zaledwie na jakie 9 albo 10 miesięcy przed „Proletarjatem“ i była partją słabą, jednakże miała za sobą pewną część emigracji socjalistycznej, związanej z niemiecką socjalną demokracją, oraz pewne stosunki w kraju.

Nie wszystkie zadania, jakie postawił sobie trzeci „Proletarjat“, mogły być w bliższym czasie wykonane.

Pracę organizacyjno-propagatorską zaczynać

trzeba było od początku i, co ważniejsze, zwalczać wiele zakorzenionych przesądów politycznych, rozwijających się na gruncie uczuciowym; w wydawnictwach oraz w ustnej propagandzie trzeba było poruszyć cały szereg nowych zagadnień i oświetlić je w sposób odpowiedni. Wyrobienie sobie stosunków z innymi partjami wymagało także sił i środków.

Zasoby materialne „Proletariatu“ były bardzo małe. Wśród swych członków nie miał ani jednego nie tylko bogatego, ale nawet zamożnego człowieka. W chwili powstania partji w kasie znajdowało się mniej niż 1000 rubli. A jednak trzeba było wysyłać do kraju i utrzymywać ludzi nielegalnych, urządzić drukarnię, wydawać pismo i broszury, wreszcie opłacać szwarcowników.

W tak ciężkich warunkach rozpoczął „Proletariat“ swą działalność w kraju w końcu lata i na początku jesieni 1900 roku.

Broszura p. t. „Uwagi w sprawie taktyki socjalistów polskich w zaborze rosyjskim“ formułowała zwięźle główne punkty programowo-taktyczne nowej partji. Poddano w niej ostrej krytyce pomysły powstańcze P. P. S. i wykazano niemożliwość ich urzeczywistnienia nawet przy jak najszerszym ruchu socjalistycznym i ludowym w kraju.

Niepodległość Polski uznano za możliwą tylko przy wyjątkowo szczęśliwym zbiegu okoliczności, których zjawienia się nie można przewidzieć. Obok tego znaczna część broszury za-

wierała uzasadnienie możliwości i pożytku teroru politycznego; wreszcie wykazywała potrzebę porozumienia się z socjalistami rosyjskimi.

Do socjalistów rosyjskich „Proletariat“ wydał specjalną odezwę w języku rosyjskim, w której określał swe stanowisko wobec ruchu rosyjskiego odmiennie od zajmowanego przez P. P. S.

W Warszawie i w Łodzi została szeroko rozpowszechniona obszerna odezwa do klasy robotniczej, w której „Proletariat“ formułował zwięzłe swe poglądy programowo-taktyczne i przeciwstawił się P. P. S.

Odezwa ta została bardzo życzliwie przyjęta przez proletariat polski.

W krótkim czasie kilku agentom nowopowstałej partji udało się pozyskać znaczną część zorganizowanych przez P. P. S. robotników, niezadowolonych z jej działalności; w Łodzi — wszystkich należących do tej partji. To niezadowolenie wynikało stąd, że partja ta nie chciała reagować na wzrastające prześladowania rządu za pomocą teroru, oraz że usiłowała odosobnić ruch polski od rosyjskiego.

Jak łatwo było z góry przewidzieć, cała inteligencja w P. P. S. oraz wogóle sympaty zująca z ruchem rewolucyjnym odniosła się do „Proletariatu“ nieżyczliwie.

Część inteligencji pragnęła wprowadzić terror, ale zato raziło ją w „Proletariacie“ dążenie do zsolidaryzowania ruchu polskiego z rosyjskim, oraz ostre zwalczanie pomysłów powstańczych i szowinizmu polskiego. Demokracja Narodowa i P. P. S. przez swą długą działalność

wykopały przepaść między ruchem wolnościowym i socjalistycznym w Rosji i Polsce. „Proletariat“ pracował nad zbudowaniem mostu nad tą przepaścią, oprócz tego oblewał zimną wodą romantyczne poglądy powstańcze i mówił wiele przykrych rzeczy naszej zarozumiałej inteligencji rewolucyjnej, rozwiewając iluzje, w których się kształciła.

Partja nasza nie mogła liczyć na poparcie inteligencji w bliższym czasie, a przez to z góry skazana była na ciągły brak środków materialnych, co było niemałą przeszkodą w jej działalności i tak już niełatwej.

Żywioły, bardzo nieliczne zresztą, wychowanie w tradycjach Socjalnej demokracji Królestwa Polskiego i poprzedzającego ją „Związku“ — nie garnęły się do „Proletariatu“, ponieważ wysuwał potrzebę teroru, oraz nie rozstrzygał kwestji niepodległości Polski w sensie absolutnie negacyjnym.

Sfery te rade były osłabieniu P. P. S., ale nie myślały bynajmniej popierać Proletariatu.

W grudniu 1900 roku wyszedł pierwszy numer „Proletariatu“, w którym kwestye programowo-taktyczne były postawione znacznie ostrzej, aniżeli w pierwszej broszusze, kiedy to łudzono się jeszcze co do możliwości porozumienia się z P. P. S. i ustępstw z jej strony.

Pierwszy numer „Proletariatu“ był bardzo żywy i zawierał jędrne artykuły o naszym ruchu socjalistycznym, P. P. S., terorze w partiach rosyjskich oraz liczne korespondencje z fabryk i war-

sztatów. Zrobił jak najlepsze wrażenie w kraju i został rozchwytyany.

„Proletarjat“ zapowiadał bezwzględne i śmiałe głoszenie prawdy bez oglądania się na cokolwiek. Istotnie, wszystkie wydawnictwa naszej partji odznaczały się zawsze śmiałą krytyką tego, co z punktu widzenia jej poglądów było złe. „Proletarjat“ krytykował nietylko P. P. S. i Soc. Dem. K. P. i L., lecz także działalność innych partji w Rosji i w Europie Zachodniej.

W Nrze 1. „Proletaryatu“ zwalczano wrogie stanowisko P. P. S. wobec „Bundu“ i wykazywano potrzebę istnienia takiej organizacji.

Stosunki „Proletaryatu“ w kraju rozszerzały się.

W Warszawie miała ta partja mniej więcej licznych zwolenników w następujących fabrykach żelaznych: Rephana, Lilpopa i Raua, Wszyckiego, na Wroniej; wyrobów platerowanych: Henneberga, Norblina i spółki, makaronów: Krzymuskiego, w fachach: mularskim, stolarskim i szewskim. W fachu mularskim odrazu zyskał znaczny wpływ, który posiada po dziś dzień.

Na prowincji „Proletarjat“ znalazł zwolenników pod Warszawą w Kaczym Dole, w Łodzi: w fabryce Poznańskiego, Heinzla i Kuniżera, Rosenblatta, Gromana, Juljana Heinzla; w Pabianicach: w fabryce Kruschego i Endera i Kineltera; w Konstancy nowie: w fabryce Eiserserta; w Ozorkowie: w fabryce Hesera.

W Warszawie i Łodzi utworzono miejscowe komitety robotnicze, które zajęły się energicznie propagandą kółkową i szerszą agitacją.

W okolicach Warszawy urządzano co tydzień wielkie zebrania, na których bardzo szczegółowo omiawiano sprawy programowo-taktyczne.

Z pierwszych strejków wymienić należy jako ważniejsze: w Warszawie — strejk mularski; w Łodzi — u Poznańskiego, podczas którego aresztowano 300 robotników i wysłano na miejsce urodzenia; w Pabianicach — strejk masowy i żywiolowy z pewnym udziałem członków Proletaryatu, w którym zastrejkowało 2-900 warsztatów. Silne represje rządowe złamały go...

Wkrótce po pierwszym, wyszedł drugi numer „Proletaryatu“. Szybkie przeszarcowanie go do kraju napotkało na duże przeszkody. Robotnicy w Łodzi nieciepliwili się, z czego korzystała P. P. S. i rozpowszechniła wiadomości o wkrótce nastąpić mającym rozwiązaniu naszej partji. Najgłówniejszy nasz agitator nielegalny musiał uciekać przed aresztem. Część robotników powróciła do P. P. S., poczym rozpoczęły się areszty w Łodzi, które rozbiły na czas pewien obie organizacje w tym mieście.

W Warszawie „Proletaryat“ rozwijał się ciągle: numery pisma, przychodzące z zagranicy, nie mogły zadość uczynić wielkiemu ich zapotrzebowaniu.

Teren działalności partyjnej rozszerzył się jeszcze na fach krawiecki i fabryki: pilników Plewkiewicza na Czerniakowskiej, trykotów i pończoch na Starej Pradze, lamp Ditmara na Pradze, oraz wiele fabryk wyrobów żelaznych.

W lutym 1901 roku z powodu dużego napływu mularzy z Galicji została wydana odezwa przez „Proletariat“; pod jego kierunkiem odbył się później wielki strejk mularski zakończony uwzględnieniem znacznej części żądań.

W połowie 1901 roku, na skutek urzędowego w Białymstoku przez jednego z naszych członków ogromnego zebrania robotniczego z udziałem przedstawicieli P. P. S, i Soc. Dem. Kr. P. i L, oraz wygłoszonej przezeń mowy programowo-taktycznej i odbytej dyskusji, ogromna większość obecnych robotników przystąpiła do „Proletariatu“. Wkrótce utworzono Białostocki komitet robotniczy.

Działalność jego polegała na urządzaniu wykładów w kilkunastu kółkach, wielkich zebraniach masowych z udziałem żołnierzy i oficerów i prowadzeniu strejków. W kółkach wykładano zasady socjalizmu wedle programu erfurckiego, program i taktykę polskich partii działających, historję cywilizacji, dzieje ruchów robotniczych w Europie Zachodniej, historję ruchów rewolucyjnych w Rosji.

Powyższa działalność „Proletariatu“, zaniebdana oddawna przez inne partje socjalistyczne na korzyść wyłącznej agitacji masowej, zmusiła je do urządzenia analogicznych wykładów.

Na zebraniach masowych omawiano obecną sytuację społeczno-polityczną, oraz zagadnienia programowo-taktyczne.

Z przeprowadzonych strejków zasługują na uwagę: w drobnych szewskich zakładach Dei-

scha o skróceniu dnia roboczego z 15 na 11 godzin, u Fausta i Młynczyka i innych; w fachu tkackim dwa strejki o podwyższenie płacy na motku o $\frac{1}{2}$ kopiejki i skrócenie dnia roboczego, strejk robotników budowlanych przy budowlach rządowych o podwyższenie płacy (stolarzom), o lepsze obchodzenie się i regularną wypłatę; w fabryce tytoniu strejk prowadzony wspólnie z „Bundem“ o podwyższenie płacy — wszystkie wygrane.

Wpływy Proletariatu w Białymstoku rozciągały się na fuchy: stolarski, kowalski, szczególnie zaś szewski.

Partja nasza miała także stosunki i w okolicach Białegostoku: w Supraślu (wieś) w fabryce tkackiej, gdzie pracowali mężczyźni i kobiety; w Starosielcach w fabryce żelaznej.

Komiteę Białostocki, nie zadawalając się ogólnymi drukowanymi wydawnictwami partyjnymi, wypuszczał miejscowe hektografowane jak: „Święto majowe“ tomik poezji robotniczych i tomik kołęd; oprócz tego wiele odezów.

Nateżona działalność „Proletariatu“ w Białymstoku trwała od połowy 1901 do 6. czerwca 1902 roku, kiedy nastąpiły znaczne areszty. Późem trwała do 1903 roku, znacznie jednak osłabiona. W tym czasie skutkiem aresztów wielu osób w Warszawie, mających stałe stosunki z organizacją białostocką, oraz bawiącego tam chwilowo twórcy tej organizacji, stosunki jej z warszawską i wogóle Komitetem Centralnym urwały się; organizacja rozproszyła się, a reszt^{ki}

jej wstąpiły do oddziału miejscowej niedawno powstałej grupy socjalistów rewolucjonistów.

W końcu maja 1902 roku „Proletariat“ nawiązał stosunki z robotnikami w Radomiu. Dnia 6. czerwca wydana została tam odezwa ogólna o sytuacji politycznej. Partja nasza pozyskała wpływ między garbarzami w fabrykach Adlera, Fröhlicha; w fabryce krzesel, w fachu stolarskim, na kilka kółek młodzieży ze sfer inteligencji.

Ze strejków wymienić należy wybrany z garbarni Fröhlicha o uregulowanie warunków pracy i płacy.

Działalność nasza w Radomiu, jak i gdzieindziej, polegała na propagandzie kółkowej, oraz agitacji masowej na wielkich zebraniach robotniczych. Wydano szereg odezw i poezje robotnicze. Skutkiem wielkich aresztów w Warszawie działalność ta została na dłuższy czas uniemożliwiona.

W 1901 roku w maju „Proletariat“ nawiązał stosunki w Zagłębiu Dąbrowskim. W czerwcu powstał w Sosnowcu Komitet robotniczy dla całego Zagłębia. Partja nasza wydała odezwę ogólną i utworzyła kilka kółek robotniczych. Stosunki te były nietrwałe z tych samych powodów, co i radomskie.

W końcu lutego i na początku marca 1903 roku „Proletariat“ rozpoczął masową agitację na wsi: była to pierwsza próba szerszej działalności socjalistów polskich wśród ludu wiejskiego.

Po odpuście w Sokołowie, masa włościan z okolic dalszych i bliższych, parobcy z okolicznych folwarków, robotnicy z cukrowni, rzemieślnicy z Sokołowa i włościanie drobni posiadacze zebrali się w lasach rządowych na wielki wiec, rozbroiwszy poprzednio rządową straż leśną i rozstawiwszy własną.

Na wiecu tym przemawiali demokraci narodowi, a po nich przestawiciel „Proletariatu“, zawiadomiony o wiecu przez swych zwolenników z Sokołowa. Wykazał on różnicę między socjalizmem, a nacjonalizmem; zaatakował ostro działalność demokracji narodowej, ganiąc ją za ukrywanie prawdy przed ludem, zamilczanie o wyzysku robotników rolnych i drobnych włościan przez obywateli ziemskich; wreszcie przeszedł do przedstawienia żądań społeczno-ekonomicznych i politycznych „Proletariatu“.

Przemówienie to zrobiło wielkie wrażenie; lud wiejski po raz pierwszy usłyszał, czego żądają socjaliści, jak ma walczyć o swoje prawa i t. d. Demokraci narodowi ponieśli zupełną klęskę: wszyscy zorganizowani przez nich robotnicy rolni i drobni właściciele odpadli od nich; utworzono Sokołowski komitet Proletariatu.

Rozpowszechniono w powiecie Sokołowskim nieliczne ówczesne wydawnictwa naszej partji; do włościan wydano specjalną odezwę ogólną o sytuacji w kraju, zawierającą najbliższe żądania. Założono kółka wśród włościan, w których prowadzono wykłady: o socjalizmie, nacjonalizmie i historii ruchu rewolucyjnego w Rosji. Obok legalnej biblioteki w Sokołowie, otwo-

rzony przez demokratów - narodowych, która przeszła w posiadanie naszego komitetu — założono bibliotekę nielegalną.

Od czasu do czasu urządzaliśmy wielkie wiece, na których w dalszym ciągu prowadzono agitację socjalistyczną, zwalczano demokrację narodową, oraz omawiano sprawy programowo taktyczne.

Z powiatu Sokołowskiego gubernii Siedleckiej ruch ten rozlał się po sąsiednich powiatach Węgrowskim i innych; poszedł nawet do gubernji Lubelskiej.

Przed pierwszym maja wydano odezwę, a sam dzień 1. maja 1902 roku obchodzono w Sokołowie uroczyste: rozwieszono czerwone sztandary na cukrowni, budynkach rządowych, drutach telegraficznych i t. d.; odbył się olbrzymi pochód ze śpiewami, w czasie którego strzelano na wiwat z rur nabitych prochem.

Pod wpływem agitacji „Proletarjatu“ włościanie w powiecie Sokołowskim zabili dwóch szkodliwych strażników ziemskich; sprawcy nie zostali ujęci.

Działalność ta trwała do końca 1902 roku, poczym skutkiem aresztów stosunki te wśród ludu wiejskiego przeszły w ręce P. P. S.

W tym samym roku Proletarjat zawiązał stosunki w Siedlcach z proletarjatem żydowskim i rzemieślnikami.

Pewne stosunki, ale nietrwałe, miał „Proletarjat“ w Łomży, Płocku, Piotrkowie i Częstochowie. W tej rozszerzyły się poczęści i na młodzież szkolną.

W Warszawie w 1901 roku nie było wielkich strejków masowych, któreby miały doniosłe znaczenie. Odbyło się pod naszym kierunkiem kilkanaście drobnych z udziałem kilku tysięcy robotników.

W 1901 i 1902 roku działalność „Proletariatu“ w Warszawie polegała głównie na pracy kółkowej, pogłębianiu świadomości robotników za pomocą ustnej propagandy i wydawnictw, wyrabianiu agitatorów, zwoływaniu wielkich zebrań, na których omawiano sytuację ogólną w kraju i w Rosji, oraz zagadnienia programowo taktyczne. Ta działalność „Proletariatu“ wywołała silny ferment wśród robotników, którzy za czasów wyłącznego panowania P. P. S. nie omawiali tych spraw szczegółowo i zadawali się czytaniem „Robotnika“.

Obecnie sytuacja się zmieniła: szersze koła robotnicze zainteresowały się tymi kwestjami i same usiłowały brać udział w wymianie zdań o nich.

Ze wszystkich partyj polskich „Proletariat“ najszczegółowiej omawiał sprawy programowo-taktyczne, nie cofając się przed odsłanianiem wobec robotników słabych stron naszego ruchu.

To zmuszało i inne partje do zmiany taktyki i do wytaczania przed robotnikami tych spraw, o których dawniej mówiono tylko w małych kółkach inteligencji. W ten sposób „Proletariat“ przyczynił się bardzo do wyrobienia politycznego mas robotniczych w Warszawie wogóle a nie tylko tych, które były pod bezpośrednim jego wpływem.

W roku 1902 posiadał „Proletariat“ kilkanaście ścisłych kółek agitatorskich, w których wykłady prowadzone były systematycznie, i kilkadziesiąt kółek dużych, w których odbywały się wykłady dla mało wyrobionych robotników, stanowiące rodzaj wstępu do wykładów wyższych. Z tych obszerniejszych kółek wybierano wybitniejszych robotników do kółek ściślejszych.

W końcu lipca tego roku „Proletariat“ przy udziale sił fachowo-profesorskich bezpartyjnych urządził kilka wykładów z cyklu, który miał objąć historję rozwoju świata, ziemi, istot żyjących i ludzkości. Uczęszczali na nie tylko robotnicy zorganizowani od 150 do 200 ludzi, którym bilety wstępu rozdawali agitatorzy „Proletariatu“. Po aresztach wśród proletarijczyków w sierpniu wykłady te zostały przerwane.

Z ważniejszych strejków, prowadzonych przez „Proletariat“, wspomnieć należy: strejk garbarzy, wygrany w zupełności, i wiele drobnych głównie w fachu szewskim. Nie wymieniamy ich szczegółów, gdyż w Warszawie nie były nowością i nie miały ogólnego znaczenia.

W początkach 1902 roku proletarijczycy mieli kilka starć ze szpiegami, zakończonych ich zabójstwem. Później jeszcze na Powiślu wykonano kilka udanych zamachów na natarczywszych szpieców.

W drugiej połowie stycznia raniono ciężko wyższego urzędnika kolei W. W. Malewskiego za denuncjowanie robotników.

Dnia 28. lutego ciężko raniony został dyrektor fabryki Frageta Szostkiewicz za denuncjo-

wanie przed żandarmerją uświadomionych robotników.

Szerszej działalności terrorystycznej „Proletariat” nie mógł rozpocząć, gdyż musiał przede wszystkim zjednywać robotników dla nowego programu i organizować ich. Akcja terrorystyczna mogła powstać tylko później, kiedy stanowisko partji się wzmocniło.

Dzień 1. Maja w Warszawie w 1901 i 1902 roku „Proletariat” zalecał święcić przez powstrzymanie się od pracy w fabrykach i warsztatach, a nie przez manifestacje, które po gwałtownym stłumieniu manifestacji w 1900 roku nie miały szans powodzenia. Staliśmy na tym stanowisku, że manifestacje zwykłe nie mogą się udać i narażają robotników na ciężkie straty; na zbrojną zaś manifestację nie stać było jeszcze partji w tych latach.

Na ogół też manifestacje majowe w 1901 i 1902 r. urządzone przez inne partje w Królestwie Polskim, nie udały się, a liczby mniemanych manifestantów, figurujące w ich sprawozdaniach ze święta majowego, były mocno przesadzone.

Jakkolwiek P. P. S. nie przebierała w środkach walki z „Proletariatem”, nie zdołała jednak przeszkodzić wzrostowi jego wpływu. Bez żadnego poparcia ze strony inteligencji w kraju, bez funduszków odpowiednich, rozwijał się ciągle. Robotnicy, należący doń, odznaczali się większą naogół niż w innych partjach samodzielnością, zdolnością orjentowania się i zaradnością;

było to wynikiem tej okoliczności, że musieli sami myśleć o prowadzeniu roboty partyjnej.

Jak dobrze „Proletarjat“ orjentował się w położeniu politycznym w Rosji w końcu 1900 i w 1901 roku, widać z jego wydawnictw.

Już w n-rze 1. pisma „Proletarjat“ znajdujemy dwa artykuły poświęcone ruchowi socjalistycznemu w Rosji. Są tam dane o wzroście masowego ruchu robotniczego, socjalnej demokracji rosyjskiej i socjalistach-rewolucjonistach.

Autor artykułu o sprawozdaniu ros. soc. dem. p. r. ocenił należycie doniosłość ówczesnych przejawów masowego ruchu robotniczego i, wskazując na jego braki, witał w nim nową siłę rewolucyjną. Inny, pisząc o socjalistach rewolucjonistach, już wtedy przewidział, że ruch terrorystyczny w Rosji na nowo odegra dużą rolę, zawsze jednak jako dodatek do ruchu masowego.

W n-rze 2. „Proletarjatu“ w artykule p. t. „Spiski a ruch masowy“ wypowiedziana została trafna myśl, której wielu i dziś jeszcze nie rozumie: że nie należy uważać spisków za coś zupełnie sprzecznego z ruchem masowym i że są one koniecznym jego dopełnieniem w pewnych określonych warunkach. Gdzie działalność socjalistyczna musi być tajna, tam robota spiskowa ma stałe rację bytu, gdyż z konieczności niektóre sprawy muszą być załatwiane przez małą garstkę ludzi. Nie znaczy to jednak, żeby masy nie miały występować zbiorowo.

Strejki, manifestacje mogą i muszą być

w pewnych okolicznościach przygotowywane przez działalność spiskową.

Tak właśnie jest w Rosji i w Królestwie Polskim.

Nawet w państwach konstytucyjnych spiski odgrywały pewną rolę. N. p. we Francji za Ludwika Filipa przygotowywały one rewolucję w 1848 r.

W dodatku do Nr. 3. „Proletariatu“, poświęconym opisowi wypadków w Rosji z początku 1901 r. i ich ocenie, autor zaznacza zlanie się masowego ruchu robotniczego z ruchem niezależnej inteligencji, oraz podkreśla sympatje szerszych kół społecznych dla dążeń wolnościowych.

W broszurze p. t. „W sprawie powstania i innych zagadnień programowo-taktycznych“ wydanej w 1901 roku, przepowiedziano późniejszą rolę ziemstw w ruchu wolnościowym, na co wówczas wogóle nie zwracano uwagi, lekceważąc liberałów zupełnie. Czytamy tam na str. 43: „terror, rozruchy uliczne i dążenia ziemstw zmusić mogą i prawdopodobnie zmuszą rząd do ustępstw, do nadania konstytucji“.

W tej samej broszurze wskazaliśmy błędność poglądu rozpowszechnionego wówczas w P. P. S., iż narody przez Rosję podbite dążyć będą wogóle do oderwania się od niej. Dążenia takie istnieją może u niektórych narodów, lecz naogół nie przedstawiają siły dostatecznej do rozbicia Rosji.

Zasługuje też na uwagę, że publicyści „Proletariatu“ nigdy nie wyobrażali sobie zwycięskiej

rewolucji w Rosji w formie wielkiego jednorazowego masowego wybuchu w państwie, który od razu pokona rząd i stworzy nowy porządek rzeczy; przeciwnie, zawsze uwydatniali myśl, że rewolucja w Rosji nie będzie jednorazową, lecz składać się na nią będą rozmaite formy ruchu. zmuszające stopniowo rząd do kapitulacji. Rzeczywistość potwierdziła te przewidywania.

„Proletariat“ pierwszy u nas w kraju wysunął na porządek dzienny sprawę zbrojnych manifestacji. (Patrz o tym przedmiocie artykuły wstępne w Nr. 4, 5 i 6.)

Stale też wykazywaliśmy, że każda nowa rewolucja stwarzać musi nową, właściwą sobie technikę.

O terrorze dużo pisaliśmy w wydawnictwach partyjnych. Zawsze jednak zalecaliśmy tylko terror organizowany i występował przeciwko terrorowi na własną rękę jednostek i małych grup.

W Nr. 1. „Proletariatu“ w artykule p. t. „Teror systematyczny“ czytamy: „jeżeli jednakże jesteście zwolennikami teroru, to z tego nie wynika, abyśmy zawsze i wszędzie doradzali gwałtowne postęпки; przeciwnie, strejki i inne przejawy zbiorowej działalności robotników odbywać się powinny o ile możliwości spokojnie; wtedy dopiero uciekać się należy do teroru, kiedy rząd w sposób brutalny przeciwko nim występuje“. Dalej czytamy: „nie chcemy także karać wszystkich żandarmów lub policjantów, ale jedynie tych, którzy męczą więźniów politycznych lub zmuszają do czynienia zeznań i t. p.“ Artykuł kończy się zdaniem: „najważniejszą rzeczą jest usuwanie

szkodliwych urzędników carskich; strata ich dla rządu będzie bolesną i osłabi powagę władz carskich w naszym kraju“.

Teror uważaliśmy w Rosji za potrzebny dlatego, że jest skrytym środkiem walki, z którym rządowi trudno jest walczyć.

Z powyższych ustępów jest rzeczą widoczną, że „Proletariat“ przeciwny był chaotycznym zamachom na prawo i lewo bez poprzedniego zbadania, czy osoba, do której stosuje się teror, jest szczególnie szkodliwa, czy nie; że wreszcie uważał za bezcelowe masowe zabijanie policjantów i żandarmów dlatego tylko, że pełnią te czynności.

W pierwszych latach istnienia naszej partji panował w P. P. S. wyłącznie prąd powstańczy, który zwalczaliśmy systematycznie, uważając go za niebezpieczny. Oprócz dwóch broszur, specjalnie przeciwko powstaniu napisanych, omawiano tę sprawę jeszcze w oddzielnych artykułach. Zwalczając ideję powstania zbrojnego, którego celem byłoby oderwanie Królestwa Polskiego od Rosji, ciągle wykazywaliśmy konieczność całkowitej autonomji politycznej dla naszego kraju, któraby powierzyła sejmowi w Warszawie wszystkie sprawy wewnętrzne Królestwa.

W końcu 1902 i na początku 1903 roku „Proletariat“ w Warszawie rozszerzył swe stosunki i wzmógł się znacznie na siłach; liczba zorganizowanych robotników, pozostających pod bezpośrednim jego kierownictwem, zwiększyła się; także wzrósł wpływ jego na szersze koła, stojące poza partją.

II.

Przez pierwsze lata swego istnienia, jak było zaznaczone wyżej, „Proletarjat“ nie wywierał żadnego prawie wpływu na młodzież średnich i wyższych zakładów naukowych, usposobioną naogół szowinistycznie. Zwolna jednak, pod wpływem wypadków w Rosji, które partja ta umiała przewidzieć i objaśnić, powstał wśród starszej młodzieży średnich zakładów naukowych pewien krytycyzm względem poglądów P. P. S.

Proletarjat w końcu 1902 roku zawiązał z nią bliższe stosunki i począł na nią oddziaływać. Wpływ jego wzrastał przez rok 1903 dzięki wzmożeniu się wydawniczej działalności naszej partji, która wówczas częściej wydawała pismo „Proletarjat“, aniżeli dawniej. Brak dostatecznej ilości inteligentów starszych i doświadczonych nie pozwolił całkowicie wyzyskać naszego wpływu na młodzież i należyte przygotować znaczną liczbę jednostek z pośród niej do roboty praktycznej. Jednakże wpływ ideowy Proletarjatu w zakresie poglądów programowo-taktycznych wzrastał ciągle.

Utworzyły się kółka młodzieży, mające stałe styczność z robotnikami Proletarjatu.

Dzień 1. maja Proletarjat postanowił uczcić demonstracją zbrojną łącznie z Bundem i Soc. Dem. Kr. P. i L. Rozpoczęła się o godz. 5 popołudniu w ostatnią niedzielę przed 1. maja na ulicy Marszałkowskiej. Pochód, w którym brało udział około 1000 robotników, trwał 20 do 25 minut: niesiono sztandary, wydawano wrogie rzą-

dowi okrzyki. Znaczna część robotników była uzbrojona w noże i kije żelazne. Część demonstrantów, rozproszona na ulicy Marszałkowskiej, przedostała się przez ulicę Królewską, Graniczną i inne przed Pawiak, gdzie wznoszono okrzyki socjalistyczne.

Manifestacja zrobiła bardzo dodatnie wrażenie i nie pociągnęła za sobą prawie żadnych strat, czego powiedzieć nie można o drugiej, urządzonej przez P. P. S. w Alejach Ujazdowskich.

W końcu wiosny i na początku lata 1903 roku Proletariat rozwinął bardzo ożywioną działalność wśród murarzy.

Jedną z pierwszych silniejszych placówek naszej partji od chwili powstania był fach murarzy, na który wywierała silny i stały wpływ. Od 1901 roku wśród murarzy powstawały coraz liczniejsze kółka „Proletariatu“, w których prowadzono systematyczną propagandę za pomocą wykładów. W końcu 1902 roku rozpoczęły się areszty wśród murarzy, które na czas krótki wstrzymały tę działalność naszej partji. Od początku 1903 roku działalność ta wszczyną się nanowo. Z powodu okólnika ministerjalnego, zalecającego wprowadzenie w Rosji 10-godzinnego dnia roboczego — partja nasza wezwała proklamacją murarzy warszawskich do rozpoczęcia akcji celem zaprowadzenia w ich fachu 10-godzinnego dnia roboczego. Przedsiębiorcy i władze policyjne napróżno przekonywali robotników, że okólnik ministerjalny dotyczy tylko Rosji, a nie

Król. Pol. Partja nasza ogłosiła powszechny strejk murarzy i odezwę, zawierającą ich żądania.

Strejk trwał tydzień; przedsiębiorcy musieli ustąpić; 10-godzinny dzień roboczy w fachu murarskim został wprowadzony. W krótkce przedsiębiorcy zaproponowali płacę od godziny, sądząc, że w ten sposób sami robotnicy siłą rzeczy wrócą do 11¹/₂ godz. dnia roboczego. Delegaci Proletariatu przystali na płacę od godziny, lecz w stosunku do 10-godzinnego, a nie 11-godz. dnia roboczego. W ten sposób murarze pracowali już tylko 10 godzin, pobierając taką płacę, jak poprzednio za 11¹/₂ godzin.

Po przeprowadzeniu powyższego strejku spotęgował się jeszcze wpływ Proletariatu w fachu murarzy.

Drobniejsze strejki pomijamy.

W początkach 1903 roku organizacja nasza rozpoczęła działalność wśród proletariatu żydowskiego, oraz Rosjan robotników i inteligentów; praca ta przybrała szersze rozmiary w drugiej połowie 1903 i w 1904 roku. Wrócimy do niej później.

Przed i po pierwszym maja aresztowano wielu członków Proletariatu, skutkiem czego na pewien czas przerwały się stosunki między organizacją krajową i zagraniczną.

W lipcu 1903 roku odbyła się konferencja między przedstawicielami Proletariatu i Soc. Dem. Kr. P. i L. w sprawie połączenia się tych dwóch organizacji.

Partja nasza stała wówczas na tym stanowisku, że jakkolwiek niepodległość Polski nie

może być przedmiotem bezpośrednich dążeń polskiej klasy robotniczej w chwili obecnej, to jednak, o ile układ stosunków międzynarodowych sprzyjałby jej urzeczywistnieniu i byłyby siły zdolne utworzyć niepodległe państwo polskie, należałoby to zrobić w interesie polskiej klasy robotniczej. S. D. K. P. i L. odrzucała stanowczo niepodległość Polski.

W polityce na dziś obie te partje nie dążyły do niepodległości. Według Proletariatu jednak polska klasa robotnicza powinna dążyć do uzyskania dla Królestwa Polskiego jaknajwiększego zakresu samodzielności politycznej w postaci autonomji. Soc. Dem. Kr. P. i L. nigdy się jasno aż do ostatnich czasów nie wypowiedziała w tej kwestji.

W poglądach taktycznych na terror i inne między Proletariatem a Soc. Dem. Kr. P. i L. występowały też znaczne różnice.

Przedstawiciele Soc. Dem. Kr. P. i L. podczas konferencji z początku robili pozorne ustępstwa w sprawie autonomji; kiedy jednak przyszło do ścisłego sformułowania punktów programowo-taktycznych, okazało się, że porozumienie Proletariatu z Soc. Dem. Kr. P. i L. jest niemożliwe. Partja ta nie chciała się zgodzić nawet na warunkowe uznanie niepodległości Polski.

Konferencja spełzła na niczem.

Późniejszy rozwój wypadków pokazał, że dwie powyższe partje nie mogą działać wspólnie, gdyż różnice między nimi są zbyt duże. Soc. Dem. Kr. P. i L. w latach następnych wy-

stępować zaczęła energicznie nawet przeciwko politycznej autonomji Królestwa Polskiego.

W sierpniu 1903 roku odbyła się za granicą konferencja delegatów krajowych Proletariatu z przedstawicielami zagranicznej organizacji celem nawiązania przerwanych stosunków i opracowania wspólnego planu dalszej roboty. Uchwalono: przeprowadzenie ściślejszej, niż dotychczas, łączności między organizacją krajową, a zagraniczną; rozpoczęcie popularnego wydawnictwa dla szerszych kół robotniczych w formie nowego pisma, oraz innego, omawiającego współczesne zagadnienia teorii i praktyki socjalizmu dla najbardziej wyrobionych robotników i inteligencji.

Już w pierwszej połowie 1903 roku Proletariat wydał „Revolucję socjalną“ Kautskiego; po wspomnianej konferencji zaś — szereg innych prac, mających na celu pogłębienie wykształcenia socjalistycznego u nas.

Dzięki ofiarności jednego z towarzyszy mogła przystąpić partja nasza do wydawnictwa całego szeregu pożytecznych prac, które wówczas były jedyne w naszej ubogiej literaturze socjalistycznej.

Ta wydawnicza działalność Proletariatu miała ogromne znaczenie i przyczyniła się bardzo do utrwalenia w szeregach socjalistów polskich racjonalnych poglądów.

W szeregu tych wydawnictw, objętych nazwą „Biblioteki Proletariatu“ znajduje się „Historja polskiego ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim“ tow. M. Mazowieckiego, która

dotychczas jeszcze jest jedyne dzieło, dające pełny i dokładny obraz naszego ruchu od jego początków to jest od 1877 roku aż do 1904 roku.

Nie możemy tu rozpatrywać wszystkich naszych wydawnictw, chociaż zasługiwały i zasługują dziś jeszcze na uwagę. Nawet najwięksi nasi przeciwnicy przyznawali im dużą wartość.

W październiku 1903 roku odbyła się konferencja krajowa w obecności delegatów organizacji zagranicznej. Na konferencji tej uznano dotychczasowe stanowisko programowo-taktyczne Proletariatu za zupełnie słuszne. Pod względem organizacyjnym uchwalono utworzyć nową instytucję partyjną „Zarząd Główny“, któraby obok Komitetu Centralnego, stojącego na czele całej organizacji w kraju i za granicą, stanowiła organ kierowniczy dla roboty krajowej wogóle. Uchwała powyższa była przedwczesna. Na razie cała akcja partyjna koncentrowała się prawie w Warszawie. Wprawdzie istniała organizacja łódzka, ale była słaba. Wystarczył więc Komitet Robotniczy Warszawski, mogący nadzorować słabo rozwiniętą działalność w Łodzi. Partja nasza zniosła później Zarząd Główny.

Charakterystyczna jest uchwała konferencji, dotycząca strejku powszechnego: wyraża żądanie, aby partja przygotowała masy robotnicze do właściwego postępowania podczas strejku powszechnego.

Strejki pojedyncze miały być przygotowaniem do niego.

W ciągu 1903 roku, oprócz wydawnictw

drukowanych za granicą, odezw w kraju, Komitet Warszawski wydał szereg hektografowanych broszur: o historii ruchu socjalistycznego w Polsce i Rosji, o różnicach programowo-taktycznych między polskimi partjami socjalistycznymi i o żądaniach socjalistów wogóle. Niektóre z tych broszur były wydane także w języku rosyjskim.

Poza Warszawą w 1903 roku Proletariat wznowił swoją działalność w Łodzi, prowadząc agitację wśród robotników niektórych fabryk i zakładając kółka w celach propagandy. Akcja ta jednak nie przybrała większych rozmiarów i została znowu przerwana przez areszty w drugiej połowie tegoż roku.

Porównyując stan organizacji naszej w końcu 1903 roku z latami poprzednimi, zauważyć należy, że działalność jej odbywała się na mniejszym terytorjum, niż przedtem, skupiając się wyłącznie prawie w Warszawie (w Łodzi była krótkotwała); natomiast była znacznie więcej natężona i szersza, niż poprzednio, gdyż objęła częściowo proletariat żydowski i koła rosyjskie; dzięki wreszcie częstszemu wydawaniu pisma, odezw i rozpoczęciu „Biblioteki Proletariatu“, jej wpływ ideowy rozszerzył się znacznie więcej, niż w latach poprzednich i zaczął silnie oddziaływać na sfery inteligienckie, a po części i na inne partje.

W roku 1904 działalność „Proletariatu“ znacznie się rozszerzyła i ożywiła, zarówno z powodu wzrostu sił partji, jak i wskutek wy-

padków politycznych, spowodowanych przez wojnę rosyjsko-japońską.

W styczniu wyszedł numer pierwszy popularnego pisma przeznaczonego dla mas — „Do Boju“; pisane w sposób bardzo dostępny i zawierające szereg dobrze pomyślanych artykułów, przyczyniło się bardzo do pogłębienia świadomości robotników; omawiano w nim po raz pierwszy w popularnej polskiej literaturze socjalistycznej w sposób nieogólnikowy sprawę konstytucji, w szczególności zaś autonomji Królestwa Polskiego i wiele innych zagadnień programowo-taktycznych.

Po wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej „Proletariat“ był jedyną partją polityczną w kraju naszym, która w sposób wyraźny i śmiały rzuciła hasło autonomji Królestwa Polskiego przy ogólnopolskiej konstytucji, jako zadanie bieżącej polityki.

P. P. S. nie była w stanie wysunąć żadnego żądania politycznego, któreby miało jakieś znaczenie realne. Odezwy jej, kończące się okrzykami: „Niech żyje Polska!“ powtarzały te same frazesy, któremi partja żyła od chwili swego powstania, i które nie mogły mieć żadnego praktycznego znaczenia. Soc. Dem. P. i L. w żądaniach swych poprzestawała na wysuwaniu konstytucji, którą opracować miała konstytuanta, i poza te okólniki nie wychodziła.

Demokracja narodowa także nie była w stanie nie sformułować, to też w odezwach jej nie znajdujemy żadnych określonych pomysłów politycznych.

Żywioły postępowe wówczas dopiero zaczęły organizować się. Wyrazem poglądów pewnych jej kół była „Kuznica“, wysuwająca żądania autonomiczno-konstytucyjne, bez bliższego ich na razie sformułowania. Zauważyć należy, że „Kuznica“ zaczęła wychodzić nie od początku 1904 roku, lecz nieco później.

Działalność „Proletariatu“ po wybuchu wojny zaznaczyła się bardzo dobitnie w szeregu odezwo o treści ogólnopolitycznej i specjalnej, przeznaczonych dla poszczególnych fachów.

Z powodu wojny i rocznicy stracenia przez Narodną Wolę cara Aleksandra II. partja nasza wydała obszernie odezwy, w sposób bardzo wyraźny określające jej poglądy. Były one odbite w bardzo dużej ilości egzemplarzy i umiejętnie rozkolportowane. „Proletariat“ wydał też cenną broszurę Parvusa o wojnie, w której publicysta ten, w sposób przenikliwy i trafny, oceniał przypuszczalne jej skutki. Broszura ta miała wielkie powodzenie i doczekała się dwu wydań. O wojnie wydała partja nasza inną jeszcze broszurę, w której zebrane były głosy różnych partji, działających w państwie rosyjskim, o znaczeniu starcia rosyjsko-japońskiego i o taktyce, jakiej się trzymać winny partje socjalistyczne podczas jej trwania. Wogóle „Proletariat“ zrobił wszystko, żeby wszechstronnie wyświecić masom sprawę wojny; w tym kierunku zrobił więcej od pozostałych partji socjalistycznych w kraju naszym.

Szeroka agitacja polityczna, prowadzona

z wielką energią przez „Proletariat“, nie przeszkadzała mu bynajmniej rozpocząć energicznej akcji ekonomicznej wśród robotników różnych fachów, celem uzyskania lepszych warunków pracy.

Nie będziemy tu opisywali różnych małych strejków, nie mających ogólnego znaczenia; zastrzymamy się tylko na ważniejszych.

Już w latach poprzednich „Proletariat“ miał stosunki z pracownikami tramwajowemi; w początkach 1904 roku stosunki te wzmocniły się o tyle, że w marcu partja nasza mogła zorganizować strejk.

Pracownicy tramwajowi wystawili następujące żądania:

- 1) zmniejszenia godzin pracy,
- 2) zmiany co trzeci dzień,
- 3) podwyższenia płacy o 6 rub. miesięcznie,
- 4) oddawania pieniędzy wytraconych za choroby do kasy wsparć,
- 5) potwierdzania przez świadków raportów niekorzystnych dla pracowników.

Strejk trwał jeden dzień i częściowo został wygrany.

„Proletariat“ wszczął ożywioną agitację w początkach wiosny wśród mularzy, celem: skrócenia dnia roboczego o godzinę w soboty i w dni przedświąteczne, zniesienia pracy akordowej i podwyższenia płacy do 20 i 25 kop., za godzinę stosownie do rodzaju zajęć. Strejk rozpoczął się 18, skończył 28 kwietnia; przez czas ten stale nie pracowało 3.000 robotników,

chwilami zaś liczba strejkujących dochodziła do 6 000.

Podczas strejku odbywały się liczne zebrania na placu około Powązek i przy ulicy Młynarskiej; przemawiali wyłącznie agitatorzy z „Proletariatu“.

Odezwy były wydane także tylko przez naszą organizację.

Po wybuchu strejku Soc. Dem. Kr. P. i L. zaczęła mu okazywać pewną pomoc. Strejk nie uzyskał wszystkich ustępstw, jakich żądał; częściowo tylko, przy niektórych budowlach osiągnięto skrócenie dnia roboczego ● jedną godzinę w soboty i w dni przedświąteczne, oraz zniesienie pracy akordowej; płaca podwyższona została do 20 i 25 kop. jest dobrze.

Ruch wśród mularzy na wiosnę miał wielkie znaczenie: utorował drogę późniejszemu strejkowi w końcu lata tegoż roku, który przybrał wielkie rozmiary.

W kwietniu odbył się strejk robotników ziemnych, pracujących przy filtrach, zorganizowany przez „Proletariat“. Strejkowało 440 ludzi, żądając podwyższenia płacy z 70 na 90 kop. dziennie. Trwał nie cały dzień i został wygrany.

Święto 1. maja 1904 roku „Proletariat“ obchodził, jak i w roku poprzednim, razem z Bundem i Soc. Dem. Kr. P. i L.

Manifestacja rozpoczęła się na ulicy Marszałkowskiej, gdzie zebrało się kilkanaście tysięcy ludzi.

Policji i wojsku udało się dość prędko rozproszyć manifestantów; część ich jednak, w liczbie koło 3.000 ludzi zgromadziła się niebawem na placu Bankowym, skąd w porządku z rozwiniętymi sztandarami ruszyła na ulicę Elektoralną w kierunku Chłodnej.

Manifestacja powiodła się całkowicie. Znaczna liczba jej uczestników uzbrojona była w noże, kije żelazne i rewolwery; strat w ludziach nie było. Jak i w roku 1903, manifestacja majowa, urządzona przez wymienione trzy partje razem, udała się znacznie lepiej od zorganizowanej przez P. P. S. w Alejach Ujazdowskich.

Dnia 2. maja „Proletariat“, „Bund“; „Soc. Dem. Kr. P. i L.“ zorganizowali wspólną nową manifestację przed więzieniem na Pawiaku. Wzięło w niej udział kilkaset robotników.

Przed i po 1 maja partja nasza rozpowszechniła w znacznej ilości broszurę p. t. „Najbliższe żądania polityczne i ekonomiczne Proletariatu“, w której, w sposób popularny, sformułowane zostały cele, do których osiągnięcia dążyliśmy i dążymy, i których urzeczywistnienie możliwe jest jeszcze w dzisiejszym ustroju kapitalistycznym.

W broszurze tej omówiona została sprawa autonomji politycznej Królestwa Polskiego. Żądaliśmy powierzenia parlamentowi centralnemu w Petersburgu tylko spraw całego państwa, dotyczących zaś Królestwa Polskiego — sejmowi krajowemu w Warszawie, — odrębności całej administracji naszego kraju od administracji ogólnopaństwowej, odpowiedzialności przed sejmem warszawskim jej zwierzchników, ministrów, wła-

snego sądownictwa dla Król. Pol. i prawa urzędowości dla języka polskiego w administracji, zakładach naukowych i sądownictwie.

Jak już zaznaczyliśmy, „Proletariat“ od początku swego istnienia stał na stanowisku autonomicznym. Z początku jednak nie wschodził w szczególności, dotyczące przyszłej autonomji Król. Pol.; i stopniowo zaś, wskutek szybko rozwijających się wypadków, stało się to konieczne.

W omawianej niżej broszurze „Proletariat“ postawił też, jako hasło chwili, obok żądania ogólnopństwowej konstytuancy, któraby opracowała konstytucję ogólnopństwową — jeszcze żądanie zwołania sejmu polskiego, któryby sformułował potrzeby kraju t. j. Król. Pol., przede wszystkim zaś projekt jego autonomji.

Rozumieliśmy, że ten sejm w Warszawie nie może być drugą konstytuancją, tylko ma na razie opracować projekt autonomji, która cstatecznie uchwalona, być może tylko w konstytuancie ogólnopństwowej w Petersburgu, w której skład wchodziłoby, obok posłów z innych części państwa, posłowie z Król. Pol.

Jak zobaczymy później nowy, kierunek w P. P. S., zapożyczył od „Proletariatu“ hasło zwołania sejmu krajowego, wypaczając go jednak przez wyznaczenie mu roli warszawskiej konstytuancy, która miała mieć równorzędne znaczenie z petersburską.

„Najbliższe żądania polityczne i ekonomiczne Proletariatu“ były rozchwytywane, czytano je wszędzie i oddawano z rąk do rąk, na ulicach, placach i w innych miejscach publicznych. Broszura ta spopularyzowała ogromnie ideę politycznej autonomji Król. Pol. w szerokich kołach ludności.

W Nr. 4. „Do Boju“ Proletariat wrócił znowu do sprawy autonomji i omówił ją obszerniej niż we wspomnianej wyżej broszurze¹⁾ Granice żądanej przez siebie autonomji określił w ten sposób: sprawy dotyczące wspólnych wydatków, polityki zagranicznej Rosji, traktatów handlowych, ceł i t. p. należeć powinny do kompetencji ogólnopañstwowego parlamentu, wszystkie zaś inne do sejmu krajowego. Ten byłby więc niezależny od parlamentu we wszystkich sprawach wewnętrznych Król. Pol.

Parlament centralny nie mógłby kasować uchwał sejmu.

O kompetencji sejmu albo ogólnego parlamentu do rozstrzygania możliwych spraw spornych decydować powinien Najwyższy Trybunał państwowy t. j. organ sądowy, którego sędziowie byłiby wybierani po części przez parlament, po części przez sejm.

W cytowanym artykule znajdujemy też żądanie, żeby tylko sejm krajowy mógł zmieniać ustrój polit. Król. Pol. i jego administrację; oznacza to, że parlament centralny nie miałby prawa samowolnie zmienić zakresu autonomji naszego kraju, i że dokonanie tego bez uchwały sejmu naszego byłoby wzbronione przez konstytucję.

Jestto więc już dokładne sformułowanie zakresu autonomji Król. Pol. Artykuł kończy się przekonującym uzasadnieniem konieczności dla

¹⁾ Do Boju Nr. 4. art: „Jakiej nam potrzeba autonomji.“ str. 2—7. Sierpień 1904 r.

proletariatu polskiego całkowitej politycznej autonomji Król. Pol.

„Do osiągnięcia tego ostatniego (t. j. ustroju autonomicznego), czytamy we wspomnianym artykule, dążyć powinniśmy. Czy go zdołamy od razu zdobyć to rzecz inna; prawdopodobnie nie; zawsze jednak mieć powinniśmy wszystkie te żądania, aby one kierowały naszym postępowaniem, tym więcej, że taktyka nasza bez względu na to, jaką otrzymamy autonomię, musi być ta sama. Natomiast zdobycie niepodległości wymagałoby dziś innej taktyki.

Musimy żądać tak szerokiej autonomji dlatego, że Król. Pol. na ogół posiada ludność bardziej politycznie wyrobioną od większości guberni cesarstwa, że w kraju naszym klasa robotnicza jest liczniejsza, w stosunku do ogółu ludności, aniżeli w Cesarstwie, że więc głos jej będzie mógł więcej ważyć w autonomicznym sejmie, aniżeli w ogólnym parlamencie.

Przy żądaniu zupełnej autonomji nie chcemy bynajmniej rozrywać łączności między polskim a rosyjskim proletariatem, przeciwnie: łączyć się musimy i będziemy; a jednakże musimy dążyć do autonomji, gdyż w ten sposób uzyskamy najwięcej praw od rządu i klas posiadających. Zresztą Rosja jest zbyt wielkim państwem, aby jeden parlament mógł rozstrzygać najważniejsze sprawy tylu krajów i narodów. Parlament w Petersburgu zbyt byłby oddalony od życia poszczególnych części państwa rosyjskiego, posiadających odrębną ludność pod względem narodowym, różną kulturą i t. p.

O ile tak wielkie państwo składać się będzie z części zupełnie autonomicznych, odpowiadających krajom zaludnionym przez ludność odrębną, należącą do innych narodowości, o tyle proletarijat będzie lepiej rozumiał sprawy polityczne i rozstrzygał je bardziej bezpośrednio (w sejmach krajowych).

Robotnik polski, pruski, litewski, gruziński etc. będzie mógł się lepiej orjentować w sprawach politycznych, jeżeli te na miejscu w kraju będą rozstrzygane, gdyż wtedy będą mniej skomplikowane. Inaczej byłoby przy jednym tylko parlamencie, nawet obok sejmów, gdyby te ostatnie nie mogły decydować o sprawach najważniejszych. Wówczas każda donioślejsza sprawa rozstrzygałaby się w Petersburgu i wszystkie sprawy płątałyby się bardzo. Dla proletarijatu rosyjskiego byłoby także lepiej, aby prowincje czysto rosyjskie posiadały sejm własny, w którymby się rozstrzygały wszystkie sprawy dotyczące tych prowincji. Jemu też łatwiejby się było orjentować i wpływać na swe sprawy, nie uzależniając ich od nieznanym sobie spraw odległych prowincji pogranicznych państwa.

Co zaś do proletarijatu żydowskiego, to szeroka autonomia poszczególnych części państwa i dla niego byłaby bardzo dogodna, gdyż mógłby więcej wywalczyć w sejmie polskim lub litewskim, gdzieby miał więcej przedstawicieli w stosunku do ogółu posłów, aniżeli w centralnym parlamencie wszechrosyjskim.

Widzimy więc, że proletarijat całego państwa zyskałby tylko na tym, gdyby przyszła kon-

stytucyjna Rosja zapewniła zupełną autonomię poszczególnym swoim częściom...”

Jak zobaczymy dalej, Proletariat ciągle walczył w imię haseł autonomiczno-federalistycznych i zwalczał energicznie centralizm.

W 1904 r. działalność Proletariatu objęła następujące fazy i zakłady przemysłowe: stolarski w fabrykach Twarkowskiego, Horna, Martensa i Daba, braci Ring i innych; metalurgicznych zakładach: Henneberga, Norblina i Hantkego, we Włochach, pod Warszawą, giserów w fabryce Lilkop, Rau i Löwenstein, w fabryce Wołanowskiego w Markach.

Od wiosny 1904 r. partja nasza zawiązała stosunki z robotnikami z Kaczego Dołu pod Warszawą i pozyskała w krótkce wśród nich wpływ znaczny, tak, iż okazała się potrzeba utworzenia tam miejscowego komitetu robotniczego.

Z Kaczego Dołu wpływ naszej partji przedostał się do wsi okolicznych. Garnęli się do niej robotnicy rolni i włościanie małorolni. Nasi agitatorzy urządzali wielkie masowe zebrania, na których zaznajamiali ich z programem, prócz tego organizowali mniejsze kółka, w których prowadzili robotę systematyczną.

Wydawnictwa Proletariatu rozchodziły się szeroko w okolicy.

W końcu lata 1904 r. w fabryce Wszyckiego partja nasza zorganizowała strejk, którego wynikiem było: skrócenie dnia roboczego o jedną godzinę i podwyższenie płacy o 10 do 15%.

Organizację w Kaczym Dole „Proletariat” posiadał do końca 1905 r.

Wspomnieliśmy poprzednio, że już w 1903 roku „Proletariat“ za wiązał stosunki z robotnikami Rosjanami i młodzieżą rosyjską w Warszawie. W roku 1904 agitacja w tych kołach znacznie się rozszerzyła, utworzyliśmy kilka kółek dość licznych; przez nie dotarliśmy do wojska i rozpoczęliśmy agitację w kilku pułkach w Warszawie i na Pradze, wydaliśmy do żołnierzy kilka odezw w języku rosyjskim. Po powstaniu jednak w Warszawie miejscowej ogólnej organizacji wojennej — oddaliśmy jej nasze stosunki, z których nie omieszkała skorzystać.

26. czerwca wieczorem o godz. 8 w ogrodzie Saskim, partja nasza zorganizowała poważną manifestację, z udziałem kilkuset osób, jako protest przeciwko znanym zajściom na placu Grzybowskiem, gdzie przy pożarze składów Spiessa policja bez żadnego powodu rozpędzała tłum, który sprowokowany takim postępowaniem zaczął rzucać kamieniami i jednym uderzył oberpolicmajstra Nolkene, co spowodowało salwy ze strony kozaków i śmierć kilku osób.

Podczas manifestacji w Saskim ogrodzie rozdawano proklamacje, jeden zaś z naszych agitatorów wystąpił z ognistą mową przeciwko rządowi. Manifestacja ta zrobiła w mieście wielkie wrażenie.

W sierpniu 1904 roku „Proletariat“ rozpoczął energiczną agitację dla zorganizowania nowego strajku mularskiego, mającego na celu skrócenie dnia roboczego, podwyższenie płacy i zaprowadzenie pewnych udogodnień przy pracy.

Były to czasy kryzysu wskutek wojny: wielu robotników było bez zajęcia. Chodziło więc i o zapewnienie im roboty. Z tego względu ważne było skrócenie dnia roboczego w różnych gałęziach przemysłu.

Mularze mieli żądać: 1) skrócenia pracy w dni przedświąteczne o dwie godziny, w inne o godzinę; 2) zrównania płacy mularzy przy robocie białej i murowej; 3) zaprowadzenia minimum płacy za godzinę — 20 kop. dla mularzy.

Postanowiono powołać do udziału w strejku wszystkie kategorie robotników w wymienionym fachu; płacę koźlarzy oznaczono na 20⁷/₁₀ kop., pracowników na 15 kop., i pomocników zwykłych na 8 kop. za godzinę; postanowiono dalej żądać wypłacania zarobków podczas płacy, żeby uniknąć przetrzymywania robotników po ukończonej robocie, często po kilka godzin; wreszcie — wybudowania pakamer (to jest dużych izb, w którychby mularze mogli jeść śniadanie i obiad, oraz schronić się przed deszczem).

Żądania powyższe ułożone były przez „Proletarjat“. Gdy zaś Soc. Dem. Kr. P. i L. wyraziła chęć przystąpienia do wspólnego organizowania strejku, postanowiono raz jeszcze rozpatrzyć potrzeby robotników mularskich.

Przedstawiciele Soc. Dem. Kr. R. i L. dodali jeszcze kilka szczegółów do powyższych żądań, na które „Proletarjat“ się zgodził.

Na propozycję Towarzyszy naszych z fachu mularskiego uchwalono utworzenie komitetu kierowniczego z 8 osób. Chociaż udział Soc. Dem. Kr. P. i L. w całej robocie przygotowawczej był

bezpórównania mniejszy od Proletariatu, którego wpływy w fachu murarskim były od lat kilku znaczne, zgodzono się, żeby komitet w połowie składał się z proletariaczyków, w połowie z człon. Soc. Dem. Kr. P. i L., przez to usunąć wszelkie współzawodnictwo partyjne, oraz zapawnić strejkowi jak największe poparcie dwu wymienionych partji.

Na dowód tego, że udział w tym strejku Soc. Dem. Kr. P. i L. był znacznie mniejszy aniżeli Proletariatu, wystarczy przypomnieć, że z jego powodu wydaliśmy trzy odezwy, przytoczone w Nrze 5 „Do Boju“, tamta zaś partja ani jednej; zorganizowaliśmy specjalną komisję dla zbierania składek i przez nią dostarczyli strejkującym kilkaset rubli, podczas gdy Soc. Dem. Kr. P. i L. dopiero na parę dni przed ukończeniem strejku podobno zebrała trochę pieniędzy, z których jednak przed komitetem strejkowym nie wyrachowała się; wreszcie z pośród 4 członków Soc. Dem. Kr. P. i L. komitetu strejkowego do końca pozostało tylko dwóch czynnych.

Wspominamy o tych szczegółach, gdyż, jak wiadomo, Soc. Dem. Kr. P. i L., w wydawnictwach i w niemieckiej prasie socjalistycznej, sobie tylko przypisywała kierownictwo strejku, z powodu czego komitet strejkowy ogłosił protest.

Strejk rozpoczął się 20. sierpnia i trwał do 12. września; brało w nim udział przeszło 10.000 ludzi. Był on inponującym objawem solidarności robotniczej i wywarł ogromne wrażenie nie-

tylko w Warszawie, ale i w całym kraju. Codzień odbywały się zebrania z kilkuset do tysiąca ludzi. Nie poprzestawano na sprawach dotyczących samego strejku mularskiego, lecz rozpatrywano ogólną sytuację polityczną, społeczną i ekonomiczną w Rosji i Królestwie Polskim oraz uzasadniano program „Proletariatu“.

Policja nie umiała przeszkodzić tym zebraniom; robotnicy schodzili się szybko i rozchodzili, zanim zdołała się zjawić.

Dnia 8. września odbyła się demonstracja strejkujących ze sztandarami z udziałem 400 osób.

Strejk na razie nie osiągnął wszystkich zdobyczy, jakich pragnął; stopniowo jednak wprowadzono 9 cio godzinny dzień roboczy, z początku przy dużych budowlach, później przy mniejszych; płaca została podwyższona prawie wszędzie, pakamery zaprowadzone.

Był to największy strejk w Królestwie Polskim, długo trwający i dobrze zorganizowany.

30. października Proletariat urządził demonstrację za Wolskimi rogatkami: zebrał się tłum parotysięczny, prawie wyłącznie robotniczy i odbył pochód trwający około 20 minut. Niesiono sztandar naszej partji. Podczas manifestacji jeden z towarzyszy w przemowie krótko scharakteryzował sytuację w kraju i państwie. Robotnicy wznosili okrzyki przeciwko carowi, despotyzmowi i wojnie. Policja nie zorientowała się na razie co robić, gdyż robotnicy byli w znacznej części uzbrojeni w rewolwery, sztylety i żelazne kije.

1. listopada partja nasza postanowila zorganizować drugą manifestację na cmentarzu na Brudnie. Mówiono o niej dużo w mieście, władze więc zawczasu się przygotowały.

Rano 1. listopada ukazały się odezwy, w których rząd ostrzega przed zbiegowiskami i zebraniami, grożąc ich uczestnikom karami więzienia do trzech miesięcy i grzywną 500 rb.

Pomimo czujności władz, manifestacja udała się w zupełności: na cmentarzu Brudzieńskim zgromadził się o 5-tej popołudniu tłum kilkutyśięczny, rozwinięto sztandar, wznoszono wrogie okrzyki rządowi. Ponieważ było ciemno, więc towarzysze nasi użyli ogni sztucznych; robotnicy byli uzbrojeni. Policjanci kręcili się wśród tłumy, przebrani po cywilnemu, razem ze szpiclami. Jednego zdemaskowano natychmiast; wszczęła się bójka i strzelano do szpiegów; jednego zabito, a dwu raniono. Kiedy uczestnicy manifestacji poczęli opuszczać cmentarz, wojsko stało już u bram. Robotnicy szli tłumnie, w porządku, gotowi do gwałtownego odporu w razie napaści ze strony kozaków; ci jednak nie zaczepiali robotników, którzy rozeszli się spokojnie do domów.

Te dwie manifestacje, zrobiły duże wrażenie na warszawskiej klasie robotniczej, wzmacniając, znaczenie naszej partji.

W 1904 rok P. P. S., która porzednio odżegnywała się od teroru i usłkowała go zwalczać w swych wydawnictwach i zbijać argumenty „Proletarjatu“ na jego korzyść — sama go wreszcie uznała i zaczęła praktykować. Jednak

już wówczas okazało się, że partja ta w osobie swych przywódców nie ma jasnego poglądu na to, jakiego rodzaju terror należy prowadzić. Niekiedy trwoniła siły na bezcelowe zamachy na mosty kolejowe, pozostawiając w spokoju różne szkodliwe jednostki, stojące na czele zarządu kraju.

Partja nasza, zalecając terror obronny przeciwko szpiegom, najszkodliwszym jednostkom z pośród policji i żandarmerji, oraz zaczepny przeciwko wyższym urzędnikom w Królestwie Polskim, na razie praktykowała tylko pierwszy. P. P. S., silniejsza o wiele od „Proletariatu“, mogła być już wówczas przystąpić do terroru zaczepnego, prowadzonego planowo. Tego jednak nie zrobiła.

Teror uważała za akcję przejściową do powstania, o którym jeszcze marzyli ówcześni jej kierownicy.

W końcu 1904 roku aresztowano wielu proletarijczyków, w ich liczbie kilku bardzo energicznych.

Było to dotkliwą szkodą dla naszej partji, osłabiło ją bowiem na kilka miesięcy, podczas gdy właśnie w początkach następnego roku ruch rewolucyjny zarówno w całym państwie Rosyjskim, jak i w Król. Pol. przybrał wielkie rozmiary.

Pod koniec 1904 roku działalność partji naszej chwilowo ożywiła się w Łodzi.

Po paroletniej przerwie Proletariat rozpoczął tam na nowo w końcu 1903 r. pracę z przybyciem naszej agitatorki z roboty żydow-

skiej. Pobyt jej był jednak tylko czasowy. Wpływy Proletariatu, na razie dotyczyły tylko robotników niemieckich, dopiero później dosięgły polskich. Wpływy nasze w Łodzi do maja 1904 r. były bardzo słabe. Trwalsze stanowisko wywalczyła tam Proletariatowi działalność jednego energicznego członka naszej partji, który w kilku odczytach zapoznał inteligencją miejscową dokładnie z programem Proletariatu i w dyskusji z przedstawicielami P. P. S. i Soc. Dem. Kr. P. i L. wykazał słabą stronę ich programów. Partja nasza zyskała kilku miejscowych inteligentów i kilkunastu sympatyków.

Na urządzonej pod koniec lata majówce za miastem odbył się odczyt z dyskusją; zebrani robotnicy wyrazili swe uznanie dla naszego programu.

Rozpoczęła się dość ożywiona propaganda, wydawnictwa nasze rozchodziły się szybko. W drugiej połowie listopada organizacja warszawska przysłała znowu do Łodzi jednego ze swych członków i miała później zamiar wysłać jeszcze kilku energicznych i utalentowanych agitatorów. Niestety, zaczęły się areszty, których ofiarą padł także wysłaniec nasz do Łodzi. Areszty te miały bardzo ujemny skutek: młodzi działacze miejscowi z Proletariatu potrzebowali doświadczonych kierowników, czemu nie można było zadośćuczynić wskutek konieczności ich bardzo natężonej pracy w Warszawie.

Rzucając okiem wstecz na działalność Proletariatu w okresie od 1900 do końca 1904 zauważyć należy, że zwolna zdobył sobie poważną

pozycję w Warszawie. Będąc słabszy od P. P. S., przewyższał niezawodnie pod względem sił Soc. Dem. Kr. P. i L. Wydawnictwa jego zaczęły wywierać coraz szerszy wpływ, program zaś polityczny na dziś federacyjno-autonomiczny w stosunku do Rosji stawał się powoli programem większości społeczeństwa.

Wśród żywiołów radykalno-demokratycznych w Król. Pol. pod koniec 1904 r. powstał dość silny ruch. Grupa „Kuźnicy“ zainicjowała t. zw. wiece t. j. duże zebrania, które odbywały się bez zezwolenia policji, ale o których wiedziała. Na wiecach tych omawiano sprawy pogramowe, formułowano żądania.

Pozycja polskich partji socjalistycznych wobec tych wieców była rozmaita: część P. P. S. patrzyła przyjaźnie na „Kuźnicę“, oraz na poczynającą się organizować Postępową Demokrację, inna była wrogo usposobiona względem tych żywiołów; Soc. Dem. Kr. i L. zwalczała naszych radykalnych demokratów, widząc w nich tylko „wsteczną burżuazję“; Proletariat natomiast bardzo konsekwentnie stał na tym stanowisku, że powstanie u nas stronnictwa szczerze postępowo-demokratycznego może tylko przynieść korzyść polskiej klasie robotniczej, która sama z rosyjską nie jest w stanie wywalczyć przeobrażeń społeczno-politycznych, będących na porządku dziennym, i potrzebuje do tego pomocy ze strony radykalnej burżuazji. Proletariat był i jest tego zdania, że partje socjalistyczne, zachowując w niczym nienaruszoną odrębność organizacyjną i niezależność polityczną, powinny wchodzić w chwilowe

sojusze z partjami radykalno-demokratycznymi dla walki z absolutyzmem, nacjonalizmem i konserwatywnym szlachecko-burżuazyjnym. Wobec rozpanoszenia się konserwatywnego nacjonalizmu demokracji-narodowej, istnienie stronnictwa szczerze postępowego i demokratycznego jest bardzo ważne i pożyteczne.

Rewolucja obecna nie jest i być nie może socjalistyczna t. zn. nie jest w stanie bezpośrednio obalić ustroju kapitalistycznego i zaprowadzić nowego, opartego na uznaniu narzędzi pracy za własność wspólną całego społeczeństwa; jest ona burżuazyjna, zmierza do obalenia absolutyzmu i zaprowadzenia konstytucji.

Socjaliści starać się powinni, żeby ten nowy ustrój konstytucyjny był jak najbardziej demokratyczny, zapewniał jak najwięcej swobody ludowi, bronił go przed najgorszymi formami wyzysku i t. p.

W walce o ten nowy ustrój polityczny, lepsze warunki pracy, partie socjalistyczne mogą się porozumiewać i działać chwilowo zgodnie z postępowymi partjami burżuazyjnymi, dążącymi także do powszechnego prawa głosowania, dobrego prawodawstwa fabrycznego i t. p.

Historja pokazuje nam, że nigdzie rewolucja burżuazyjna nie została przeprowadzona przez samych tylko socjalistów, a nawet robotników; zawsze potrzebna była pomoc części burżuazji, jej żywiołów demokratyczno-postępowych.

Z powodu wspomnianych aresztów, udział Proletariatu w wiecach inteligienckich był bardzo słaby; praca jego wśród mas robotniczych nie ustawała jednak ani na chwilę.

III.

Wielkie strejki w Petersburgu były sygnałem dla polskiej klasy robotniczej do masowego wystąpienia, wykazania jej solidarności i siły.

Królestwo Polskie nie pozostało w tyle za Rosją w wielkim ruchu strejkowym; przeciwnie, nawet zawieszenie pracy u nas było powszechniejsze aniżeli tam.

Ten wielki ruch polskiej klasy robotniczej nie był dziełem żadnej partji politycznej, lecz objawem żywiołowego niezadowolenia i odruchowej solidarności proletariatu polskiego z rosyjskim.

W wielkich wypadkach styczniowych ujawniło się to samo, co i podczas wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej, to jest: że zpośród naszych partji socjalistycznych tylko Proletariat wysunął hasło polityczne na dziś, które odpowiadało zarówno sytuacji w całym państwie, jak i w kraju naszym, wyrażało wszystkie bieżące interesy polityczne polskiej klasy robotniczej i formułowało dobitnie potrzeby ogromnej większości narodu polskiego w zaborze rosyjskim.

Proletariat, wierny swemu programowi, wysunął, jak i poprzednio, żądanie konstytucji z całkowitą autonomją polityczną Królestwa Polskiego, które miało być uskutecznione przez ogólnopanstwową konstytuante w Petersburgu i sejm w Warszawie. Sejm miał ująć żądania kraju, opracowując projekt autonomji Królestwa Polskiego; konstytuanta zaś ogólnopanstwowa, w której byliby obecni i posłowie polscy, miała ostatecznie dokonać reorganizacji państwa i prze-

kształcić jego ustrój z absolutystycznego na konstytucyjno-autonomiczny.

P. P. S. znalazła się w kłopotach: odezwa jej Komitetu Zagranicznego w sposób mglisty zapowiadała na ejście wielkich wypadków, chwycenie się środków nadzwyczajnych, gotowość do akcji „z bronią u nogi”. Było to przygotowanie do powstania.

Odezwa była wyrazem poglądów dotychczasowych kierowników partji, przebywających wówczas przeważnie za granicą.

W samym kraju natomiast utworzyła się już wtedy dość silna opozycja, która widząc zupełną niemożliwość zwycięskiego powstania polskiego, mającego na celu oddzielenie Królestwa Polskiego od Rosji, nie mogła wysuwać jako hasła na dziś niepodległości Polski w dosłownym znaczeniu tego wyrazu; innego jednak zupełnie określonego żądania politycznego nie miała. Skutkiem tego krajowa organizacja P. P. S. trzymała się w początkach wielkich strejków dzewnej taktyki: stawiała w swych pierwszych wódczach tylko żądania ekonomiczne. Dopiero w kilka dni, kiedy polityczne znaczenie ruchu było dla wszystkich widoczne — komitet warszawski P. P. S. postawił żądanie sejmu w Warszawie. Hasło to było oczywiście zapożyczone od Proletariatu, który już od początku 1904 roku stale je wysuwał i propagował wśród mas.

Nowy kierunek w P. P. S. przejął to hasło od naszej partji, ale, nie mając zadeklarowanych poglądów, nie był w stanie nadać mu ściśle określo-

nego znaczenia. Dla Proletariatu pierwszy sejm w Warszawie miał znaczenie zgromadzenia, w którym żądania kraju zostaną wszechstronnie omówione i ściśle sformułowane w postaci projektu autonomji politycznej Królestwa Polskiego; dla P. P. S. ten sejm polski był na razie czymś nieokreślonym: partja w swej większości nie wiedziała, czy ma on uchwalić projekt autonomji, czy też niepodległości Polski.

Później „stary kurs“ P. P. S., dzięki nieświadomości „nowego“, wyznaczył temu warszawskiemu sejmowi rolę drugiej konstytuanty z temi samemi prawami, co konstytuanta w Petersburgu. To był nonsens.

Istotnie: konstytanta jest najwyższe zgromadzenie prawodawcze w państwie; nie mogą więc istnieć w jednym państwie dwa najwyższe zgromadzenia z jednakowemi prawami, chociażby dla różnych jego części. Przyznanie prawomocnej konstytuanty w Warszawie, któraby mogła uchwalać wszystko, co zechce w stosunku do Królestwa Polskiego aż do jego oddzielenia od Rosji, kazałaby przypuszczać uprzednie już uznanie niepodległości państwowej naszego kraju. Te niekolekwencje wytknął Proletariat w broszurze: Upadek absolutyzmu w Rosji (str. 94—110).

Chociaż nowy kierunek w P. P. S. był jeszcze nieokreślony, jego powstanie jednak było niezmiernie ważnym objawem w rozwoju naszego ruchu. „Nowy kurs“ P. P. S. był przeważnie wynikiem działalności Proletariatu na tle szybko rozwijających się wypadków w Rosji i u nas. Istotnie, Proletariat od początku

swego istnienia wykazywał konieczność ścisłej łączności z ruchem rosyjskim, niemożliwość powstania i zarazem konieczność uzyskania prawnopañstwowej samodzielności Królestwa Polskiego wobec Rosji, w formie jego całkowitej autonomji politycznej. Gdyby „nowy kurs“ P. P. S. powstał pod wpływem Soc. Dem. Kr. P. i L., w jego poglądach politycznych byłoby dążenie do centralizmu. Tendencja ta powstała znacznie później.

Wpływ Proletariatu na P. P. S. był wolny, ale skuteczny. Wydawnictwa nasze, o wiele liczniejsze, gruntowniejsze w treści i wielostronniejsze od wydawnictw Soc. Dem. Kr. P. i L., podrywały stare poglądy P. P. S.

Soc. Dem. Kr. P. i L. wystąpiła w czasie wielkich strejków z żądaniem jedynie konstytuancy ogólnopañstwowej, nie wspominając ani słowem o autonomji Królestwa Polskiego.

W ogólnym ruchu ówczesnym partja nasza przyjmowała taki udział, jak inne: wydawała odezwy, urządziła zebrania, ścierała się z policją i t. p.

Na Woli towarzysze nasi rozbroili dwa patrole. W niektórych miejscach w mieście inna grupa odbierała stójkowym i rewirowym broń...

Robotnicy, należący do naszej organizacji, brali udział we wszystkich ważniejszych wypadkach tych pamiętnych dni. W akcji zaś strejkowej w poszczególnych fachach, jaka się rozpoczęła po wielkim strejku politycznym, partja nasza odegrała bardzo wybitną rolę i zaznaczyła się wielkim taktem i umiejętnością w sta-

wianiu żądań ekonomicznych robotników, dzięki czemu w ogromnej większości wypadków były one przyjęte.

Gdzieindziej *) spisane zostały dość szczegółowo niektóre ówczesne strejki ekonomiczne, prowadzone przez Proletariat.

Wspomniemy więc tylko o nich ogólnie.

20. lutego wybuchnął strejk kapeluszników w fabryce na Czystem, 300 robotników zaprzestało pracy. Strejk został wygrany: dzień roboczy skrócony o 3 godziny, płaca zaś podwyższona o 40% i więcej, stosownie do rodzaju pracy.

7. lutego na Grzybowie zastrejkowała cała fabryka zegarków, w której pracowali chrześcijanie i żydzi; pomimo, iż znalazło się kilkunastu łamistrejków i że administracja fabryczna starała się poróżnić dwa kategorie pracowników, — po dwóch tygodniach strejk został wygrany. Zaprowadzono 9-cio godzinny dzień roboczy, zniesiono w niektórych robotach pracę akordową; zabezpieczono robotnikom pomoc lekarską i t. p.

Głośny był strejk rzeźników, prowadzony przez naszą partję, która pierwsza rozpoczęła pracę w tym fachu, walcząc z wielkimi trudnościami. Strejk ten trwał tydzień i wszystkie prawie żądania zostały urzeczywistnione; warunki pracy rzeźników polepszyły się znacznie przez skrócenie dnia roboczego, podwyższanie płacy i inne okoliczności.

*) Patrz Upadek absolutyzmu w Rosji. Z działalności naszej organizacji str. 85—94.

Do dziś dnia partja nasza posiada niepodzielny wpływ wśród towarzyszy rzeźników Żydów, którzy w naszej żydowskiej robocie odgrywają bardzo wybitną rolę.

Rzeźnicy chrześciance byli i są znacznie mniej wyrobieni i silnie przesiąknięci tendencjami drobnomieszczańskimi; to też wpływy partji socjalistycznych wśród nich były tylko przelotne.

W ostatnich czasach utworzyli oni legalny związek zawodowy o barwie narodowo-demokratycznej.

Proletariat prowadził także głośny strejk fryzjerów i kelnerów, bardzo trudny wobec rozproszenia pracowników. Pomimo to został wygrany: skrócono dzień roboczy, podwyższono płacę i zaprowadzono odpoczynek niedzielny.

Partja nasza prowadziła jeszcze strejk piekarzy, częściowo wygrany, którym Soc. Dem. Kr. P. i L. nie mogła nic pomóc; oraz łącznie z P. P. S. strejk szewców — także częściowo tylko wygrany.

Wspomnieć należy jeszcze o strejku w wielkiej fabryce w Markach pod Warszawą, w którym brało udział 4.000 robotników. Strejk się nie udał z powodu represji policyjnych.

Pomijamy tu wiele innych drobniejszych strejków (niektóre prowadzone były wspólnie z Bundem) w większości wygranych.

Jak widzimy, działalność Proletariatu była energiczna i płodna.

Partja wyrobiła sobie w Warszawie zasłużoną opinię wśród robotników, a po części i fa-

brykantów, że do strejków przystępuje z wielką rozważą, po dokładnym zbadaniu warunków pracy, i że przy stawianiu żądań liczy się z rzeczywistością, nie nalegając na zaprowadzenie tego, co przy istniejących warunkach rynku jest niemożliwe. Tym się też tłumaczy ogromny procent wygranych strejków przez naszą partję. Pod tym względem Proletariat stanowi jaskrawe przeciwieństwo z Soc. Dem. Kr. P. i L, znaną z lekkomyślnego wszczynania strejków, które bardzo często przegrywa.

Tę umiejętność prowadzenia strejków partja nasza zachowała do dnia dzisiejszego.

Zbliżał się pierwszy maj. Wszystkie partje socjalistyczne rozumiały, że trudno będzie zorganizować manifestacje, rząd bowiem nie cofnie się przed rzezią.

Organizacja nasza postanowiła urządzić demonstrację przy zachowaniu jak największej ostrożności. W tym celu uczestnicy jej, jak i w latach poprzednich, byli o ile możności uzbrojeni, na ulicach sąsiadujących z miejscem demonstracji byli rozstawieni pojedynczo towarzysze, którzy w każdej chwili mogli dać znać jej kierownikom, gdzie znajduje się wojsko.

Ta taktyka okazała się bardzo praktyczna.

Zebranie masowe robotników oznaczono na godzinę 2. popołudniu. Przy rogu ulicy Dzikiej i Szczęśliwej zgromadziło się na razie tylko 400 osób. Ponieważ w bliskości przechodziły silne patrole, postanowiono zgromadzenie przerwać i przenieść na ulicę Krochmalną. Pochodem demonstracyjnym, wzrastającym po drodze, przeszli nasi towa-

rzysze przez Dziką, Karmelicką, Leszno, Rymarską, Gnojną do ulicy Krochmalnej, na której 6.000-czynnym zatrzymał się i rozpoczął manifestacyjne zgromadzenie, trwające prawie dwie godziny.

Rozwinięto czerwone sztandary; kilku towarzyszy wystąpiło z mowami w języku polskim i żargonie, w których wyjaśniali ówczesne położenie w kraju i państwie, oraz sprawy programowo-taktyczne.

Na szczęście wszystko odbyło się bez rozlewu krwi i trwało aż do wpół do piątej.

Jak wiadomo, inna manifestacja, urządzona przez Soc. dem. Kr. P. i L., do której przyłączył się znaczny tłum przechodniów i część robotników, należących do innych partji, urządzona w południe, przybrała wprawdzie imponujące rozmiary, ale skończyła się rzezią, w której kilkadziesiątu uczestników poniosło śmierć, wielu zostało ranionych. Przyczyną tego tragicznego wypadku było w największym stopniu lekkomyślne urządzenie demonstracji: masa była bezbronna, nie rozstawiono straży, tłum robotników szedł bez kierownika.

Manifestacja P. P. S. na Nowym Świecie wcale się nie udała.

W połowie 1905 roku działalność Proletariatu wśród robotników i pracowników Żydów doszła do szczytu i objęła około 10.000 ludzi zupełnie dobrze, jak na owe czasy, zorganizowanych.

Wypadnie nam teraz zatrzymać się w krótkości nad robotą wśród towarzyszy Żydów, żeby dać ogólną jej charakterystykę.

IV.

Proletariat nie starał się o to, żeby w Warszawie pod swym sztandarem organizować robotników Żydów, tymbardziej, że stosunki jego z Bundem były zawsze dobre.

Jednakowoż już w początkach 1903 roku weszło do organizacji naszej kilku Żydów, którzy okazali bardzo wiele energii, poświęcenia i zmysłu organizacyjnego; z wolna zaczęło się ich garnąć do partji coraz więcej.

Nie mogliśmy nie przyjąć wstępujących licznie do naszych szeregów nie wskutek nacisku z naszej strony, lecz, że program Proletariatu w szczególny sposób odpowiadał ich przekonaniu. Postanowiliśmy więc rozpocząć szerszą pracę wśród proletariatu żydowskiego, nie przeszkadzając jednak działalności innych partji.

Istotnie zajęliśmy się z początku organizowaniem takich fachów, w których żadna jeszcze partja socjalistyczna nie pracowała.

Działalność Proletariatu w fachu rzeźnickim, liczącym około 3.000 robotników, w którym praca była strasznie wyzyskiwana i odbywała się w bardzo ciężkich warunkach, była niezmiernie trudna, wymagała ogromnej energii i umiejętnego postępowania. Praca Proletariatu okazała się w skutkach bardzo owocna.

Rzeźnicy pracowali średnio 16 godzin dziennie, niekiedy nawet około 18 godzin; płaca ich wynosiła od 4 do 5 rubli tygodniowo; niektórzy pracownicy, związani z fachem rzeźniczym, jak: tragarze, furmani i inni nie pobierali

żadnego stałego wynagrodzenia od swych klientów.

Zorganizowanie jednolitego strejku całej tej masy pracujących, którego członkowie mieli rozmaite zajęcia, było z początku niemożliwe; to też Proletariat postanowił przeprowadzić poszczególne strejki.

Taktyka ta okazała się trafna: od końca 1903 do początku 1905 roku odbył się cały szereg zwycięskich strejków wśród robotników rzeźnickich, rębaczy, tragarzy, furmanów i t. p. Rezultaty tych strejków były zdumiewające: 8-mio godzinny dzień roboczy, podwyższenie płacy o 25%, zastąpienie pracy akordowej, przez tygodniową i zagwarantowanie pracownikom zajęcia w ciągu całego roku.

Proletariat rozszerzył swą działalność na fach rybny, subjektów handlowych, zatrudnionych przy sprzedaży mebli, lusterek, wyrobów galanteryjnych i t. p.

W tych fachach Proletariat rozpoczął również szereg zwycięskich strejków od roku 1903 do 1905, skutkiem których podwyższono płacę od 15 do 25%, skrócono dzień roboczy do 8. i 10. godzin, stosownie do rodzaju zajęć, zagwarantowano robotnikom zajęcie na cały rok.

W niektórych fachach prócz tego partja nasza wywalczyła jeszcze płatny, dwutygodniowy urlop letni raz na rok. Rozumie się, że Proletariat domagał się zawsze podczas strejków ludzkiego obchodzenia się z robotnikami i zmiany rozmaitych krzywdzących zwyczajów.

Już w końcu 1904 roku mieliśmy około

7.000 robotników żydowskich; w połowie 1905 roku liczba ich doszła do 10.000.

Te świetne rezultaty pracy Proletariatu są bardzo charakterystyczne i wymagają objaśnienia.

Proletariat odrazu zajął racjonalne stanowisko względem Żydów: skoro większość ich świadomie uważa się za naród i nie podlega działaniu asymilacji, przynajmniej więc dziś i w bliskiej przyszłości są istotnie narodem.

Partja przyznała Żydom prawo swobodnego rozwoju ich narodowości: w programie żąda, żeby w miastach, prowincjach i gminach o ludności mieszanej, fundusze, przeznaczone na potrzeby oświatowe i kulturalne, dzielić proporcjonalnie do mieszkających tam grup narodowych, a więc i Żydów, na zakładanie i utrzymywanie własnych instytucji narodowych, jak szkół, bibliotek, wydawnictw, muzeów i t. p.

Artykuł p. t. „Autonomia narodowa nieterytorjalna“, w Nr. 10. „Proletariatu“ porusza bardzo ważną sprawę zapewnienia narodom rozproszonym na terytorjach, zamieszkałych przez inne narody, własnych instytucji prawodawczych — sejmów, któreby mogły regulować ich sprawy narodowo kulturalne, a po części i ekonomiczne, na tle ogólnie obowiązującego w państwie prawodawstwa. Z sejmów takich mogliby korzystać także Żydzi: każdy mieszkaniec, zapisany jako Żyd, miałby prawo wybierać posłów do zgromadzenia specjalnie żydowskiego, któreby uchwalało wydatki na cele narodowe-żydowskie, wymagające większych nakładów, tworzyło instytucje

oświatowe żydowskie i regulowało różne gospodarcze strony życia żydowskiego np. emigrację i t. p. Uchwały takich zgromadzeń byłyby obowiązujące dla jego wyborców. Te zgromadzenia nie usuwałyby Żydów od parlamentu centralnego, ani sejmu krajowego w sprawach ogólnopolskich i krajowych. Słowem, Proletariat wprowadza wszystkie konsekwencje z faktu, że Żydzi uważają się za odrębny naród.

Kwestja autonomji nieterytoryjalnej jest nowa. Zyskuje coraz więcej zwolenników, jednakże mało jest jeszcze rozumiana przez szerokie koła i dlatego nie weszła do programu, chociaż dziś już należy ją propagować. Ma wielkie znaczenie nie tylko dla Żydów, lecz wogóle dla narodów rozproszonych.

Partja nasza pociągnęła znaczną część proletariatu żydowskiego także zalecaną przez siebie taktyką, uznaniem konieczności teroru, wreszcie umiejętnym prowadzeniem strejków. Towarzysze Żydzi odznaczają się wielkim przywiązaniem do Proletariatu i, w chwilach dla niego ciężkich okazywali mu niejednokrotnie ogromną pomoc i wierność.

W 1905 roku, zwłaszcza w drugiej połowie, akcja partji naszej wśród żydowskiego proletariatu nie cieszyła się naogół takim powodzeniem, jak poprzednio. Po osiągnięciu wielkich zdobyczy w 1903 i 1904 r. towarzysze robotnicy Żydzi natrafili na pewne przeszkody w dalszym zdobywaniu coraz lepszych warunków pracy.

Przedewszystkim przedsiębiorcy, zmuszeni przez nas do ustępstw, poczęli działać coraz so-

lidarniej; następnie P. P. S., widząc wielkie powodzenie Proletariatu wśród robotników żydowskich, zaczęła starać się sama ich pozyskać. Jakkolwiek usiłowania te nie osiągnęły poważnych rezultatów i napotkały opór ze strony naszych towarzyszy Żydów, jednakże pochłaniały dużo energii naszych agitatorów, odciągając ich od pracy organizowania nowych szeregów. To też w drugiej połowie 1905 r. partja nasza przegrała niektóre strejki robotników żydowskich. Jednakże wszystkie wymienione wyżej zdobycze zostały w całości utrzymane.

W końcu maja Warszawa była przez kilka dni widownią burzliwych zająć między robotnikami sutenerami (alfonsami), i później prostytutkami.

Sutenerzy, od objęcia przez Nolken³ urzędu warszawskiego ober-policmajstra, zaczęli coraz bardziej służyć policji. Ci próżniacy, goniący za zyskiem bez pracy, z natury rzeczy skłonni byli do szpiclowstwa. Nolken zużył dużo energii, żeby zjednać alfonsów i mieć w nich nie tylko szpicłów, lecz także gotowych do walki z robotnikami huliganów.

W takich warunkach prędzej czy później musiało przyjść do starcia między jednymi i drugimi, tymbardziej, że robotnicy czuli zawsze wstręt do tych próżniaków i wiedzieli o ich stosunkach z policją.

Na jednym weselu przyszło do sprzeczki, później do bójki między alfonsami a robotnikami. To zajście, zgóry uplanowane przez alfonsów, wywołało ogromne wzburzenie wśród klasy robotniczej.

Proletariat przewidywał, że przyjść może do groźnych starć, które rząd postara się wyzyskać dla wywołania pogromu żydowskiego. To też partja zabrała się energicznie do uniemożliwienia pogromu i zdemaskowania planów rządu, których narzędziem mieli być sutenerzy.

W nocy z 24. na 25. maja alfonsi napadli na jedną z naszych giełd (miejsc zebrań robotniczych) przy ulicy Krochmalnej, lecz zostali odparci przez naszych towarzyszy, którzy byli do tego przygotowani.

Natychmiast po tym zajściu partja wydała 8000 egz. odezwy w żargonie, w której wyjaśniała zajścia i wzywała robotników do spokoju i zorganizowanego działania przeciwko alfonsom. Ci pod ochroną policji zbrali się następnego dnia na Starym Mieście, dokąd udali się tłumnie robotnicy. Nasi agitatorzy przemawiali kilkakrotnie do robotników, występując energicznie przeciwko rządowi.

Proletariat warszawski, oburzony na alfonsów, rozpoczął z nimi energiczną walkę i zaczął niszczyć domy rozpusty, przyczym nie było żadnych kradzieży i rabunków. W kilku miejscach niestety pastwiono się nad prostytutkami.

Pomimo usiłowań rządu, nie przyszło do pogromu Żydów, przeważnie dzięki staraniom Proletariatu i Bundu. Partja nasza potrafiła okiełznać sutenerów, rozbiwszy ich kilkakrotnie. Alfonsi widząc, że nic zrobić nie mogą, uznali się za pobitych, obiecali zerwać stosunki z policją i chcąc przebłągać naszą organizację, zaproponowali na jej sprawy większą sumę pieniędzy

(20.000 R), co naturalnie zostało z oburzeniem odrzucone.

Powyższe zajścia odbywały się przeważnie między ludnością żydowską w Warszawie przy znacznym udziale towarzyszy chrześcian. Wykazały one znaczną sprawność naszej organizacji zwłaszcza żydowskiej, i zwróciły na nią szczególną uwagę policji. To też, kiedy w parę miesięcy później zaprowadzono w Warszawie stan wojenny — rząd, mając ręce zupełnie rozwiązane z wielką wściekłością rzucił się na naszą partję: rozpoczęły się masowe areszty przeważnie wśród towarzyszy Żydów; znaczna część agitatorów została osadzona w więzieniu, część musiała uciekać za granicę. Wszystko to spowodowało chwilowe osłabienie naszej pracy wśród proletariatu żydowskiego, która wzmożła się na nowo dopiero w początkach 1906 roku.

V.

Jak wspomnieliśmy skutkiem aresztu członków Proletariatu w końcu 1904 r., działalność nasza w Łodzi, zapowiadająca się bardzo dobrze, znacznie osłabła. Taki stan rzeczy trwał do wiosny 1905 r. Wprawdzie towarzysze nasi brali udział w wypadkach styczniowych i lutowych tego pamiętnego roku, ale wewnętrzna praca organizacyjna i propagatorska była nieznaczna.

Odbywały się wprawdzie zebrania kółkowe, ale niesystematycznie; literatura Proletariatu dochodziła, skutkiem wielkiego na nią zapotrzebowania w Warszawie, w niedostatecznej ilości. Na początku 1905 r., oprócz nowych robotników,

wstąpiło do łódzkiej organizacji także kilku inteligentów mężczyzn i kobiet, którzy nie mieli jednak praktyki rewolucyjnej. W końcu kwietnia najczynniejszy inteligent z Proletariatu, kierujący całą robotą w Łodzi, został aresztowany.

Wówczas organizacja warszawska wysłała tam swego członka. Miało to bardzo dobre skutki. Wkrótce powstało koło inteligentkie z kilkunastu osób i wybuchnęły trzy strajki pod naszym kierownictwem, zakończone przyjęciem większości żądań robotników.

Działalność Proletariatu rozszerzała się ciągle. Następująca okoliczność zjednała mu sympatje robotników i wzmocniła jego wpływ.

Majstrowie fabryczni, bojąc się wywożenia z fabryki w paczkach, praktykowanego przez robotników, wystąpili z projektem sądów polubownych z przedstawicielami majstrów i robotników. Z powodu tej propozycji odbyły się dwa legalne zebrania, na których byli i nasi towarzysze. Przybyły z Warszawy, o którym wspominaliśmy poruszył w płomiennej mowie sprawy ogólne, dotyczące położenia robotników oraz sytuacji politycznej i wypowiedział się przeciwko owym sądom polubownym, gdyż przy istniejących wówczas warunkach w Łodzi, nader niskim poziomie moralnym majstrów i braku wolności zebrań i działania nie mogą być korzystne dla robotników.

Ta mowa, wypowiedziana z wielką siłą przekonania i talentem krasomówczym zrobiła wielkie wrażenie, nawet pisma legalne złożyły z niej sprawozdanie. Robotnicy odrzucili propozycję

majstrów, Proletariat stał się dzięki temu bardzo popularny wśród mas radykalnej inteligencji.

W pamiętne dni czerwcowe w Łodzi, poprzedzone manifestacją i zakończone walką na barykadach, organizacja nasza występowała wraz z innymi. Podczas manifestacji niesiono także sztandar Proletariatu.

Masowe morderstwo robotników, dokonane przez wojsko i policję, wykazały słuszność poglądów taktycznych Proletariatu, który twierdził zawsze, wbrew wywodom Soc. Dem. Kr. P. i L., że walka masowa robotników z obrońcami istniejącego porządku wymaga planu odpowiedniej techniki i t. p., inaczej kończyć się musi rzezią.

I te wypadki nie były przygotowane, był to raczej wybuch żywiołowy. Soc. Dem. Kr. P. i L. świadomie nie chciała wyjść poza żywiołowość ruchów masowych.

VI.

Wypadki polityczne w całym państwie rosyjskim szybko po sobie następowały. Proletariat już na wiosnę 1905 przewidywał, że zapowiedziana przez cara Duma z charakterem doradczym nikogo w Rosji nie zadowoli i że zmiana ustroju absolutystycznego na konstytucyjny jest koniecznością, w najbliższej przyszłości. Pomimo to nie zalecał bojkotowania nawet bułgińskiej Dumy, sądząc, że można ją wyzyskać dla agitacji, i że żywioły liberalne które do niej wejdą, osłabią rząd. Zarazem wypowiadał się za gromadzeniem sił przeciwko rządowi i atakowaniem go po za Dumą na wszystkich punktach.

Proletariat ostrzegał przed iluzją, jakoby Rosja była w przededniu rozpadania się, wykazując, że prócz pewnych grup politycznych w Polsce, niema innych żywiołów ani na Kaukazie, ani na Litwie, ani w prowincjach Nadbałtyckich, któreby myślały o całkowitem oderwaniu swego kraju od Rosji. Publicyści nasi wykazywali, że należy państwo to przeobrazić na federacyjne, to jest takie, które składa się z części równouprawnionych, w swych sprawach wewnętrznych całkowicie niezależnych, któreby posiadały własne sejmy z rozległą władzą prawodawczą, i prawo kontroli, zmiany i ustanawiania władzy wykonawczej. Rosja z wielkim trudem będzie mogła przeobrazić się w państwo federacyjne lecz nie należy się tym zrażać.

Nie trzeba też w razie, jeżeli nowy parlament rosyjski nie uchwali autonomji politycznej Król. Pol., usuwać się z niego, lecz przeciwnie korzystać ze wszystkich instytucji wolnościowych, które ułatwiają klasie robotniczej działanie, ograniczają rząd w jego samowoli i t. p.

W książce p. t. „Z teorji i praktyki Socjalizmu u nas i gdzieindziej“ znaleźć można Proletariatu poglądy szczegółowo umotywowane, dotyczące: zagadnień programowo-taktycznych ówczesnej sytuacji politycznej u nas i w Rosji, stosunku partji naszej do innych, oraz ruchu zachodnio-europejskiego.

Jak już zaznaczyliśmy poprzednio, Proletariat do 1905 roku był w lepszych stosunkach z Soc. Dem. Kr. P. i L. niż z P. P. S. co wynikało z tego, że ostatnia swą polityką szowini-

styczną zmierzała do wywołania powstania, niemającego żadnych szans zwycięstwa, że socjalizm jej był niekonsekwentny i że wreszcie nie chciała współdziałać z ruchem rosyjskim w stopniu dostatecznym.

Kiedy jednak już w początkach 1905 roku uwidocznił się rozłam w P. P. S. i tak zwany „nowy kurs“ tej partji, zapożyczwszy pomysły programowe od nas, wyraźnie wypowiedział się przeciwko bezpośredniemu dążeniu na dziś do niepodległości Polski, jako niemającemu żadnych szans urzeczywistnienia i wreszcie oświadczył się za solidarnością z ruchem rosyjskim. Proletariat nie mógł już zajmować tak wrogiego stanowiska względem P. P. S. jak poprzednio. Wytykające „nowemu kursowi“ pewne błędy, niekonsekwencję, brak stanowczości w zerwaniu ze „starym kursem“, Proletariat zajmował przecież w obecnego stanowisko przyjazne.

Natomiast z Soc. Dem. Kr. P. i L. stosunki Proletariatu zaostrzały się ciągle. Wiemy już, że partja ta była centralistyczna, że stanowisko jej wobec autonomji politycznej Król. P. było nieokreślone, po części nawet wrogie. Jednakże do 1905 roku nie występowała wprost przeciwko naszym najbliższym żądaniom politycznym. Z drugiej strony, przed wielkimi ruchami strejkowymi w Petersburgu i Warszawie, kwestja autonomji naszego kraju nie miała takiego bezpośredniego znaczenia, jak w 1905 r., kiedy było widoczne, że cały ustrój państwowy Rosji musi być gruntownie przekształcony.

To też różnicę programową między Prole-

tarjatem a Soc. Dem. Kr. P. i L. dopiero po 1905 roku nabrały praktycznego znaczenia. Właśnie w tym czasie Soc. Dem. Kr. P. i L. zaznaczyła kilkakrotnie silniej niż poprzednio swój centralistyczny charakter. Proletariat więc, z całą energią, musiał rozpocząć atakowanie tej partji, która stała na drodze urzeczywistnienia jednego z najdonioślejszych jego żądań.

Publicyści nasi, w szeregu artykułów, zwalczali centralizm tej partji, oraz jej taktykę. Nie możemy tej plemiki powtarzać, odnaleźć ją można w naszych wydawnictwach. Artykuły: w Nr. 18. i 19. Proletariatu p. t. „Akcja liberalno demokratyczna a socjaliści str. 68—70, oraz książka „Z teoryi i z praktyki“ „Stanowisko Soc. Dem. Kr. P. i L. w obecnym ruchu rewolucyjnym“ str. 11—46; wreszcie broszura wydana później p. t. „Antyfederalizm Soc. Dem. Kr. P. i L. i federalizm P. P. S.

W 1905 roku po wielkich styczniowych i lutowych strejkach Soc. Dem. Kr. P. i L. rozpoczęła demagogiczną, bezmyślną, w skutkach swych szkodliwą akcję, celem ciągłego wywoływania strejków. Zdawało się jej, że same przez się, w każdym czasie, zawsze i wszędzie przynieść mogą tylko korzyść klasie robotniczej. Tymczasem stało się, jak zobaczymy później, wprost przeciwnie. Jest wielką zasługą Proletariatu, że już w połowie 1905 roku wykazywał szkodliwość tej polityki. Warunki pracy w Król. Pol. nie mogą być znacznie lepsze, aniżeli w sąsiednich państwach i w Rosji, gdyż w przeciwnym razie przemysł musiałby upaść w kraju naszym i przenieść

się do sąsiednich, co byłoby szkodliwie i dla samych robotników. Lekkomyślne wywoływanie strejków wycieńcza klasę robotniczą i musi, narażając ją na nędzę i głód, obudzić w niej reakcję i zaszkodzić socjalizmowi.

W przedmiocie tym Proletariat wypowiedział się kilkakrotnie bardzo dobitnie. Artykuł w Nr. 7. „Do Boju“ p. t. „Uwagi o strejkach w chwili obecnej“ str. 26—29, oraz odpowiednie ustępy w dziełku p. t. „Z teorii i praktyki socjalizmu“.

Proletariat wykazywał też potrzebę planowego działania w czasie rewolucji, a nie opierania swych nadziei tylko na procesach żywiołowych; liczenia się z rzeczywistością i nie przeceniania własnych sił. Partja nasza w wydawnictwach swych ciągle kładła nacisk na to, że rewolucja obecna z natury rzeczy jest tylko burżuazyjno-demokratyczna, nawet radykalna, ale bynajmniej nie socjalistyczna. W prawdzie i inne nasze partje robotnicze uznawały tę prawdę w teorii, ale nie wyprowadzały z niej wszystkich konsekwencji.

Chociaż poglądy Proletariatu na różne partje rosyjskie i zachodnio-europejski ruch socjalistyczny już wówczas były ustalone, jednakże omówię je po rozbiorze naszego programu.

Odczuwając wielką doniosłość zbliżającej się chwili przekształcenia Rosji i widząc zmianę poglądów u znacznej części członków P. P. S. Proletariat starał się o zjednoczenie sił socjalistycznych w kraju naszym pod wspólnym hasłem. Żeby zjednoczenie takie mogło jednak nastąpić, konieczne było znalezienie takich zasadniczych

punktów programowych, na które godziłyby się wszystkie partie. Z natury rzeczy program Proletariatu odpowiadał najlepiej tym warunkom. Zarówno daleki od centralizmu Soc. Dem. Kr. P. i Litwy, jak i od marzeń niepodległościowych „starego kursu“ P. P. S., różniący się też od niezawsze jasnych, poglądów autonomiczno federacyjnych „nowego kursu“ P. P. S. liczący się z rzeczywistością, tendencjami ekonomicznymi i politycznymi współczesnych państw kapitalistycznych — program Proletariatu konsekwentny, autonomiczny, konstytucyjny, powinien był skupić wszystkie siły polskiego socjalizmu koło siebie.

W artykule wstępnym, Nr. 7. „Do Boju“ partja nasza wystąpiła z projektem połączenia się polskich partji socjalistycznych w Król. Pol. Rozumiejąc ogromną trudność tego przedsięwzięcia, chcieliśmy przynajmniej na początek połączenia Proletariatu z P. P. S., w której „nowy kurs“ miał już stanowczą przewagę. Sądziliśmy, że w bliższym czasie w łonie Soc. Dem. Kr. P. i L. powstanie opozycja przeciwko jej dotychczasowym kierownikom pod hasłem autonomicznym. Oprócz niepoprawnych zwolenników powstanie t. j. „starego kursu“ P. P. S. i równie niepoprawnych kierowników Soc. Dem. Kr. P. L. owych zajadłych centralistów, wszyscy inni mogli byli utworzyć jedną partję. Niestety tak się jednak nie stało.

Chociaż w P. P. S. „nowy kurs“ wziął górę już od wiosny 1905 r., przecież byli w niej jeszcze zwolennicy „starego kursu“; sami zaś

młodzi, w wielu ważnych szczegółach, różnili się między sobą, jakkolwiek ogromna ich większość stała wówczas na stanowisku autonomiczno-federacyjnym. Niektórzy z młodych obawiali się przewagi kierowników Proletariatu, w połączonej partji. Dlatego też wezwanie Proletariatu do połączenia się, chociaż sympatycznie przyjęte przez robotników, nie osiągnęło celu wobec niechęci przywódców P. P. S. Połączenie się z Soc. Dem. Kr. P. i L. nie przyszło do skutku. W łonie jej bowiem, jak się okazało. wówczas jak i obecnie, po latach z górami dwóch, tylko pojedyncze jednostki, bez znaczenia, usposobione są wrogo względem centralizmu...

Jakkolwiek powstanie „nowego kursu“ P. P. S. było jednym więcej objawem żywotności Proletariatu, jednakże przyczyniło się, na czas pewien, do osłabienia naszej partji pod względem organizacyjnym. Istotnie, gdyby w P. P. S. nie powstał prąd nowy, szeregi proletariatu powiększały, by się niezawodnie bardzo szybko przez napływ nowych sił nie tylko z pośród robotników, lecz także inteligencji, gdyż widoczna żywotność naszego programu musiałaby ich pociągnąć do naszej organizacji. Tymczasem nowe siły nieorientujące się dobrze w szczegółach programowo taktycznych wolały, nie widząc dużych różnic między dwiema partjami, o jednym, jak sądziły, kierunku, wejść do tej, która jest o wiele silniejsza, i ma utrwalone w społeczeństwie sympatje. Ci nawet, co bystrzej patrząc na rzeczy, dostrzegli braki w odnowionej P. P. S. łudzili się przecież, że wkrótce nastąpi zmiana i wchodzili

chętnie w skład jej członków. Co więcej nawet, członkowie i roletarjatu od wiosny 1905 r., w ciężkich chwilach dla naszej partji, wstępowali niekiedy z lekkim sumieniem do P. P. S., sądząc, że, w skutek przewagi w niej „nowego kursu“, nie różni się prawie niczym od Proletarjatu. Organizacja nasza cierpiąca na brak pieniędzy i ludzi z pośród inteligencji przechodziła wówczas ciężkie chwile: niekiedy stosunki urywały się z prowincją, gdyż trudno było wysyłać do niej na każde zawołanie ludzi, dostarczać w ilości dostatecznej literaturę i t. p. To osłabiało partję naszą a wzmacniało P. P. S. od powstania w niej „nowego kursu“. Wewnętrzne życie naszej partji w 1905 roku przechodziło ciężki kryzys. Do dziś dnia w tak zwanej lewicy P. P. S. jest dość dużo naszych ludzi, którzy weszli do tej partji przed dwoma laty i później, po liczniejszych aresztach wśród członków Proletarjatu.

Zaznaczyliśmy, że w końcu 1904 roku areszty oderwały od pracy partyjnej pewną ilość pożytecznych działaczy. Miały one jeszcze i ten zły skutek, że wytworzyły chaos wśród organizacyi, pozbawiwszy ją niektórych znanych powszechnie kierowników i stworzywszy grunt dla niezdrowego w partji współzawodnictwa o znaczenie między niektórymi pozostałymi. Od wybuchu pamiętnych strejków w 1905 roku wzrasta praca Proletarjatu, gdyż masy robotnicze garnęły się do niego. Tymczasem ilość partyjnych agitatorów i organizatorów, po wspomnianych aresztach nie zwiększyła się w tym stopniu żeby

podołać nawałowi nowej pracy i środki materialne partji nie zwiększyły się także. Brak ich utrudniał sprowadzenie do kraju członków organizacji naszej, przebywających za granicą.

Organizacja rozwijała się wprawdzie, ale z powyższych przyczyn akcja jej w rozmaitych dziedzinach kulała, niekiedy urywała się, co powodowało zniechęcenie u niektórych ludzi i opuszczanie naszych szeregów. W partji rozporządzającej niezbyt dużą ilością organizatorów błędy każdego dają się silniej uczuć. Tak też było z Proletariatem.

Po powstaniu „nowego kursu“ w P. P. S. trudno było narazie liczyć na większy przyływ nowych sił do naszej partji. Słaba do 1904 roku Soc. Dem. Kr. P. i L. wzmogła się w 1905 roku znacznie skutkiem następujących okoliczności. Od końca 1904 roku weszła ona w bliższe stosunki z jedną z frakcji Ros. Soc. Dem. P. R., która, mając świetnie zorganizowaną przeprawę przez granicę wydawnictw, broszur i ludzi, okazywała jej pomoc w dostarczaniu do kraju znacznej ilości egzemplarzy „Czerwonego Sztandaru“ i innych nie licznych wydawnictw tej partji. W ciągu 1905 r. Soc. Dem. Kr. P. i L., przez większy wpływ jednego ze swych członków zagranicznych otrzymywała, z podziału sum zebranych w Europie Zachodniej na rzecz rewolucji w Państwie Rosyjskiem, nieproporcjonalną do swojej siły sumy, które pozwalały jej sprowadzać do kraju na czas dłuższy swych członków z zagranicy.

Okoliczności, jak widać, ułożyły się niepomyślnie dla partji naszej w 1905 roku, i zażyły silnie na losach jej w latach następnych.

Z działalności Proletarjatu w 1905 r. przed ogłoszeniem manifestu konstytucyjnego wymienić należy: zgładzenie kilkunastu szkodliwych szpiclów i kilku szkodliwych policjantów, oraz strejk giserów w fabryce Lilpol, Ran i Liwenstern.

Działalność systematyczną w tym fachu Proletarjat rozpoczął jeszcze w 1904 r. Po całorocznej natężonej pracy kółkowej i agitacji masowej przystąpiliśmy w lipcu 1905 r. do zorganizowania strejku. 27 lipca wydana została odezwa z żądaniem giserów: zniesienia prace akordowej, skrócenia dnia roboczego o 1½, godziny i innych zmian. Inni robotnicy, zatrudnieni w wymienionej fabryce dla poparcia giserów przystąpili do strejku bez wysuwania żądań dla siebie.

Towarzysze nasi na licznych zebraniach prowadzili energiczną i szeroką agitację. Po areztowaniu pierwszego komitetu okręgowego, którego wszyscy członkowie należeli do Proletarjatu, prowadzenie strejku przeszło w ręce P. P. S. Zakończony został częściowym zwycięstwem robotników. Wpływy Proletarjatu w fachu giserów pozostały i nadal.

W przygotowywaniu i organizowaniu wielkiego strejku powszechnego w kraju naszym, równoległe do takiego strejku w Rosji, który był bezpośrednią przyczyną ukazania się manifestu konstytucyjnego — Proletarjat, jak i inne nasze partje socjalistyczne, brały czynny udział.

VII.

Nastaly krótkie czasy szerokiej wolności: zebrań, mów, swobody pisania i w ogóle działania. Od chwili wydania manifestu konstytucyjnego, Proletariat brał udział we wszystkich masowych wystąpieniach robotników na ulicach Warszawy, z których wiele odbyło się pod jego kierownictwem, przedstawiciele nasi występowali na wszystkich wiecach uzasadniając program.

W tych czasach właśnie najszersze koła społeczne zapoznały się dokładnie z programem i taktyką naszej partji. Nie będziemy opisywać wszystkich naszych występów, zwrócimy tylko uwagę na niektóre objawy działalności.

1 listopada rano jeden z naszych znanych towarzyszy przemówił do tłumu, zgromadzonego przed dworcem kolei Warszawsko - Wiedeńskiej ostrzegając, że manifest konstytucyjny może być cofnięty, i że trzeba nie ustawać w walce o zdobycie prawdziwej wolności.

Następnego dnia ten sam mówca wraz z dwoma innymi towarzyszami przemawiali znowu przed dworcem towarowym kolei Warszawsko-Wiedeńskiej i rozpoczęli wielki pochód manifestacyjny ulicą Marszałkowską, Królewską, Placem Saskim, Teatralnym i Długą. Tutaj złączył się z innym pochodem zorganizowanym przez P. P. S., do którego przyłączyli się socjal-demokraci i bundowcy. Z ulicy Długiej uczestnicy dwóch manifestacji udali się na plac przed Zamkiem.

Po tej manifestacji towarzysze nasi urządzili na ulicy Marszałkowskiej, w różnych pun-

ktach, szereg wieców, na których zapoznawali masy z programem Proletariatu i rozpatrywali ówczesną sytuację polityczną.

W dniach następnych partja nasza była również czynną. Organizowała ciągle wielkie zebrania i wysyłała licznych mówców.

Na wielu wiecach ogólnych towarzysze nas przemawiali w duchu programu Proletariatu, który wszędzie przyjmowany był z wielkim uznaniem.

W końcu listopada zaczęliśmy wydawać w Warszawie organ partyjny „Proletariusz“ wychodzący co tydzień. Pismo to rozchodziło się w kilkunastu tysiącach egzemplarzy i budziło wielkie zainteresowanie nie tylko wśród robotników lecz i całego społeczeństwa.

Jeszcze przed manifestem konstytucyjnym Proletariat rozszerzył znacznie swe stosunki na prowincji, zwłaszcza w bliskości Warszawy, po 30 października stosunki te zacieśniły się i partja nasza zyskała znacznie większy wpływ.

We wrześniu 1905 roku Proletariat zawiązał stosunki, za pośrednictwem Socjalistów Sjonistów, z Nowym Dworem: Warszawski Komitet robotniczy wyznaczył jednego członka partji, który jeździł tam raz na tydzień i prowadził propagandę wśród robotników miejscowych, rozdawał literaturę partyjną i zorganizował kółko z 15 członków chrześcian i żydów. Była to pierwsza praca socjalistów w Nowym Dworze, która trwała do początku 1906 r.

W październiku podczas strejku kolejowego, towarzysze nasi nawiązali stosunki z Grójcem,

kilka razy urządzali tam zebrania ściślejsze i masowe, wreszcie utworzyli organizację miejscową z kierującym nią podkomitetem. W grudniu aresztowano w tej miejscowości dwóch członków naszej organizacji za rozpowszechnianie „Proletarjusza“. Organizacja warszawska postanowiła ich uwolnić. W tym celu pojechał do Grójca jeden z jej członków, który za pomocą masowych zebrań i groźnych manifestacji zamierzał zmusić naczelnika powiatu do uwolnienia uwięzionych. Po wyjściu ludzi z kościoła, urządził manifestację przed domem naczelnika powiatu i przy rozwiniętym sztandarze, wobec licznego tłumu rozpoczął przemowę. Na prośbę jednak kilku „poważniejszych“ obywateli miejscowych, udał się do tego przedstawiciela władzy z żądaniem uwolnienia uwięzionych, a to dla tego, żeby ich przekonać o bezużytności tego kroku. Naczelnik oburzył się na tę propozycję, ale w końcu ogólnikowo obiecał uwolnić. Słowa jednak dobrowolnie nie dotrzymał, tylko burzliwe manifestacje w miasteczku zorganizowane przez Proletariat, zmusiły go do tego.

Członkowie organizacji naszel urządzili objazd prowincjonalny po okolicach Grójca; zawitali i do Mogilnicy, gdzie ich przyjęto nadzwyczaj serdecznie. Tam urządzili zebrania dla chrześcian i żydów. Ci, a byli między nimi i starcy oddali nawet bóżnicę na zebranie socjalistyczne nie uważali tego za profanację. Miejscowi obywatele chętnie płacili składki na rzecz Proletariatu. Wydawnictwa rozchodziły się w znacznej ilości egzemplarzy w Grójcu, Mogilnicy i w wielu oko-

licznych osadach fabrycznych. Organizacja nasza posiadała tam wpływ wielki, który utrzymała aż do pierwszych miesięcy 1906 r, kiedy liczne areszty osłabiły Proletariat i nie pozwoliły mu prowadzić systematycznej pracy w tych okolicach.

Po manifeście konstytucyjnym obywatele ziemscy z okolic Rawy (piotrkowskiej) urządzili wielkie zgromadzenie włościan ze wsi okolicznych, celem uzyskania ich sympatii. Organizacja nasza wysłała na nie swego delegata, który w swym przemówieniu scharakteryzował ówczesną sytuację polityczną i wykazał, co leży w interesie włościan, omówił stosunek do nich dworu i t. p. Włościanie z entuzjazmem wysłuchali tej mowy i prosili go, żeby pozostał dla kierowania nimi w sprawach polityczno - społecznych albo przysłał kogoś innego z Proletariatu na stałe ofiarując się pokrywać koszt'a jego utrzymania.

Po tym zgromadzeniu obywatele ziemscy urządzili inny wiec w wielkiej sali muzycznej, na którym było kilka tysięcy ludzi mieszczan i włościan. Tutaj także towarzysze nasi przemawiali wyświetlając program Proletariatu. Mowy ich wywarły jaknajlepsze wrażenie.

Nawał pracy w samej Warszawie, w Łodzi oraz innych miejscowościach, w których praca partji naszej trwała już czas jakiś, pochłonęła wszystkie nasze siły organizacyjne i uniemożliwiła wyzyskanie stosunków w Rawie i jej okolicach.

W Radomiu praca Proletariatu zapowiadała się pomyślnie. Organizacja warszawska wysyłała tam kilka razy, począwszy od jesieni. swych

członków, którzy utworzyli tam związek organizacji miejscowej z robotników i inteligencji. Wydaliśmy specjalnie dla Radomia kilka odezw. Urządzaliśmy wielkie zebrania, na których prowadzona była dyskusja z członkami P. P. S. Już w końcu 1905 roku mielibyśmy zwolenników nie tylko wśród robotników, lecz i wśród inteligencji.

W początkach 1906 roku, skutkiem licznych aresztów w naszej organizacji warszawskiej, nie byliśmy w stanie pomagać organizacji radomskiej, która weszła potem do P. P. S. zastrzegając sobie pewną samodzielność.

Pod Warszawą Proletariat działał jeszcze w następujących miejscowościach: w Piasecznie, Wilanowie, w Jeziornie i Skolimowie. W Jeziornie partja nasza zorganizowała kilka strejków a w Skolimowie stróżów.

Wpływ Proletariatu przedostał się w tym czasie i do miejscowości odległych od Warszawy. Nap w Kurowie w gub. lubelskiej miejscowi proletariatacy urządzili kilka wieców politycznych, na których wypowiadali mowy w duchu naszego programu. Zabito też starszego strażnika ziemskiego za okrutne obchodzenie się z włościanami.

W Miechowie, powstała chwilowo miejscowa nasza organizacja, złożona z byłych członków P. P. S. W Rypinie odbywały się wiece polityczne, zorganizowane przez naszych towarzyszy.

W okolicach Włocławka i Kutna Proletariat miał w końcu 1905 dość rozgałęzione stosunki na wsi wśród parobków, włościan i inte-

ligencji miejscowej. Wydawnictwa nasze rozchodziły się w znacznej ilości i były czytane z zapalem. W 1906 r. skutkiem tych samych przyczyn co gdzieindziej, stosunki te przerwały się.

Organizacya nasza znajdowała coraz więcej przyjaciół wśród robotników i włościan. Brak jednak środków materialnych i dostatecznej ilości inteligentów ogromnie utrudniał nam pracę, i uniemożliwiał należyte wyzyskanie tych rozległych stosunków, jakie posiadaliśmy w końcu 1905 roku.

P. P. S. miała bardzo znaczne dochody od lat kilku, które zwiększyły się jeszcze przez zamachy na kasy rządowe; Soc. Dem. Kr. i L. otrzymywała znaczne zasiłki z zagranicy, popierała ją też część burżuazji żydowskiej, gdyż inteligenci jej składają się wyłącznie prawie z Żydów*).

Proletariat, który przez kilka lat posiadał tylko nieliczne jednostki z pośród inteligencji w swych szeregach, miał obok tego najmniej środków materialnych ze wszystkich partji socjalistycznych, działających w kraju naszym.

Powstanie „nowego kursu“ P. P. S., jak już zaznaczyliśmy, powstrzymało wstępowanie do partji naszej nowych członków przeważnie z pośród inteligencji, którym było „wygodniej“ pracować w partji zasobnej, mało różniącej się, jak sądzili, od Proletariatu. Późniejsze wypadki dopiero wykazały, że różnice między tymi par-

*) Wytłumaczenie tego zjawiska zajęłoby zbyt dużo miejsca, i oderwałoby nas od głównego toku rozumowania.

tjami nie są małe. Słowem, rozszerzeniu się naszych stosunków i wpływów wśród mas robotniczych. a po części i włościańskich, nie towarzyszyło odpowiednie zwiększanie się środków materialnych i ilości inteligentów pracujących w organizacji. Okoliczności tej przypisywać należy wyłącznie ten fakt, że chociaż kierunek społeczno-polityczny Proletariatu zyskuje w społeczeństwie polskim coraz większe siły, sama organizacja przechodziła i przechodzi różne koleje i wzmacnia się i słabnie, znowu się wzmacnia i znowu słabnie.

Nie możemy tu opisywać nie tylko wszystkich wogóle ale nawet najważniejszych strejków prowadzonych przez Proletariat, w okresie wolności, gdyż było ich bardzo wiele. Ograniczymy się tylko na wymienieniu niektórych.

Partja nasza rozwinęła szeroką i intensywną działalność podczas „dni wolności“ celem zorganizowania proletariatu i pracowników różnej kategorii do walki ekonomicznej i politycznej. Jak wspomnieliśmy już wyżej wspominaemy tu tylko o niektórych objawach tej działalności.

Już w początkach grudnia 1905 r., po uprzednich usiłowaniach, Proletariat powołał do życia następujące związki zawodowe: bednarski, szewski i mularski, po zatem partja nasza organizowała robotników w różnych innych fachach, ale jeszcze nie utworzyła związków w owym czasie. Tak n. p. Proletariat rozwinął szeroką działalność wśród praczek, które wówczas wyłącznie prawie należały do naszej partji. Dnia 4

grudnia, na ulicy Chłodnej, odbył się ich wiec, na którym przemawiali wyłącznie członkowie naszej partji. Poczęto organizować związek pończoszniczo-trykotowy oraz inne*.

Proletariat rozwinął szeroką działalność wśród telegrafistów, organizując ich pomagając im czynnie podczas strejku. Partja nasza jedynie była czynną wśród tej kategorii pracowników.

Proletariat prowadził w listopadzie i grudniu mnóstwo strejków, których nie ma możliwości tu spisywać zarówno z powodu ich znacznej liczby, jak i dlatego, że podczas ówczesnej gorączkowej działalności nie myślano o spisywaniu ich przebiegu, a liczne odezwy zawierające żądania robotników, w czasach późniejszych represji, przeważnie zaginęły, albo zostały zabrane przy licznych rewizjach. Zresztą strejki te były bardzo do siebie podobne. Ogromna ich większość domagała się podwyższenia płacy i skrócenia dnia roboczego, w tych fachach, gdzie był jeszcze długi. Wiadomo, że wielkie strejki z początku 1905 r. wywalczały przeważnie 9 godzinny dzień roboczy. Były jednak fache, w których pracowano więcej i mniej. Śmiało można powiedzieć, że nie było dnia w listopadzie i grudniu, w którymby Proletariat nie prowadził jednego, a czasem paru i kilku strejków. Organizując je partja nasza trzymała się swojej wypró-

*) Chwilowo, w połowie grudnia, soc. dem. Kr. P. i L. wywołali strejk wśród praczek i nieumiejętnie go poprowadzili, to też praczki zwrócili się do nas i zerwały z nimi.

bowanej taktyki, nie stawiała zbyt wygórowanych żądań.

Po ogłoszeniu manifestu konstytucyjnego, jak wiadomo, zapanował powszechny entuzjazm; wierzono wtenczas, że absolutyzm carski już nie zmartwychstanie i że rozpoczyna się epoka całkowitej wolności i potęgi ludu. Początkowo większość członków Proletariatu podzielała w części ten entuzjazm, ale nie myślała jak inne partje o dążeniu natychmiast do powstania, czy to do rewolucji zbrojnej. Toteż nie popełniła żadnych błędów taktycznych i nie obiecywała masom złoty^{ch} gór.

Począwszy zaś od drugiej połowy grudnia Proletariat zaczął ostrzegać klasę robotniczą przed zbyt wygórowanymi nadziejami i wskazywał na objawy chaosu w ruchu i na reakcję rządową i ze strony społeczeństwa jakie niewątpliwie muszą nastąpić.

Pismo „Proletarijusz“ śmiało zwalczało demagogiczne zapędy P. P. S. i Soc. Dem. Kr. P, i L. i wypowiedziało wiele poglądów, trafność których została później stwierdzoną.

Zanim przejdziemy do ich omówienia, przytoczymy tu nowy program Proletariatu, uchwalony przez Zjazd partji naszej, który się rozpoczął w grudniu, 1905, a skończył w styczniu 1906 r,

Program ten był tylko sformułowaniem tych poglądów, które partja nasza głosiła od dawna, podczas propagandy i agitacji, i w swoich wydawnictwach i pismach.

Program Polskiej Partji Socjalistycznej „Proletariat“.

Kapitalizm, rozwijając się w granicach produkcji towarowej i stanowiąc tę fazę jej rozwoju, kiedy praca ludzka staje się towarem, łączy życie gospodarcze wszystkich narodów i stwarza przez to grunt dla wielkiego międzynarodowego ruchu wolnościowego, dążącego do wyzwolenia proletariatu.

Główną cechą ustroju kapitalistycznego jest posiadanie środków produkcji i transportu przez względnie małą garstkę ludzi, stanowiącą klasę ekonomicznie panującą; większość społeczeństwa składa się z proletarijuszki, albo półproletarijuszki, zmuszonych, już to stale, już to w pewnych odstępach czasu, sprzedawać swą siłę roboczą, jako towar, dla podtrzymania swego uboższego istnienia.

Wciąganie w wir wymiany towarowej wszystkich produktów pracy ludzkiej, rozwój techniki produkcyjnej i transportowej powoduje rozrost kapitalizmu włąb i wszere.

Coraz nowe terytoria na kuli ziemskiej opanowywane są przez kapitalizm; w różnych dziedzinach produkcji wielkie przedsiębiorstwa bądź zupełnie usuwają drobne, bądź uzależniają je całkowicie od siebie, obracając małych producentów w proletarijuszki i półproletarijuszki, zależnych od wielkiego kapitału. Jakkolwiek małe kapitały łączą się razem, w wielkich przedsiębiorstwach akcyjnych, to jednak nie odgrywają w nich

roli samodzielnej i są tylko igraszką w rękach tych, co rozporządzają wielkimi kapitałami.

Postęp techniki umożliwia z jednej strony coraz większe zastosowania pracy kobiet i dzieci w procesie produkcji i wymiany; z drugiej zaś, przez zwiększenie produktywności pracy, zmniejsza jej zapotrzebowanie. Wszystko to wzmacnia zależność proletariatu od kapitalistów i jego wyzysk.

Złe strony kapitalizmu potęgują się przez kryzysy, które są jego koniecznym, niedającym się całkowicie usunąć, wynikiem. Kryzysy muszą wybuchać jako rezultat rozrostu sił produkcyjnych, przy systemie konkurencji na rynku i prywatnej gospodarce kapitalistycznej, nie mogącej utrzymać harmonii między produkcją a spożyciem. Kryzysy przyspieszają jeszcze upadek drobnych producentów, potęgują wyzysk mas robotniczych, zwiększają liczbę robotników bez pracy i zaostrzają stan niepewności o jutro w szerokich warstwach społecznych. Wskutek powyższych zjawisk własność prywatna na narzędzia pracy, oparta na osobistej pracy jednostek, ustępuje i upada coraz bardziej wobec kapitalistycznej własności prywatnej, opartej na przyswajaniu sobie produktów cudzej (robotniczej) pracy.

W miarę wzrastania antagonizmów klasowych, w łonie społeczeństwa burżuazyjnego, wzmacnia się niezadowolenie warstw pracujących z istniejącego ustroju kapitalistycznego. Zarazem rozwój techniki i zależnej od niej wielkiej produkcji, koncentruje narzędzia tej ostatniej i uła-

twia uspołecznienie ich t. j. przejście na własność całego społeczeństwa, celem zorganizowania planowej pracy wytwórczej. Równoległe do tego, wzrastająca przy wielkiej produkcji wydajność pracy, czyni możliwym zaspokojenie wszystkich potrzeb społeczeństwa, w chwili, kiedy ujmie ono w swe ręce kierownictwo produkcji.

Klasa robotnicza, uświadomiona pod względem polityczno-społecznym, organizując się i prowadząc walkę ekonomiczną i polityczną, przygotowując się będzie zarazem przez związki zawodowe, kooperatywy i inne formy zbiorowej działalności gospodarczej — do przyszłego, planowego kierownictwa produkcją społeczną.

W ten sposób rozwój kapitalizmu, wytwarzając proletarijat, pogłębiając przepaść ekonomiczną między klasami, pozbawiając mniej więcej znaczną część robotników stałego zajęcia, stwarza zarazem niezbędne warunki własnego upadku warunki sprzyjające powstaniu nowego ustroju socjalistycznego, opartego na wspólnym posiadaniu narzędzi produkcji przez całe społeczeństwo, zorganizowane w państwo socjalistyczne.

Nowy ustrój, w którym zniesione zostaną klasy społeczne i wyzysk jednych przez drugich, w którym wszyscy obywatele będą mogli zaspokajać swe potrzeby, rozwijać się swobodnie i wszechstronnie, zapanuje tylko przez rewolucję socjalną, która odda władzę państwową zorganizowanemu proletariatowi, odbierając ją klasom panującym.

Dla przeprowadzenia tak rozległych przeobrażeń społecznych, jakich wymaga ugruntowa-

nie ustroju socjalistycznego, potrzebna będzie silna, jednolita i konsekwentna władza polityczna, która przekształcenia w ustroju społecznym zaprowadzać musi według jednego planu i która napotykać będzie na różne przeszkody ze strony żywiołów zachowawczych i wstecznych.

Konieczną jest zatem dyktatura proletariatu w okresie przejściowym. Jaka będzie jej forma — tego przewidzieć nie można, prawdopodobnie będzie nią zgromadzenie prawodawcze ze znaczną większością socjalistyczną, z której wyłoni się rząd, poprzedzony chwilowem panowaniem (do zebrania się zgromadzenia) partji socjalistycznej w państwie.

Pewną rzeczą jest to tylko, że tryumf socjalizmu wymaga władzy sprężystej, silnej i jednolitej.

* * *

Kapitalizm rozwija się także i na ziemiach polskich, wchodzących w skład Rosji, Niemiec i Austrii, więc wszystko to, co towarzyszy rozwojowi kapitalizmu wogóle, ujawnia się też na terytorjum Polski: proletarijat nasz odczuwa te same bóle, potrzeby i pragnienia, co proletarijat całego świata; ponadto ma on, jak klasa robotnicza każdego kraju, swe własne sprawy, zależne od warunków specjalnych, na tle których żyje i walczy. Nie zamieszkuje on jednego, lecz aż trzy państwa; trzy jego odłamy znajdują się nie w jednakowych, a znacznie się różniących warunkach ekonomiczno-społecznych i polityczno-kulturalnych. Skutkiem tego każdy odłam prole-

tarjatu polskiego musi mieć i swój własny program i taktykę, związane jak najsilniej z programem ogólnym i taktyką całego proletariatu tych państw, które zamieszkuje.

Czy w interesie polskiej klasy robotniczej leży istnienie jednego państwa polskiego o odrębnym byciu państwowym?

Każda klasa społeczna powstaje, wznosi się na siłach i walczy na tle pewnej kultury narodowej, to samo stosuje się do proletariatu: stopień intensywności i bogactwa kultury narodowej wywiera wielki wpływ; to też istnienie odrębnego, całkowicie niezależnego państwa polskiego, sprzyjając potężnie wspaniałemu rozwojowi kultury narodowej, wpłynęłoby niezawodnie nader dodatnio na polską klasę robotniczą, tembardziej, że usunęłoby ucisk narodowościowy tam, gdzie on istnieje i byłoby najlepszym zabezpieczeniem przeciwko niemu.

Cywilizacja niemiecka, niewątpliwie znacznie wyższa od polskiej, nie może dzięki silnym różnicom narodowym wywierać wielkiego wpływu na proletariąt polski w Prusach zamieszkały. Fakt ten dowodzi, że tylko rodzinna cywilizacja zdziałać może wiele.

Także zwrócić należy uwagę na tę okoliczność, że proletariąt polski we własnym państwie skuteczniej mógłby walczyć z klasami posiadającymi i własnym rządem, niż np. w zaborze rosyjskim z rządem ogólnie rosyjskim i warstwami wyższymi. W państwach zamieszkałych przez różne narody walka klasowa zaciemnia się przez antagonizmy rasowo-narodowe.

Jednakże uznając ten niewątpliwy fakt, że cały proletarjat polski lepiejby się rozwijał w niezależnem państwie polskiem, niż w trzech państwach z przeważającemi narodami innemi, uznać trzeba zarazem wielkie trudności polityczne, które uniemożliwiają powstanie państwa polskiego w bliższej przyszłości. Trudności te tkwią przedewszystkiem w potędze militarnej państw zaborczych w ich wspólnem zainteresowaniu w tem, ażeby państwo polskie nie mogło się odrodzić.

Są też pewne trudności gospodarcze, chociaż nie tak wielkie, jakby się to na pozór wydawać mogło, które utrudniają w bliższym przynajmniej czasie oddzielenie się Królestwa Polskiego od Rosji.

Polityka dążąca do odbudowania niepodległego państwa polskiego nie ma dziś i mieć nie może żadnych podstaw realnych. Wobec tego niepodległa Polska nie może być obecnie dążeniem proletarjatu polskiego; polityka więc jego musi być inną.

Nie zagłębiając się w przewidywania różnych zawikłań międzynarodowych, które być mogą lub nie — proletarjat polski musi w polityce swej wychodzić z punktu widzenia faktów istniejących i starać się zdobyć dla siebie jak najwięcej, w granicach państw zaborczych, — pozostawiając sobie wolną rękę na wypadek, gdyby obecne stosunki międzynarodowe zmieniły się miały gruntownie.

Nie mając żadnych widoków uzyskania niepodległego bytu państwowego, dla Polski musi

proletariat polski dążyć do tego, żeby, w granicach państw zaborczych, ziemie polskie korzystały z możliwie szerokiej autonomji politycznej, która umożliwiła, by mu prowadzenie swobodnej i szerokiej akcji w jego interesach klasowych.

Wobec braku niepodległego bytu państwowego Polski korzystnie byłoby dla interesów kulturalnych proletariatu polskiego, żeby wszystkie ziemie polskie wchodziły w skład jednego państwa, pozostając z nim w związku federacyjnym. I to przedstawia jednak obecnie znaczne trudności i nie może być dziś przedmiotem realnej polityki polskiej klasy robotniczej. Wystarczy tylko zaznaczyć, że połączenie trzech czy nawet dwóch zaborów w związku z jednym państwem byłoby pożądanem dla proletariatu polskiego.

Zresztą, prędzej czy później, co nie jest oczywiście obojętne, uorganizować się muszą Stany Zjednoczone Europy, w skład których wejdą między innymi: Rosja, Niemcy i Austria a wtedy trzy części Polski potącą się w jedną całość.

W ten sposób kwestja polska znaleźć może swe rozwiązanie na gruncie dążeń federalistycznych, zarówno wewnątrz państw zaborczych, jak i między nimi i innymi w Europie.

* * *

Program niniejszy, przeznaczony jest dla proletariatu polskiego w Królestwie Polskiem i w prowincjach sąsiednich, wchodzących w skład

państwa rosyjskiego, i musi się znajdować w jak najściślejszym związku z jego przekształceniem.

Proletariat polski iść musi ręką w rękę z proletariatem różnych narodów, zamieszkujących Rosję.

Zanim dążeniem klasy robotniczej stanie się bezpośrednio zdobycie władzy politycznej w państwie, obalenie obecnego ustroju kapitalistycznego i zaprowadzenie nowego socjalistycznego, osiągnięcie którego stanowi dziś maximum jej dążeń — dąży ona w obecnym (kapitalistycznym) ustroju — (program minimum) do obalenia istniejącej absolutystycznej, centralistycznej monarchji i zbudowania na jej gruzach demokratycznej republiki federacyjnej, składającej się z poszczególnych mniejszych republik w wewnętrznych swych sprawach całkowicie niezależnych. Obecne Królestwo Polskie stanowić powinno jedną z nich.

Przekształcenie Rosji na republikę federacyjną nie odbędzie się prawdopodobnie za jednym zamachem, chociażby dlatego, że nie wszystkie jej części o odrębnych właściwościach mogłyby bądź ze względów politycznych, bądź ze względów kulturalnych, stać się od razu zupełnie wewnątrz niezależne. Centralistyczne tradycje państwa są jeszcze silne. Dlatego też zanim cały ustrój państwowy Rosji przyjąłby formę federacji, polska klasa robotnicza domagać się musi dla obecnego terytorjum Królestwa Polskiego, całkowitej autonomji wewnętrznej, któraby sejmowi polskiemu w Warszawie zapewniała zupełną możliwość uchwalania

wszystkich praw, dotyczących Królestwa Polskiego; sprawy zaś dotyczące ceł, traktatów, polityki zagranicznej, obrony państwowej, ogólnego ustawodawstwa o pocztach, telegrafach i kolejach żelaznych — pozostawione być powinny ogólnemu wszechrosyjskiemu parlamentowi centralnemu, w skład którego wchodziłoby także i posłowie polscy, wybrani doń bezpośrednio.

Autonomia terytorjum polskiego zabezpieczona być powinna przez ustawę zasadniczą państwa, oraz kraju (Król. Pol.), tak, aby na przyszłość zniesioną być mogła tylko za obopólną zgodą.

* * *

Ustrój federacyjny republiki rosyjskiej opierać się powinien na następujących zasadach:

1) Skupienie całej władzy zwierzchniczej ogólnopństwowej w rękach jednego zgromadzenia t. j. parlamentu.

2) Powszechne, bez różnicy płci, równe, bezpośrednie i tajne prawo głosowania do parlamentu centralnego, sejmów krajowych, rad prowincjonalnych miejskich i gminnych. Przedstawicielstwo ustosunkowane. Czynne i bierne prawo wyborcze jest udziałem wszystkich, obywateli, którzy ukończyli lat 20. Pensje poselskie. Dwuletni okres czynności poselskich, po którym następują nowe wybory.

3) Prawo samookreślenia narodów, wchodzących w skład państwa, — polegające na tem, że każdy obywatel stanowi sam o przynależności do tej lub innej narodowości, i że sama ludność,

na terytorjach spornych, określa przez głosowanie bezpośrednie i tajne do jakich części państwa, stanowiących odrębne kraje, wewnątrz zupełnie samodzielne, mają te terytorja należeć.

Autonomia narodowo-kulturalna mniejszości narodowych, polegająca na podziale budżetów krajowych prowincjonalnych, miejskich i gminnych na cele kulturalne w stosunku do liczebności grup językowych, oraz uznanie praw języka mniejszości narodowych w urzędach tam, gdzie stanowi ona 15% i więcej w krajach, prowincjach, miastach i gminach.

4) Nietykalność osób i mieszkań.

5) Zupełne równouprawnienie narodowości, wyznań, płci i ras.

6) Nieograniczona swoboda słowa, prasy, zebrań, stowarzyszeń, strajków i petycji.

7) Oddzielenie kościoła od państwa i szkoły od kościoła,

Wybieralność wszystkich urzędników z wyjątkiem tych, którzy posiadać powinni wiedzę specjalną.

9) Bezpłatny sąd wraz z bezpłatną obroną. Odszkodowanie osobom niesłusznie aresztowanym i osądzonym. Sądy przysięgłych. Zniesienie kary śmierci. Odpowiedzialność wszystkich urzędników przed sądem.

10) Zniesienie armji stałej. Zaprowadzenie powszechnej milicji ludowej. Przekazanie sporów międzynarodowym sądom rozjemczym.

11) Szkoła świecka. Powszechne i obowiązkowe nauczanie ogólnokształcące i zawodowe dzieci i młodzieży do lat 16 z dostarczeniem

odzieży, pokarmu i pomocniczych środków naukowych.

12) Bezpłatna pomoc lekarska i lekarstwa.

13) Zniesienie wszystkich podatków pośrednich i ceł, niekorzystnych dla większości ludności. Zaprowadzenie postępowego podatku od dochodu i spadków.

14) 8 godz. dzień roboczy dla wszystkich dorosłych robotników płci obojga. Zakaz pracy dzieci, młodzieży od lat 16 do 18. Ochrona kobiet na czas połogu oraz karmienia niemowląt.

15) Zupełne zniesienie pracy nocnej dla dzieci, młodzieży i kobiet. Wzbronienie nocnej pracy i dla dorosłych mężczyzn od 6 wiecz. do 6 rano, z wyjątkiem tych gałęzi produkcji, w których jest to niezbędnem ze względów technicznych.

16) 35-cio godzinny odpoczynek w tygodniu dla pracowników płci obojga.

17) Zaprowadzenie inspekcji fabrycznej we wszystkich gałęziach produkcji przemysłowej, rolnej, górniczej wielkiej i małej, w handlu, na kolejach żelaznych, telegrafach, telefonach i pocztach. Wybieralność inspektorów fabrycznych przez robotników i robotnice.

18) Sądy przemysłowe, rolnicze, górnicze i inne, składające się z równej ilości przedstawicieli fabrykantów i robotników, oraz z członka, wybranego przez miejscowy organ samorządu.

19) Utworzenie z funduszków instytucji samorządu giełd pracy i oddanie ich pod zarząd stowarzyszeń robotniczych.

20) Odpowiedzialność przedsiębiorców za całkowitą niezdolność do pracy, spowodowaną bądź to przez kalectwo, bądź ujemne warunki pracy.

21) Kryminalna odpowiedzialność przedsiębiorców za naruszenie przepisów o ochronie pracy.

22) Obowiązkowe ubezpieczenie wszystkich pracowników na starość, oraz na wypadek niezdolności do pracy i choroby.

* * *

W dziedzinie stosunków agrarnych partja nasza stawia żądania specjalne, które tu formułujemy tylko w ogólnych zarysach.

W programie agrarnym musimy mieć na względzie:

1) interes proletariatu rolnego i małorolnych włościan właścicieli, którzy nie mogą się ze swych gruntów utrzymać i muszą, chcąc jako tako wyżyć, wynajmować się na pewien czas, jako robotnicy rolni;

2) tylko takie reformy, które mogą zbliżyć nas do celów ostatecznych i sprzyjać rozwojowi i coraz większej wydajności produkcji rolnej.

W sferze stosunków rolnych żądamy więc:

Oddania na rzecz kraju zdolnej do uprawy ziemi państwowej, dóbr stanowiących tak zwane majoraty *) bez żadnego wynagrodzenia, wreszcie wielkich posiadłości prywatnych, przekraczają-

*) Majoraty, są to majątki ziemskie, nadane przez rząd wyższym urzędnikom cywilnym i wojskowym.

cych pewną normę prawną za określonym wynagrodzeniem właścicieli z funduszy krajowych z tem, żeby: 1) ziemie te częściowo oddawać związkom robotników rolnych w długo terminową dzierżawę do uprawy, w ilości umożliwiającej prowadzenie na nich racjonalnego gospodarstwa, odpowiadającego wymaganiom nauki, pod kierunkiem agronomów wybranych przez związki robotnicze; 2) częściowo zaś złączonym w kooperatywy rolne gospodarstwom małorolnych włościan, celem zaokrąglenia ich, tak, aby i na nich można było prowadzić racjonalną gospodarkę.

Utworzyć też należy kredyt krajowy dla związków robotników rolnych, kooperatyw włościańskich, któryby umożliwił przeprowadzenie wielkich reform w rolnictwie i podniesienie produktywności pracy.

Reformy te podniosłyby dobrobyt proletariatu rolnego i włościan małorolnych, przyzwyczałyby ich do wspólnej zbiorowej pracy i przygotowałyby ich z czasem do ustroju socjalistycznego.

Prywatna własność na ziemię pozostałaby na razie: wielcy właściciele ziemscy zatrzymaliby swe zmniejszone znacznie, za odpowiednim wynagrodzeniem, posiadłości; włościanie średnio zamożni i posiadający stosunkowo znaczniejsze grunta pozostałoby przy swoich.

Z drugiej jednak strony powstałyby liczne kooperatywy włościan, poprzednio małorolnych których poszczególne posiadłości zostałyby zwiększone do normy średniej własności włościań-

skiej; wreszcie dzierżawy związków robotników rolnych.

Prawdopodobnie pod wpływem tych kooperatyw i dzierżaw związkowych, włościanie średniozamożni i bardzo zamożni utworzyliby z czasem dobrowolnie własne kooperatywy.

Wszystkie reformy wymienione w programie naszym mogą być przeprowadzone w całości jedynie przez konstytuante ogólnopolską i przez sejm krajowy autonomiczny w Warszawie wybrane na podstawie powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania.

Konstytuanta ogólnopolska wyda podstawowe ustawy państwowe; oznaczy stosunek poszczególnych części państwa do jego całości.

Pierwszy Sejm w Warszawie opracuje zakres autonomii krajowej, jej ustawy zasadnicze, które konstytuanta zatwierdzi. Następnie sejm krajowy przystąpi do przeprowadzenia żądanych przez nas reform w granicach ugruntowanej autonomii i działać będzie samodzielnie, tj. ustanawiać prawa bez ich zatwierdzenia przez parlament centralny który zajmować się powinien już tylko sprawami ogólnopolskimi.

VIII.

Zatrzymamy się w krótkości na niektórych punktach naszego programu, aby go wyjaśnić i uzasadnić.

W części jego, charakteryzującej ogólnie rozwój kapitalizmu, zaznaczyliśmy, że wielkie

przedsiębiorstwa w rozmaitych dziedzinach produkcji pochłaniają małe, albo je uzależniają całkowicie od siebie. W przemyśle fabrycznym w górnictwie jest to widoczne i niewątpliwe. Istnienie towarzystw akcyjnych nie przeczy temu bynajmniej, gdyż drobne kapitały w tych towarzystwach nie zapewniają ich posiadaczom ani znaczenia, ani często nawet, niezależnego bytu. Drobni kapitaliści, posiadający akcję w wielkich przedsiębiorstwach, na bieg ich interesów nie mają wpływu, gdyż rządzą nimi tylko wielcy kapitaliści. Zresztą istnieje ogromna masa akcjonariuszy, rozporządzających tak małymi kapitałami, że tylko w znaczeniu prawnym można ich uważać za właścicieli, w istocie zaś są to ludzie, którzy muszą sprzedawać swą pracę aby żyć.

W rolnictwie często spotykamy fakty, które pozornie przeczą teorii koncentracji kapitałów, są bowiem kraje, w których liczba posiadaczy drobnych parcel wzrasta. Bliższe zbadanie tego zjawiska wykazuje jednak, że, po pierwsze, bardzo często drobni rolnicy właściciele są tylko tytularnie posiadaczami, gdyż bardzo obdłużeni, faktycznie pracują na swych wierzycieli, płacąc im duże procenty; po drugie że znaczna część włościan posiadaczy ma tak nieznaczne parcele, iż wyżyć nie może z pracy na nich i musi się, na część roku, wynajmować do robót rolnych w wielkich majątkach, albo do innych zajęć. Kautsky wykazał np. że często istnienie bardzo drobnej własności ziemskiej jest nader dogodnie i konieczne nawet dla należytego rozwoju wielkich gospodarstw rolnych, gdyż dostarcza jej taniego robotnika.

Zresztą rozwój stosunków ekonomicznych na wsi prowadzi coraz bardziej do łączenia przedsiębiorstw rolnych z przemysłowymi, w których kapitał wielki odgrywa przeważną rolę.

Z drugiej strony drobna własność ziemska staje się odporna w walce o byt i przystosowywa się do nowych okoliczności głównie dzięki tworzeniu związków drobnych właścicieli, kooperatyw, w których pewne czynności gospodarskie, jak np. kupno maszyn, użytkowanie ich, zakupy różne, oraz sprzedaż własnych produktów — dokonywają się wspólnie. W ten sposób następuje skupianie drobnych przedsiębiorstw w większe całości, co jest pewną formą koncentracji kapitałów. Wprawdzie liczba właścicieli się nie zmniejsza, ale gospodarstwo przybiera formy zrzeszonych przedsiębiorstw. Takie jednak związki rolników, prosperujące dobrze, obejmują tylko drobnych właścicieli stosunkowo zamożnych; najbiedniejsi tworzą półproletariat.

Niektórzy pisarze wskazują na to, że w handlu ilość drobnych przedsiębiorstw niekiedy się nie zmniejsza, a czasami nawet wzrasta, więc w dziedzinie tej prawo koncentracji kapitałów niby nie działa. Otóż w istocie rzeczy tak nie jest: i tu pozory biorą się za rzeczywistość.

Często bardzo wielcy kapitaliści-fabrykanci sami zakładają drobne sklepy, albo pomagają zakładać je innym, aby przez to ułatwić sobie zbyt towarów. Tak np. browary, gorzelnie, dają nieraz pożyczki szynkarzom, restauratorom, uzależniają ich od siebie i rozszerzają przez to zbyt

własnych towarów. Mnóstwo drobnych sklepikarzy jest na żołądzie wielkiego kapitału.

Wprawdzie w niektórych gałęziach produkcji drobne rzemiosła stoją jeszcze dość mocno. Zjawisko to jednak nie jest powszechne i zależy często od rozmaitych okoliczności lokalnych, albo przejściowych.

Naogół więc powiedzieć można z całą słusznością, że wielkie przedsiębiorstwa zdobywają coraz większą przewagę nad drobnymi; że wielki kapitał bije mały, albo go rujnując zupełnie, albo też uzależniając od siebie; liczba faktycznie niezależnych drobnych posiadaczy, prowadzących samodzielnie swe gospodarstwo, zmniejsza się niezawodnie; ludność przyzwyczaja się coraz bardziej do zrzeszonej produkcji, łączenia swej pracy i t. p.

Są to objawy niewątpliwe.

Nie chodzi o to, żeby sam rozwój ekonomiczny doprowadzić miał do takiej wielkiej koncentracji kapitałów, przy której właściciele w społeczeństwie tworzyłiby znikomą tylko liczbę. Nie jest to bynajmniej konieczne dla tryumfu socjalizmu.

Jak przy tworzeniu się wielkich posiadłości ziemskich, wielkich zakładów przemysłowych, sieci komunikacji, oprócz, że tak powiemy, naturalnego i samoistnego rozwoju sił produkcyjnych, odgrywały rolę inne wpływy, będące wynikiem świadomej walki klas i polityki rządów: tak samo i w przyszłości przy przejściu od kapitalizmu do socjalizmu znaczenie tych czynników będzie wielkie. Naturalnie każda polityka, żeby była sku-

teczna, musi się opierać na naturalnych tendencjach rozwojowych, istniejących w życiu społecznym w ogólności, zwłaszcza zaś w stosunkach ekonomicznych, będących ich podstawą. Otóż takie ogólne tendencje, sprzyjające utworzeniu się w przyszłości ustroju socjalistycznego, są faktem niewątpliwym. Zadaniem umiejętnej polityki socjalistów będzie wyzyskanie ich dla swych wielkich celów*).

W niektórych państwach europejskich, jak np. w Anglii, Belgii, Niemczech, a po części i we Francji, rozwój stosunków ekonomicznych postąpił już tak daleko, że umożliwiłaby przejście do ustroju socjalistycznego, gdyby klasa robotnicza była lepiej niż obecnie zorganizowana i uświadomiona, oraz gdyby warstwy proletariackie dokładnie już dziś zdawały sobie sprawę ze swego położenia. Nowy ustrój społeczny zaprowadzony może być tylko po rewolucji, która oddałaby władzę w państwie socjalistom. Anarchiści i tak zwani rewolucyjni syndykaliści łudzą się, że można wogóle znieść państwo, i że bez niego powstać i utrwalić się powinien nowy porządek rzeczy.

Pogląd ten nie wytrzymuje krytyki.

Ustrój socjalistyczny opierać się musi na zbiorowej produkcji prowadzonej planowo pod kierunkiem społeczeństwa zorganizowanego. Musi

*) Wiemy dobrze z historii, że wielcy właściciele ziemscy często gwałtem zagarniali ziemię włościan; znamy też usiłowania rządów skierowane ku stworzeniu wielkiego przemysłu i dogodnych środków komunikacyjnych dla celów ekonomicznych i wojennych.

więc istnieć władza jakaś, która, jakkolwiek zależna w zupełności od ludu, wybierana przez niego, kierowałyby gospodarstwem społecznym. Władza taka stanowiłaby właśnie jedną z atrybucji państwa socjalistycznego. Oczywiście nie byłoby ono podobne dopaństw dzisiejszych klasowych, ale miałyby rozległą władzę i musiałyby ją mieć. W przeciwnym razie produkcja nie mogłaby być planowa, a więc kryzysy nie zniknęłyby i wywoływałyby te zgubne zaburzenia w życiu gospodarczym społeczeństwa, co obecnie.

Oczywiście, żeby socjaliście mogli urzeczywistnić swe ideały, żeby mogli dobrze wyzyskać władzę państwową dla swych celów, powinna być klasa robotnicza przynajmniej w swej znacznej większości wyrobiona i uświadomiona należycie. Osiągnięte być to może przez działalność szerokich związków zawodowych, mających rozległą swobodę działania, przez kooperatywy, wszechstronny udział klasy robotniczej w życiu publicznym.

Sama propaganda i agitacja nie mogą jeszcze wyrobić dostatecznie klasy robotniczej. Powinna ona jeszcze nabyć pewnych wiadomości i doświadczenia w sprawach praktyczno-gospodarczych; pod tym właśnie względem związki zawodowe i kooperatywy mają doniosłe znaczenie, gdyż uczą robotników wiele i przyzwyczajają ich do samodzielności w dziedzinie ekonomicznej.

Z drugiej strony znowu konieczny jest jaknajszerszy i najwszechstronniejszy udział klasy robotniczej w sprawach politycznych, które rozszerzają widnokręgi umysłowe proletariatu i po-

zwalają mu wszechstronnie wniknąć w życie społeczne.

Związki zawodowe same [przez się nie mogą, jak to błędnie sądzą syndykaliści, zrobić przewrotu społecznego. Nie są w stanie zapoznać robotników z całą złożonością spraw społecznych. Usuwanie się zaś proletariatu od walk politycznych o najbliższe reformy przyniosłoby mu wielkie szkody materialne i moralne.

Ogromna większość klasy robotniczej zbyt mało zarabia, a byt jej jest zbyt niepewny, żeby członkowie jej mogli opłacać znaczne składki w związkach zawodowych i przez nie wszechstronnie zadawać swe potrzeby. Klasa robotnicza dla swego rozwoju potrzebuje koniecznie pomocy państwa, która będzie tym większa, im wpływ jej na nie będzie znaczniejszy. O poszczególnych reformach pomówimy dalej. Tu tylko zaznaczamy, że udział proletariatu w życiu politycznym wogóle i w walce parlamentarnej w szczególności jest niezbędny.

Pamiętać też należy, że klasa robotnicza wtedy tylko może uzyskać wiele w drodze prawodawczej w parlamencie, jeżeli po za nią jest dobrze zorganizowana ekonomicznie (w związki zawodowe) i politycznie (w partje socjalistyczne) i jeżeli może i chce wywierać zewnątrz nacisk na parlament.

Zarówno odrzucanie walki parlamentarnej, jak i liczenie li tylko na nią, jest błędne i szkodliwe: klasa robotnicza powinna, w razie potrzeby, czy to drogą strajku powszechnego, czy też innych wystąpień masowych bądź spokojnych,

bądź też gwałtownych, zmusić klasy posiadające i rząd do przeprowadzenia niezbędnych reform. W przeciwnym razie sfery te nie liczą się z żądaniami klasy robotniczej, jak np. w Niemczech, gdzie pomimo tego, iż miliony głosują na posłów socjalistycznych do parlamentu, ten systematycznie lekceważy sobie żądania proletariatu, gdyż wie, że na razie przynajmniej ten proletariatus nie wyjdzie groźnie na ulicę, nie zrobi rewolucji, ani nawet strejku powszechnego.

Inaczej jest w Belgji i we Włoszech, gdzie robotnicy już nieraz wychodzili na ulicę i grozili rewolucją, albo strejkiem powszechnym.

Nie znaczy to oczywiście, żeby partje socjalistyczne miały zbyt lekkomyślnie wzywać robotników do walk ulicznych, albo do masowego rzucania pracy. Za każdym razem należy rozważyć dobrze całą sytuację i stosownie do niej postępować. Nie można podawać tu szczegółowych rad: wszystko zależy od okoliczności miejsca i czasu.

Ustrój socjalistyczny nie może być wprowadzony za jednym zamachem: do tego potrzeba wiele czasu. Jest rzeczą konieczną, aby socjaliści zdobyli władzę polityczną w państwie, gdyż do wprowadzenia w życie ustroju socjalistycznego trzeba posiadać wielką siłę w społeczeństwie, trzeba działać jednolicie i stanowczo, do czego opanowanie maszyny państwowej jest niezbędne.

Polska klasa robotnicza, jak i rosyjska, łotewska, litewska, gruzińska, ormiańska i inne, zamieszkujące państwo Rosyjskie, znajdują się

w warunkach o wiele cięższych, jak proletarjat państw konstytucyjnych.

Nie mamy najelementarniejszych warunków życia wolnościowego; rząd w praktyce swej na ogół jest i obecnie absolutystyczny, jak i przed manifestem konstytucyjnym. Oprócz tego jeszcze proletarjat polski doznaje silnego ucisku narodowościowego.

W przytoczonym wyżej programie naszym wykazane zostało, że istnienie niepodległego państwa polskiego korzystne było by dla proletariatu polskiego, ale napotyka obecnie i w bliższej przyszłości napotykać będzie olbrzymie trudności, i dlatego nie może być bezpośrednim celem jego dążeń politycznych; tym bardziej, że urzeczywistnienie niepodległości Polski zależałoby od bardzo wielu czynników, między innymi od wzajemnego ustosunkowania się międzynarodowych, których naprzód nie można dokładnie przewidzieć.

To też program nasz wykazuje, że na razie proletarjat polski powinien w kwestji polityczno-narodowej dążyć do tego, żeby państwo rosyjskie, jak i inne państwa zaborcze, przekształcić w federacje, w których ludność polska korzystałaby w swych sprawach wewnętrznych z całkowitej niezależności politycznej, tworząc odrębne ogniwo federacji.

Proletarjat wysuwa dlatego żądanie przekształcenia Rosji na federację, a nie zadawała się autonomją polityczną Król. Pol., gdyż rozumie dobrze, że nawet najszersza autonomia polityczna naszego kraju może być gwałcona bez wielkiej trudności

przez rząd rosyjski, o ile pozostałe części państwa rosyjskiego będą scentralizowane i zależne od jednego wspólnego parlamentu i rządu. Dopiero, kiedy Rosja będzie państwem ściśle federacyjnym, kiedy poszczególne jej części, zaludnione przez odrębne narody jak: Litwa, Łotwa, Gruzja, Małorosja i t. p. będą w wewnętrznych swych sprawach całkiem niezależne, kiedy wspólnego parlamentu dotyczyć będą tylko sprawy ogólnopaństwowe, kiedy wreszcie zmiany w stosunku części państwa do całości zależność będą od zgody sfederowanych części państwa i parlamentu centralnego — wtedy samodzielność i niezależność wewnętrzną naszego kraju będą należycie zagwarantowane.

Nie znaczy to rzeczywiście, żeby Proletariat sądził, iż to przekształcenie Rosji i państwa scentralizowanego na federacyjne może nastąpić natychmiast. Przeciwnie partja nasza przekonana jest, że wymagać to będzie dużo czasu, i że zmiany te prawdopodobnie dokonywać się będą stopniowo. Zawsze jednak trzeba mieć na widoku całość koniecznych i pożądanych przekształceń politycznych, i z punktu widzenia tej całości oceniać poszczególne reformy. Ogólnikowe żądanie decentralizacji Rosji jest nieokreślone i oznaczać może najróżnorodniejsze rzeczy, nawet zwiększenie samodzielności gubernatorów i generał-gubernatorów kosztem władzy centralnej ministrów. W tak doniosłych sprawach, jak przekształcenie ustroju politycznego państwa rosyjskiego i naszego kraju, trzeba zajmować stanowisko jasne, ściśle określone.

Stanowisko nasze jest federacyjne. Oczywiście, żądamy przede wszystkim autonomji politycznej i całkowitej dla naszego kraju; zarazem jednak zaznaczamy, że będziemy popierali wszystkie reformy dążące do przekształcenia Rosji na państwo federacyjne. Każda partja powinna się w sprawie tej wypowiedzieć dokładnie, chociażby dlatego, że postawiona jest na porządku dziennym.

Proletariat nie ma obecnie w swych żądaniach politycznych bezpośredniego prawodawstwa ludowego, gdyż jest ono zbyt cenne. Istotnie, przy powszechnym, równym, tajnym i bezpośrednim głosowaniu, w połączeniu z przedstawicielstwem ustosunkowanym (t. j. proporcjonalnym) nie mo e być obawy, żeby większość w parlamencie nie odpowiadała większości w narodzie. Przy bezpośrednim prawodawstwie ludowym cały lud tylko głosuje „tak“, albo „nie“, nie może więc ani brać udziału w dyskusjach nad projektami praw, ani ich zmieniać. Wreszcie cały naród nie jest uzdolniony dostatecznie do bezpośredniego rozstrzygnięcia o tym, czy pewne prawo w takiej, albo innej redakcji jest dobre albo nie: wszyscy obywatele mogą być i są przygotowani tylko do tego, żeby zorientować się ogólnie, jaka partja polityczna, w osobie zalecanych przez siebie kandydatów, odpowiada najlepiej ich interesom. Mogą więc i powinni wszyscy głosować na postów, pozostawiając im opracowanie praw i ich przyjmowanie.

Inne żądania polityczne zawarte w programie naszej partji nie wymagają specjalnych komentarzy. Również żądania ekonomiczne są zrozumu-

miałe. Zwrócimy tylko uwagę na to, dlaczego nie zawiera żądań minimum płacy i przymusowego powszechnego ubezpieczenia od braku pracy.

Urzeczywistnienie tych żądań wcałym zakresie, zdaniem naszym, jest niemożliwe w ustroju kapitalistycznym, w socjalistycznym zaś będzie zbyteczne.

Minimum płacy robotczej mogą oznaczać dla robót publicznych: państwo, prowincje, miasta i gminy wiejskie; wprowadzić je jednak wszędzie w przedsiębiorstwach prywatnych niema możliwości.

Co zaś do ubezpieczeń powszechnych od braku pracy, praktyka wyrobiła kilka ich form, wszystkie jednak mogą zabezpieczyć tylko pewną kategorię robotników bez zajęcia, a nie wszystkich. Że jest tak, a nie inaczej wynika stąd, że popierwsze, chcąc określić, kiedy brak pracy jest rezultatem przyczyn ogólnospołecznych, a kiedy winy pojedynczej jednostki — trzeba rozciągnąć ścisłą kontrolę w poszczególnych wypadkach. Kontrola ta dokonana być może najlepiej przez związki zawodowe, do których jednak należy tylko część robotników, w najlepszym razie piąta albo czwarta! Najbiedniejsi do związków zawodowych nie należą. Podrugie, ubezpieczenie wszystkich ludzi na wypadek braku pracy wymagałoby niesłychanie wielkich kapitałów, których na ten cel społeczeństwo burżuazyjne nigdy nie wyznaczy.

Nie wynika stąd, żeby nie zaprowadzić chociażby częściowego ubezpieczenia na wypadek braku pracy. Takie jednak ubezpieczenie nie będzie powszechne. Najpraktyczniej jest, żeby miasta, prowincje a nawet państwa udzielały

pewnych sum dla pozbawionych pracy i powierzały związkom zawodowym.

Pozostaje nam powiedzieć kilka słów w kwestji naszego programu agrarnego.

Mamy w Polsce, nawet wśród socjalistów, ludzi ciasnych poglądów, którzy nie rozumieją konieczności przeprowadzania w granicach obecnego ustroju społecznego rozległej reformy agrarnej. Zdaje im się, że specjalnie u nas jest to niepotrzebne, chociaż zgadzają się na nią w Rosji. Zazwyczaj wysuwają dwa argumenty: pierwsze, że niema ziemi, którąby można oddzielić bezrobotnych i małorolnych; podrugie, że socjaliści nie powinni dzielić ziemi.

Pierwszy z tych argumentów nie wytrzymuje krytyki, gdyż dobra państwowe, majoraty i część wielkich własności ziemskich wystarczyłyby na utworzenie długoterminowych dzierżaw dla bezrobotnych i małorolnych. Jakkolwiek nie dla wszystkich jednakże okoliczność ta nie może być argumentem przeciwko takiej reformie. Przedewszystkim zapewniłaby ona znaczne polepszenie bytu części proletariatu rolnego i części małorolnych; pośrednio podniosła płace reszty, o ileby ci występowali jako chwilowi pracownicy; wreszcie położenie proletariatu miejskiego stałoby się znacznie lepsze, gdyż na rynku byłoby mniej wolnych rąk roboczych.

Drugi argument przeciwko reformie agrarnej jest niesłuszny, gdyż nie chodzi tu o dzielenie wogóle własności ziemskiej, lecz o jej częściowe przekształcenie i ukrajowanie, ziemia bowiem oddawana w długoterminową dzierżawę byłaby

własnością kraju. Nakoniec płonna jest obawa, że reforma taka obniży produktywność ziemi. Władze krajowe mogłyby bowiem baczyć, żeby ziemi o wysokiej kulturze nie odbierać jej dotychczasowym właścicielom w formie przymusowego kupna; natomiast nabywać grunta o niższej produktywności. Następnie mogłyby i powinny rozciągnąć ścisłą kontrolę nad uprawą owych długoterminowych dzierżaw krajowych, oraz baczyć, aby była prowadzona racjonalnie.

Wogóle przy demokratyzacji władz krajowych należy zakres ich interwencji w sferze gospodarstwa rozszerzać. Np. ukrajowić gospodarstwo rybne i leśne ze względu na korzyść społeczną, na potrzebę obrony tych dziedzin bogactwa krajowego od rabunkowej gospodarki. Oznaczałoby to przejście na własność kraju lasów i produkcji rybnej.

Przeciwnicy reformy agrarnej u nas nie liczą się z tym, że stan kulturalno-ekonomiczny naszych włościan małorolnych i robotników wiejskich jest rozpaczliwy i wymaga szybkiego ratunku, oraz że przeprowadzenie reformy agrarnej w Rosji musi wywołać i w kraju naszym u ludności wiejskiej pragnienie uzyskania takich samych zdobyczy.

W ustępie końcowym program nasz zaznacza, że wszystkie wymienione w nim reformy przeprowadzone być mogą w całości tylko przez ogólnopanstwową konstytuante i autonomiczny sejm krajowy. Tak jest istotnie. Nie znaczy to jednak, żeby klasa robotnicza lekceważyć miała, chociażby częściowe tylko, przeprowadzenie tych

reform drogą zwykłego parlamentu centralnego bądź samego, bądź przy udziale sejmu krajowego.

Partja musi mieć całkowity plan reform, oraz sposobu ich przeprowadzenia; zarazem jednak powinna starać się o to, żeby w czasie jaknajkrótszym uzyskać jaknajwięcej zdobyczy dla klasy robotniczej, nawet bez jednorazowej zmiany wszystkich starych instytucji, niezawodnie Republikę demokratyczną, którą nie łatwo będzie zdobyć trzeba mieć zawsze na względzie i wykazywać jej konieczność dla proletariatu, nie zawsze jednak można i należy prowadzić dla jej natychmiastowego przeprowadzenia walkę bezpośrednią.

Nie należy zapominać nigdy o celach jaknajdalszych, jednakże nie zawsze i wszędzie domagać się ich natychmiastowego urzeczywistnienia.

Od spraw programowych przechodzimy do taktycznych.

Taktyka partji naszej, jak i każdej innej, musi się zmieniać stosownie do okoliczności, a więc: w zależności od warunków prawnych naszej działalności, od sił naszych, od pozycji, jaką zajmują nasi wrogowie, to jest rząd i klasy posiadające, wobec proletariatu.

W państwach ściśle konstytucyjnych i demokratycznych, w których niema praw wyjątkowych, taktyka musi być inna niż w państwach absolutystycznych, rządzonych przez biurokrację kierującą się interesami klas wyższych i popełniającą bezprawia.

Rosja obecnie jest w okresie przełomu od ustroju absolutystycznego do konstytucyjnego.

Taktyka nasza mieć musi również charakter przejściowy.

Oczywiście działalność Proletariatu, jak i innych partji socjalistycznych, polegać musi i polega głównie na uświadomieniu i organizowaniu mas robotniczych na gruncie ich ekonomicznych, politycznych i kulturalnych interesów klasowych. Od samego swego powstania organizacja nasza lwiał część swych sił poświęcała tej właśnie pracy.

Po za tym jednak występuje kwestja form walki klasy robotniczej w kraju naszym z klasami posiadającymi i rządem.

Zdobycie demokratycznego i prawdziwie wolnościowego ustroju społeczno-politycznego dla naszego kraju w granicach państwa rosyjskiego jest najpilniejszą potrzebą polityczną proletariatu polskiego. Tylko w takim ustroju klasa robotnicza może się swobodnie organizować i rozwijać. W obec tego zdobycie takiego ustroju w jaknajkrótszym czasie jest niezbędne dla nas.

Rosja, jak powiedzieliśmy, znajduje się na przełomie. Absolutyzm został obalony; manifest konstytucyjny z dnia 30. października 1905 konstatuje już ograniczenie władzy carskiej przez Dumę i Radę Państwa. Istotnie też, wkrótce po ogłoszeniu tego manifestu, w ciągu prawie dwóch miesięcy w Rosji i w Król. Pol. panowała dość szeroka wolność. Jednak w końcu grudnia 1905 roku rozpoczęła się krwawa reakcja zarówno w sferach rządowych, jak i w samym społeczeństwie; reakcja ta, chwilami słabnąca, dosięga w ostatnich czasach najwyższego napięcia, tak że

faktycznie panuje nanowo ustrój absolutystyczny, chociaż różniący się nieco od tego, który poprzedzał manifest konstytucyjny. Istnieje obecnie połowiczna wolność pracy, i mniej niż połowiczna wolność stowarzyszania się, wolności zaś zebrań prawie że niema natomiast okrucieństwa rządowe w stosunku do rewolucjonistów są większe niż dawniej.

Rząd rosyjski rozporządza jeszcze bardzo znacznymi siłami. Wojska, chociaż do szeregów jego przeniknął ruch rewolucyjny, jest mu w ogromnej swej większości wierne. W samym zaś społeczeństwie, pod wpływem obaw przed rewolucją i anarchją, powstały fanatyczne grupy obrońców starego porządku, podtrzymywane przez rząd i gotowe w każdej chwili do robienia pogromów skierowanych przeciwko Żydom, inteligencji postępowej i rewolucjonistom.

O jednolitej rewolucji zbrojnej w chwili obecnej w państwie Rosyjskim mowy być nie może. Technika wojskowa stoi tak wysoko, że prawidłowa masowa walka rewolucyjna między, z konieczności niedostatecznie uzbrojonymi, masami robotniczymi a wojskiem regularnym — mogąca zakończyć się całkowitym zwycięstwem pierwszych jest niemożliwa.

Wtedy tylko masowa rewolucja mogłaby zwyciężyć rząd, gdyby na jej stronę przeszła znaczna bardzo część wojska. Rosja jest ogromnym państwem trudno więc jest wszystkim, działającym na jej terenie, grupom rewolucyjnym być stale w ścisłym porozumieniu. Okoliczność ta utrudnia jeszcze zwycięstwo rewolucji, tymbardziej

że różne części państwa nie są w stopniu jednakiem zrewolucjonizowane.

Przeprowadzenie zwycięskiego powszechnego strejku politycznego natrafia też dziś na olbrzymie przeszkody, gdyż rząd zawczasu jest na niedopuszczenie do niego przygotowany. Dość wspomnieć o tych nadzwyczajnych i nacechowanych niezwykłym okrucieństwem, zarządzeniach na kolejach żelaznych na wypadek zaprzestania na nich przez robotników pracy, żeby zrozumieć cały ogrom trudności przeprowadzenia powszechnego strejku kolejowego, który z natury rzeczy jest nerwem powszechnego strejku wogóle.

O pobiciu rządu dzisiejszego przez demonstracje pokojowe i zbrojne nawet mowy być nie może. Zmieniony system wyborczy do Dumy uniemożliwia powstanie w jej łonie prawdziwie postępowej, demokratycznej i szczerze konstytucyjnej większości. Zresztą Duma rosyjska, ani żaden nawet prawdziwy parlament, same przez się nie są w stanie zreorganizować państwo na nowych podstawach, jeżeli po za nimi w samym społeczeństwie niema zorganizowanej siły rewolucyjnej.

Cóż więc robić należy, aby wyjść z obecnego, nad wyraz ciężkiego, położenia politycznego? Oto pytanie kapitalne, domagające się rychłej odpowiedzi. Aby ją jednak dać, należy poprzednio rozważyć te przyczyny, które spowodowały obecną reakcję w Rosji i w kraju naszym. Przedmiot ten omawialiśmy niejednokrotnie na szpaltach „Proletariusza“ jeszcze w przededniu zapanowania tej strasznej reakcji, która dziś ogarnęła

państwo rosyjskie; to też obecnie powtórzymy w krótkości to tylko, co rozpatrywane było poprzednio już znacznie obszerniej w naszych wydawnictwach.

Absolutyzm rosyjski kapitulował dnia 30 go października 1905 r. pod wpływem wzbierającej wciąż fali rewolucyjnej, która w powszechnym strejku politycznym dosięgła swego szczytu. Rząd ustąpił, gdyż bał się rewolucji. Stronnictwa rewolucyjne powinny były to zrozumieć, znając własne siły, nie przeceniać ich, lecz wyzyskać strach rządu dla swych celów. Należało partjom socjalistycznym zająć się przede wszystkim organizacją mas, stworzeniem różnych instytucji kulturalnych, i nie zapominając ani na chwilę o swoich celach dalszych, ostatecznych, wysuwać na dziś takie tylko żądania, i walczyć o ich natychmiastowe urzeczywistnienie, których zrealizowanie przy istniejących siłach rewolucyjnych było możliwe. Nie należało stawiać na kartę wszystkiego i występować na dziś z żadaniami, na które rząd i klasy posiadające nie mogły się w żaden sposób zgodzić bez walki na śmierć i życie.

Niestety postępowanie wszystkich partji socjalistycznych w państwie, prócz naszej, było właśnie wprost przeciwne.

Socjaliści zrozumieli akt 30-go października w ten sposób, że rządu już nie ma, że wojsko jest już po stronie rewolucji; to też zaczęli wysuwać na dziś hasło republiki, żądanie 8 o godzinnego dnia roboczego i szereg innych daleko idących postulatów.

U nas nawet „nowy kurs“ P. P. S. wydał dziecinną odezwę, zapowiadającą ruch zbrojny po manifestie 30. października. Kierownicy partji socjalistycznych potracili głowy i wpajając zaczęli w masy błędne przekonanie, że już lada chwila całkowita władza państwowa przejdzie do nich. Rozpoczęły się strejki ekonomiczne z przesadnymi żądaniami ze strony robotników; wreszcie przyszli anarchiści, których już zadowolić nie mogła ani republika demokratyczna, ani 8-godzinny dzień roboczy; to też na ludowych zgromadzeniach zaczęli obiecywać masom natychmiastowe wprowadzenie komunizmu i zniesienie państwa. Masy w znacznej części szły za nimi, bo wierzyły, że i te obiecnice mogą być ziszczone. Najtrzeźwiejsze rady nielicznych jednostek wytrawnych w sprawach politycznych nie były w stanie otworzyć oczu fanatykom szlachetnym, ale pozbawionym wszelkiego zmysłu politycznego.

My śmiało możemy teraz krytykować ten obłąd rewolucyjny, gdyż mieliśmy odwagę występować przeciwko niemu wówczas jeszcze, kiedy ogarnął prawie wszystkich. Dziś trudno nawet zrozumieć te iluzje, trudno zrozumieć, jak ludzie wychowani w marksizmie, który jest teorią nawskróś realistyczną, zamiast za punkt wyjścia swych rozumowań brać obiektywne siły społeczne, tkwiące w poszczególnych klasach społecznych, opierali swe rachuby jedynie na „nastroju rewolucyjnym“; jak mogli nie zrozumieć tego, że, wysuwając na dziś żądania zbyt daleko idące, popchną z konieczności ogromną większość bur-

żuazji i znaczną część drobnomieszczaństwa w objęcia rządu.

To wysuwanie nadmiernych żądań politycznych i ekonomicznych skłoniło rząd do spróbowania raz jeszcze, czy mu się nie uda stłumić ruchu, albo go znacznie osłabić. Rząd liczył na to, że rewolucja przez swe ekscesy nastraszyła klasy posiadające, i że będzie mógł znaleźć w nich pomoc. Rachuby te nie zawiodły go.

Ogromna większość społeczeństwa do manifestu 30. października 1905 roku szła razem z ruchem wolnościowym; później wszystko się zmieniło.

Jak nieogłędnie nieraz postępowały partje socjalistyczne, widzimy z następującego faktu. Na dwa dni przed ogłoszeniem manifestu konstytucyjnego zabrała się w Moskwie rada miejska. Na zebranie to otrzymali zaproszenie przedstawiciele kadetów, soc. rewolucjonistów i soc. dem., celem wspólnego omówienia ówczesnej sytuacji.

Rada miasta Moskwy uchwaliła z początku na tym pamiętnym zebraniu siedmset z górą tysięcy rubli na utrzymanie u siebie milicji obywatelskiej, uprzednio już pozyskawszy dla tej myśli generał-gubernatora moskiewskiego Durnowo. Socjaliście obecni na zebraniu Rady oświadczyli, że wtedy tylko wzięliby udział w organizowaniu milicji, gdyby dowództwo nad nią im było poruczone. Oświadczenie to, w najwyższym stopniu niepolityczne i zbyteczne, gdyż faktycznie oni mieliby władzę nad milicją, wywołało popłoch wśród burżuazji, która wiedząc, że socjaliści

dążą do natychmiastowego zdobycia władzy w mieście, w wyobraźni swej ujrzała już niebezpieczeństwo grożące jej własności i cofnęła się przed wykonaniem swego pierwotnego zamiaru. W ten sposób nie doszło do utworzenia milicji obywatelskiej. A szkoda; za przykładem Moskwy poszłyby niezawodnie inne wielkie miasta, przez co rewolucja rosyjska posiadałaby zawiązek siły zbrojnej.

Skutki tej błędnej polityki nie dały długo na siebie czekać. W grudniu podczas powstania moskiewskiego socjaliści byli zupełnie odosobnieni.

Zatrzymaliśmy się nad tym przykładem, gdyż uwidoczniła on fatalne błędy rewolucjonistów: lekceważenie przez nich sojuszu z żywiołami postępowymi, oraz przecenianie sił własnych.

Zamiast w walce z potężnym wrogiem, jakim jest absolutyzm rosyjski, skupić około siebie możliwie wielką część społeczeństwa i odosobnić rząd, socjaliści odsunęli od siebie inne grupy postępowo-burżuazyjne, pchnęli je w objęcia rządu i sami się odosobnili.

Wprawdzie odosobnienie socjalistów w walce polityczno-społecznej od żywiołów postępowych, demokratycznych, a nawet radykalnych jest nieuniknione; co więcej, konieczne jest nieustanne przeciwstawianie światopoglądu socjalistycznego innym światopoglądom; jednakże zachowując zawsze swą samodzielność, socjaliści podczas walki z absolutyzmem nie powinni zrywać całkowicie z tymi grupami społecznymi, które

szczerze pragną zaprowadzenia w Rosji demokratycznej konstytucji.

Racjonalna polityka wymaga, żeby w walce z najgłówniejszym i najszkodliwszym w pewnym czasie wrogiem skupiać jaknajwięcej sił społecznych a nie rozpraszać je przez jednoczesną i zaciętą walkę na wszystkie strony z różnymi stronnictwami bez względu na ich program.

Pierwszym warunkiem wyjścia z obecnego ciężkiego położenia, w jakim się znajdują socjaliści, jest skupienie sił socjalistycznych, szczerze postępowych i demokratycznych do walki ostatecznej z absolutyzmem. Oczywiście nie może tu być mowy o zlaniu się socjalistów z najpostępowszymi nawet stronnictwami burżuazyjnymi, lecz tylko o pewnym, chwilowym, w sprawach niektórych, współdziałaniu z nimi.

Kiedy społeczeństwo zrozumie, że socjaliści żądają na dziś przede wszystkim demokratycznej konstytucji i reform społecznych w granicach obecnego ustroju kapitalistycznego, że nie zamierzają do poderwania podstaw przemysłu współczesnego przez wysuwanie wygórowanych żądań — znowu rząd będzie bardzo odosobniony, a socjaliści w swej akcji rewolucyjnej znajdą oparcie w narodzie.

Należy więc energicznie zwalczać ekscesy rewolucyjne, anarchję, anarchizm, maksymalizm i t. p. objawy. Następnie trzeba rozpatrzyć, jaka taktyka jest najodpowiedniejsza.

Gdyby w Rosji współczesnej istniała prawdziwa konstytucja demokratyczna, bez praw wyjątkowych dla stronnictw, narodów i klas spo-

łecznych — należałoby prowadzić walkę na gruncie legalnym. Niestety, w chwil obecnej, jak już zaznaczyliśmy, reakcja święci krwawe tryumfy i naigrawa się z praw. Wobec tego legalizm socjalistów byłby śmieszny i bezcelowy.

Zamachy reakcji wymagają energicznego, szybkiego i groźnego odporu. Zanim możliwa będzie rewolucja masowa na wielkiej przestrzeni państwa, zanim większość, albo choćby tylko znaczna część wojska, przejdzie na stronę ludu — trzeba coś przedsiębrać, aby powstrzymać zapędy reakcji, która, nie spotykając poważnych przeszkód na swej drodze, grozi zniesieniem wszystkich zdobyczy ruchu wolnościowego z lat ostatnich.

W bliższej przeszłości może być tylko jedna forma odporu: nieubłagany terror, skierowany przedewszystkiem przeciwko rządowi centralnemu w Petersburgu, a następnie jego satrapom w Warszawie, Rydze, Odesie, Tyflisie, Moskwie i t. p.

Gdyby stronnictwa rewolucyjne, zamiast marzyć dziś o zbrojnym ruchu masowym, wyteżyły swe siły w kierunku akcji terrorystycznej na rząd — ten zachwiałby się niewątpliwie w swych posiadach. Nie mając oparcia w szerokich kołach społecznych, musiałyby zrobić nowe, większe niż poprzednio, ustępstwa rewolucji.

W chwili obecnej jest, niestety, dużo uprzedzeń przeciwko terrorowi w obozie socjalistycznym. Niektóre z nich są pozostałością przeszłości. N. p. słynny argument soc. dem., a obecnie i „nowego kursu“ P. P. S., że terror jest szkodliwy, gdyż wpaja w masy przekonanie, że

ktoś za nie walczy — jest już bardzo dawno w użyciu, chociaż nicość jego rzuca się w oczy. Istotnie, zapoznaje on fakt, że w społeczeństwie wysoko rozwiniętym, z rozległym podziałem pracy, masa nigdy nie może sama w całości robić wszystkiego. Wszak i udział socjalistów w walce parlamentarnej, z powyższego punktu widzenia, uważa się za szkodliwy, gdyż może z tych samych racji co teror wzbudzić w masach przeświadczenie, że ktoś za nie wywalcza im prawa korzystne. To też anarchiści tak istotnie dowodzą, zwalczając parlamentaryzm.

Inny argument przeciwko terrorowi — że, usuwając jednostki, nie usuwa systemu — jest też bez wartości, gdyż nie uwzględnia tego, że stałe, systematyczne usuwanie pewnych jednostek, będących wyrazem pewnego systemu, jest walką z tym systemem.

Podczas walki na decyzję stron walczących wpływają rozmaite okoliczności. Częste, szybko po sobie następujące akty terrorystyczne, usuwające najwyżej stojące w państwie osobistości, są dla kliki rządzącej straszne. Zresztą widzieliśmy już, jak poważną rolę w dezorganizacji rządu rosyjskiego odegrały zamachy na Plewego i Sergiusza.

Teror wtedy jest tylko bezsilny, jeżeli jest wyrazem niezadowolenia małej garstki ludzi. Ale teror, prowadzony obecnie, nie miałby takiego charakteru i byłby wyrazem niezadowolenia nie setek i tysięcy, lecz setek tysięcy i milionów.

Niema takiego środka taktycznego, któryby źle stosowany nie mógł stać się szkodliwy. Tak

też jest z terorem. Bezmyślne zamachy anarchistyczne, albo terror praktykowany przeważnie przez P. P. S. (z wyjątkiem kilku wypadków racjonalnego jego zastosowania) w postaci walki bez wyboru z policjantami, oraz napadów na monopole, poczty itp. przyczynił się wielce do zdyskredytowania teroru wogóle.

Teror skierowany być powinien przeciwko szczytom w hierarchji państwowej. Następnie najsilniejszy terror w Król. Pol. bez teroru w Petersburgu mało co może zrobić, To też partje terrorystyczne porozumieć się powinny ze sobą i wspólnymi siłami atakować rząd centralny w jego legowisku.

P. P. S. zamiast prowadzić akcję terrorystyczną przeważnie przeciwko najwyższym dygnitarzom nie tylko w Król. Pol. lecz i rządu centralnego, marnowała swe siły na partyzancką walkę z policją, co miało przygotować szeregi bojowe do powstania zbrojnego. W najlepszych swych czasach utrzymywała 3000 ludzi w bojówce, w tym wielu niepowołanych. Inaczej pojmując terror, byłaby się zadowolila znacznie mniejszą liczbą bojowców i mogłaby dokonać wielu świetnych zamachów w Warszawie i Petersburgu, które może zaważyłyby silnie na szali wypadków.

Jeszcze raz widzimy, jak błędne jest popularne u nas zdanie, że programy nie mają znaczenia, tylko sama działalność. Tymczasem program „starego kursu“ P. P. S. nie pozwolił jej wyzyskać należycie swych sił i zużytkować ich dla racjonalnej walki terrorystycznej. Ta bojówka, co mogła oczyścić całą najwyższą admi-

nistrację Król. P. z najgorszych indywiduów, usu-
nęła zaledwie kilku wyższych urzędników w Kr.
Pol.

Zalecając terror, jako jeden z najpotężniej-
szych środków walki w chwili obecnej z rządem,
nie uważamy go bynajmniej za jedyny; przeci-
wnie, takie jednostronne oddanie się wyłącznie
akcji terrorystycznej osłabiłoby partję socjalisty-
czną.

Samo się przez się rozumie, że propaganda
i agitacja muszą być podstawą ruchu.

Akcja strejkowa, umiejętnie prowadzona
w celach ekonomicznych i politycznych, jest na-
der ważna. Jeżeli nie rozpisujemy się tu o dzia-
łalności tego rodzaju, to tylko dlatego, że nikt
nie poddaje w wątpliwości jej doniosłości.

Bardzo też doniosła jest specjalna propa-
ganda i agitacja wśród wojska, która się ciągle
rozwija. Działalność ta oddać może ogromne
usługi akcji terrorystycznej.

Niezawodnie konieczna jest także szeroka
działalność społeczno-polityczna i kulturalna na
wsi, wśród robotników rolnych i włościan mało-
rolnych. Wywrze ona czasem wpływ decydu-
jący na przebieg wypadków. Nie należy jednak
się łudzić, żeby w bliższym czasie mogła wybu-
chnąć jednolita, planowa, dobrze zorganizowana
rewolucja chłopska, a to dlatego, że organizo-
wanie rozproszonej na ogromnych przestrzeniach
ludności jest niesłychanie trudne.

W ostatnich czasach nasze koła socjali-
styczne pokładają wlelkie nadzieje w związkach
zawodowych i kooperatywach.

Wyżej już zaznaczyliśmy, że szeroki ich rozwój jest niezbędny dla klasy robotniczej, a zwłaszcza przygotowania jej do ustroju socjalistycznego. Partja nasza daleka jest od lekceważenia związków zawodowych i kooperatyw, jednakże sądzi, że w obecnej chwili strasznych represji związki zawodowe nie mogą przynajmniej w Król. P. prawie zupełnie się rozwijać, gdyż rząd nie tylko nie pozwoli im nic działać lecz jeszcze przez nie ułatwia sobie znacznie masowe aresztowania robotników.

To też nie sądzimy, żeby obecnie zakładanie nowych związków było praktyczne. Chyba, że stan wojenny zostanie zniesiony, na co jednak się nie zanosi. Istniejące już związki należy naturalnie starać się utrzymać.

Kooperatywy mogą i dziś się rozwijać i są bardzo pożyteczne, nie są jednak w stanie tworzyć siły politycznej, podkopującej szybko absolutyzm.

Wypowiadając się za akcją terrorystyczną, partja nasza sądzi zarazem, że korzystać należy z każdej sposobności, żeby obecne wadliwe instytucje społeczno polityczne zużytkować dla celów agitacyjnych i uzyskać częściowe choćby korzyści dla klasy robotniczej.

O polityce wobec Dumy pomówimy niżej.

IX.

Z kolei scharakteryzujemy działalność Proletariatu w epoce reakcji w okresie od roku

1906 do początku 1908 r. Była ona bardzo naciężona, ale odbywała się w warunkach niezmiernie ciężkich.

Organizacja nasza od początku 1906 roku uległa reorganizacji, chcieliśmy ją bowiem przystosować do nowych warunków.

W Warszawie utrzymano, poprzednio już powstały, podział miasta na dzielnice, w których istniały kierujące komitety dzielnicowe, działające pod kontrolą warszawskiego Komitetu Robotniczego. W Warszawie mieliśmy 7 dzielnic.

Na Woli Proletariat rozwinął bardzo szeroką działalność, prowadził walkę z anarchistami i częste polemiki programowo-taktyczne z przedstawicielami innych partji socjalistycznych. Kierownikowi głównemu naszego komitetu w tej dzielnicy udało się pozyskać znaczną część robotników, należących do P. P. S. i Soc. Dem. Kr. P. i L., oraz zupełnie podkopać wpływ anarchistów.

W kółkach Proletariatu na Woli, zbierających się periodycznie i dość często, bywało stale kilkuset ludzi, których można było uważać za związanych z naszą organizacją.

Zpośród strejków, prowadzonych przez Proletariat w początkach 1906 r., wymienić należy: w szpagaciarni i szmaciarni wygrane — przez robotników. Poza tym partja nasza prowadziła pertraktacje w sprawie zawarcia nowych, korzystniejszych od istniejących poprzednio, umów między robotnikami, a fabrykantami w różnych fabrykach i warsztatach, zakończone pomyślnie dla robotników. Wymienimy tu przeprowadzenie

układów w gazowni i na rampie kolejowej.

W tym czasie zgładzono kilku szpicłów i prowokatorów, bez żadnej straty w ludziach. Na Woli Proletariat miał swoje dwie biblioteki: legalną i nielegalną.

Po aresztach w marcu działalność Proletariatu na Woli chwilowo zwężyła się, wkrótce jednak znowu się wzmogła. Stosunki nasze ugruntowały się w fabrykach: obsadek „Coperniecs“, ceraty na Budach, firanek na Dzielnej, rektyfikacji Benzlego, grzebieni Kotta i innych.

W ostatniej z tych fabryk panowały ciągłe nieporozumienia między robotnikami a zarządem jej. Pewien robotnik, mieniący się członkiem P. P. S., wywoływał nieopatrznie ciągłe strejki z nadmiernymi żądaniami. Wkońcu właściciel fabryki, nie mogąc dalej prowadzić interesu, zamknął fabrykę; wówczas robotnicy zwrócili się do naszej organizacji z prośbą o pośredniczenie między nimi a właścicielem. Partja nasza przyjęła pośrednictwo i w bardzo krótkim czasie przeprowadziła ugodę między stronami. Robotnicy uzyskali wszystkie słuszne swe żądania.

Bojówka wolska Proletariatu, zgładziła dwóch bardzo szkodliwych prowokatorów: Pilicigiera i Icka Brama. Ten systematycznie denuncjował członków P. P. S. Jeden z naszych bojowców, tow. Stanisław Kłos, za dokonanie tych zamachów został później powieszony. Był to człowiek bardzo energiczny i oddany sprawie robotniczej. Ta sama bojówka rozbiła bandytów

grasujących na Woli, którymi dowodził tz. „Żydek“, który został zamordowany.

Wpływy Proletariatu na Woli wzrastały ciągle w 1906 r. I obecnie nawet, pomimo strasznych represji w końcu 1906 i w 1907 roku, organizacja nasza posiada w tej dzielnicy rozległe jeszcze wpływy.

Działalność Proletariatu w innych dzielnicach Warszawy podobna była do wyżej opisanej na Woli, nie będziemy jej więc opisywali szczegółowo. Zaznaczmy tylko, że na Powiślu i Pradze słabszą była niż na Woli. Natomiast w Śródmieściu, na Ochocie, w dzielnicy Powązkowskiej, Mokotowskiej i w Starówce (dzielnicy staromiejskiej) działalność partii naszej prowadzona była na szeroką skalę. Wszędzie mieliśmy kółka robotnicze, wszędzie prowadziliśmy strajki i załatwialiśmy spory między robotnikami a fabrykantami, we wszystkich dzielnicach usuwaliśmy najszkodliwszych szpiclów i prowokatorów.

Ogólny charakter działalności naszej wszędzie był jednakowy. W dzielnicy Powązkowskiej Proletariat tępił mnóstwo szpiclów i bandytów bez straty w ludziach.

W Łodzi po ogłoszeniu manifestu konstytucyjnego, a nawet już przedtem na czas pewien, — Proletariat zdobył sobie wpływ dość szeroki. Podczas dni wolnościowych dojeżdżało tam dużo naszych agitatorów, którzy byli bardzo czynni. Na przemówieniach publicznych program nasz cieszył się dużym powodzeniem. Jakkolwiek areszty w początkach 1906 r. osłabiły organiza-

cję naszą w Łodzi, to jednak wkrótce wzmocniła się ona znowu; zwłaszcza w końcu wymienionego i na początku następnego roku. W tym czasie partja nasza wydała szereg odezw, przeprowadziła kilka strejków, zakończonych częściowem, albo całkowitem zwycięstwem robotników i przystąpiła do wydawania własnego organu p. t. „Towarzysz“. Dopiero nowe areszty przerwały na czas jakiś tę działalność naszą.

Proletariat, w rozwoju swoim, napotykał często nie tylko na opór, lecz nawet na podstępną działalność ze strony innych partji. Tak np. prowadziliśmy robotę przy trzecim moście na Wiśle, gdzie pracowało stale kilka tysięcy robotników, będących stale pod naszym wpływem.

Okoliczność ta drażniła P. P. S.

W lecie 1906 roku partja ta zamordowała podstępnie członka naszej partji t. zw. Pocztówkę (pseud.), który już od lat kilku brał czynny udział w ruchu naszym i pozostawił po sobie jaknajlepsze wspomnienie w Rosji na południu, gdzie będąc zesłanym działał przed manifestem konstytucyjnym. Po zabiciu naszego tow. P. P. S. zaczęła prowadzić intrygę wśród robotników, twierdząc, że Proletariat działa jakoby na korzyść przedsiębiorcy. Mało uświadomieni robotnicy, których była większość znaczna poszli na lep tej agitacji. Skutki tego dały się wkrótce uczuć: utraciliśmy wpływ na trzecim moście, ale P. P. S. nie zdołała go utrzymać; położenie robotników pogorszyło się znacznie, przedsiębiorca cofnął ustępstwa przez nas wywalczone, a P. P. S. straciła swoje wpływy, które przeszły do demokracji

narodowej. Później większość robotników żałowała, iż poddała się demagogicznej agitacji P. P. S.

Partja ta również przyczyniła się do rozbitcia związku zawodowego mularzy, który, choć bezpartyjny, był początkowo pod naszym kierownictwem. Gospodarka P. P. S. doprowadziła go do ruiny zupełnej.

Partja nasza musiała ciągle występować przeciwko demagogji Soc. Dem. Kr. P. i L. i P. P. S. Partje te nadużywały strejków, zwłaszcza pierwsza z nich, i pchały robotników ciągle do występów masowych, nie mających żadnych szans powodzenia.

Tak n. p. P. P. S. na początku stycznia 1906 zaleciła masom wyjść na ulicę i rozpocząć walkę. C. K. R. tej partji starał w dniu 1. maja urządzić manifestację zbrojną, która wówczas skończyłaby się rzezią masową robotników.

Soc. Dem. Kr. P. i L. pisała ciągle o rewolucji zbrojnej i przeciwstawiała ją Dumie.

Obie te partje bałamuciły robotników, prześcigając się w nawoływaniu ich do natychmiastowej walki, do odrzucenia Dumy i ustawy 30. października; zapewniały masy, że wkrótce będzie republika i tymczasowy rząd rewolucyjny.

Kowieński, członek Cent. Kom. R. P. P. S. w broszurze swej dowodził, że carat nie doczeka nowego roku 1907.

Soc. Dem. Kr. P. i L. oraz P. P. S. z równą zaciętością zwalczały Demokrację Postępową jak i Narodową, wszystkie partje burżuazyjne były dla nich równie szkodliwe. Zapewniały robotników, że sami zdobędą wszystko, że nie po-

trzebują i nie powinni porozumiewać się, chwilowo nawet, z partjami niesocjalistycznymi, nawet radykalnymi. Sądziły że trzeba przedewszystkiem rozniecać antagonizmy klasowe i utrzymywać, choćby sztucznie, nastrój rewolucyjny, że energia mas i zapał ich są niewyczerpane.

Napróżno Proletariat wykazywał, że ciągłe strejki z nadmiernymi żądaniami wyczerpią klasę robotniczą, że obudzą w niej reakcję przeciwko socjalizmowi; napróżno dowodził, że w walce z absolutyzmem trzeba skupiać siły postępowe i że walka klas, rozumiana należycie, nie przeszkadza chwilowym sojuszom socjalistów z demokracją w walce z absolutyzmem. Wszystkie te prawdy elementarne nie znajdowały dostępu do ciasnych głów naszych esdeków i pepeesowców. Uważali że jesteśmy „nierewolucyjni“, przesiąknięci zasadami burżuazyjnymi.

Partja nasza śmiało zwalczała przesady wymienionych wyżej partji, sądząc, że należy koniecznie bronić polską klasę robotniczą przed demagogją ciemnych agitatorów.

To też stosunki Proletariatu z P. P. S. i Soc. Dem. Kr. P. i L. zaostrzały się ciągle.

W początkach 1906 r. Proletariat posiadał niezbyt dużą, złożoną z kilkudziesięciu osób, ale sprężystą bojówkę, która rozpocząć miała niebawem akcję terrorystyczną.

Podczas ery konstytucyjnej nastąpił gwałtowny rozrost partji socjalistycznych, które nie mogły się już mieścić w ramach konspiracyjnych. Ludzie masami zwracali się do partji, prosząc o przyjęcie. Przez nasze centralne biuro przy

ulicy Elektorainej przewijały się dziennie setki osób, nie mówiąc już o biurach dzielnicowych. Takie warunki ułatwiły wślizgnięcie się do partji agentom policyjnym, którzy z chwilą nastania reakcji wznowili swą nikczemną robotę. Setki, a potem tysiące osób, zapełniły więzienie.

Represje te dotknęły i Proletarjat: aresztowano nam wielu ludzi, skonfiskowano Nr 7 „Proletarjusza“ prawie w zupełności (kilkanaście tysięcy egzemplarzy); w innej znowu drukarni, policja skonfiskowała 50.000 odezów; w tymże czasie zabrano nam tajne drukarnie w Łodzi i Radomiu.

Na prowokację odpowiedzieliśmy terorem.

Usuając narzędzia represji, nie zapominaliśmy o głównych sprężynach. Jedną z takich był Adam Rubinstein, z zawodu muzyk, którego wkrótce głównym zajęciem stało się wystugiwanie się „Ochronie“. Była to bardzo gruba ryba policyjna. W końcu lutego 1906 roku zabity został przez naszych bojowców. Z rąk ich zginął także Czaki, urzędnik kolejowy i niebezpieczny prowokator. Pomijamy tu cały szereg pomniejszych szpicli i prowokatorów, zgładzonych przez naszą „organizację bojową“.

Rzuciwszy postrach na prowokatorów i szpicłów, zajmujących się naszą partją, postanowiliśmy skierować akcję terrorystyczną wyżej na sfery biurokratyczne w Królestwie Polskim. Rozumiejąc wielką rolę strejku kolejowego w ruchu jesiennym 1905 r., Proletarjat postanowił ukarać śmiertelnie najszkodliwszych dygnitarzy kolei rządowych w naszym kraju, którzy odznaczyli się ma-

sowymi wydaleniami nieprawomyślnych urzędników i robotników kolejowych i przedsiębrali szereg innych represji wobec podwładnych.

W jasny dzień na ulicy Brackiej padł od kuli rewolwerowej naszego towarzysza, znany powszechnie w Warszawie i zniechęcony Łotr Iwanów, dyrektor kolei Nadwiślańskich, który wprowadził stan wojenny na tych kolejach i wogóle odgrywał rolę wybitną wśród wyższej biurokracji naszego kraju. Pomimo usilnych poszukiwań policji sprawca zamachu nie został i do dziś dnia ujęty.

Zamach ten wywołał w społeczeństwie i sferach rządowych wielkie wrażenie.

Partja nasza wykonała też zamach udały na innego Łotra, zausznika Iwanowa, pomocnika naczelnika stacji towarowej Afanasjewa, który dał się bardzo we znaki robotnikom przy rampie, domagającym się zapłaty za czas strejku.

Aby przyjść z pomocą robotnikom z rampy, rzucona była bomba w pobliżu wagonu, służącego za mieszkanie robotników łamistrejkwów, spowodowanych przez zarząd kolei. Bomba rzucona była tak, aby nie zabijając nikogo, przestraszyć łamistrejkwów. Cel ten został całkowicie osiągnięty, gdyż po tym wypadku sprowadzeni robotnicy, mający zastąpić dawnych — tłumnie i natychmiast odjechali.

Wszystkie te akty dokonane były już po pierwszych masowych aresztach w szeregach naszej partji.

Zamach na Iwanowa był pierwszym w okresie reakcji, po dniach wolności, skrერიowany

przeciwko jednej z wyższych figur urzędowych w kraju. Zamachy te wywołały szczególną radość wśród robotników i urzędników kolejowych i podniosły znacznie ich nastrój.

Sądzymy, iż byłoby pożądane, aby inne partje, działające w Rosji, poszły za przykładem Proletariatu i wzięły się energicznie do usunięcia najszkodliwszych zarządców kolei żelaznych w całym państwie, przeszkadzających usilnie organizowaniu robotników kolejowych.

Areszty nie zdołały rozbić zupełnie naszej bojówki, która później jeszcze w ciągu całego 1906 i w 1907 r. była bardzo czynna i w tym okresie dokonała wielu aktów terrorystycznych, skierowanych nie przeciwko przeciętnym szpiegom, prowokatorom, policjantom i innym urzędnikom rządowym, lecz przeciwko szczególnie szkodliwym. Nie będziemy tu naturalnie opisywali tych zamachów, zaznaczymy tylko ogólną ich liczbę. — Partja nasza wykonała następującą ilość udanych zamachów, w wymienionym wyżej okresie czasu: 11 na stójkowych, 7 na rewirowych, 29 na szpiegów rządowych (z tych 9 należało do bardzo ważnych), 3 na strażników ziemskich, 3 na podoficerów żandarmerji. 4 na urzędników carskich, 5 na różne inne osoby prywatne, zajmujące rozmaite stanowiska i okazujące pomoc rządowi przez denuncjowanie robotników, sprowadzania przeciwko nim wojska w czasie strejków i t. p.; prócz tego zgładzono 27 bandytów, trapiących swymi zbójceckimi napadami, dokonywanymi nłby w imię socjalistów, bezbronną ludność.

Oprócz tego partja nasza wykonała 4 nieudane zamachy na wyższych urzędników państwowych w naszym kraju.

Zapewne zamachy te nie zadowolily jeszcze nas samych, ale brak środków materialnych uniemożliwił nam wykonanie naszych dalszych, rozległych planów teorystycznych.

Nie mieliśmy tego poparcia ze strony społeczeństwa, co P. P. S. do początków 1906 r. A jakkolwiek w tym czasie i później szerokie postępowe koła naszego społeczeństwa nieraz wyrażaly nam uznanie za trzeźwość naszych poglądów i naszej taktyki wobec niektórych spraw bieżących, to jednak uznanie to nie pociągało za sobą żadnego konkretnego poparcia, tymbardziej, że wówczas już żywiły dawniej niezorganizowane i sympatyzujące z ruchem socjalistycznym, jako główną siłą ruchu wolnościowego — same się zorganizowały.

Nasze koła radykalno-postępowe aż do początków 1906 r. formalnie zakochane były w P. P. S.; napróżno wykazywano im, że partja ta ma (stary kurs) utopijny program, że dążenia do wywołania powstania są szkodliwe, gdyż mogą narazić kraj cały na klęskę.

Na te wszystkie argumenty były czas długi głuche. Nie wiadomo dlaczego, zdawało im się, że program powstańczy P. P. S. jest tylko od parady. Kiedy zaś stary kurs, wierny głoszonym przez siebie zasadom przez lat kilkanaście, zaczął przygotowywać się do ruchu zbrojnego, wystąpiono dopiero przeciwko niemu.

Czas jakiś „nowy kurs“ P. P. S. budził pewne nadzieje w społeczeństwie naszym. Wierzono, że wyzbywszy się utopji powstańczych starego kursu, połączy on trzeźwość polityczną z szerokim pojmowaniem spraw bieżących i celów dalszych. Przekonano się jednak później, że „nowy kurs“ jest w polityce naszego kraju dzwonkiem elektrycznym, który dzwoni tak, jak go kto przypadkowo naciśnie. Demagogiczne zachowanie się „nowego kursu“ wobec strejków, jego naiwna wiara w możliwość natychmiastowej rewolucji zbrojnej, jego zwalczanie wraz z Soc. Dem. Kr. P. i L. żywiołów postępowych narówni z demokracją narodową — ochłodziło żywioły demokratyczno-postępowe do „nowego kursu“ P. P. S.

Wtedy też powszechnie zrozumiano w kraju, że jedynie Proletariat, chociaż słaby, jest poważną sumienną i realnie patrzącą i działającą partją socjalistyczną.

W każdym innym społeczeństwie, politycznie wyrobionem i przyzwyczajonem do poważnej pracy publicznej — partją, która najlepiej przewidziała przebieg wypadków, i najlepsze dawała wskazówki działania, partją która słowem wykazała największy rozum polityczny, zyskałaby, w chwili kiedy stałoby się to widocznem, mnóstwo członków, środków materialnych i silne poparcie w ogóle, ze strony ludzi sprzyjających ruchowi. Natomiast partje inne, których przewidywania się niesprawdziły i taktyka doprowadziła do smutnych wyników — zbankrutowałyby zupełnie w oczach opinji.

Tymczasem w kraju naszym jest zupełnie inaczej. Strona intelektualna jest zupełnie nie ceniona, natomiast bezpłodne szamotanie się i rozmaite awanturnicze przedsięwzięcia, traktowane są jako „czyny“ i z tego stanowiska oceniane.

Następnie partje polityczne u nas często bardzo są blokiem ludzi zaprzyjaźnionych, ale nie związkiem wyznawców identycznych poglądów. W takiej np. P. P. S., zwłaszcza w „kursie nowym“ są ludzie najrozmaitszych poglądów programowych, którzy jednak idą razem.

Tylko np. w społeczeństwie naszym, w którym plotki odgrywają pierwszorzędną rolę jako źródło informacyjne, stać się mogło, że ludzie, nieraz skądinąd poważni i godni bez sprawdzenia faktów, gotowi są wierzyć lada bajkę.

Tak np. ponieważ „Proletariat“ nigdy się nie reklamował, i zawsze miał mało ludzi z tak zw. inteligencji w swoich szeregach, któraby o każdym fakcie jego działalności trąbiła na prawo i lewo — więc aż do dni wolności, w sferach inteligencji przeważało zdanie, że partja nasza, jakkolwiek sympatyczna, nie prowadzi jednak rozległej działalności wśród mas.

Później zaś, kiedy po dniach wolności, do Proletariatu, jak i do wszystkich innych partji socjalistycznych, weszło dużo stosunkowo jednostek nieodpowiednich, a niekiedy nawet wprost zdemoralizowanych, gdyż nie zachowywano wówczas tych środków ostrożności co poprzednio — zaczęto szeroko mówić o tem, że w partji naszej jest więcej niż gdzieindziej prowokatorów. Zdanie to rozpowszechnionem zostało naturalnie przez

naszych przeciwników politycznych z innych partji socjalistycznych, którzy rozumiejąc dobrze swoją umysłową niższość i zdając sobie sprawę z tego, że w dyskusji są bezbronni w obec nas, uznali za praktyczne walczyć z nami za pomocą rozsiewania o nas fałszywych pogłosek.

Niezawodnie wkradły się do nas jednostki zdemoralizowane, ale nie w większej ani absolutnie, ani stosunkowo ilości, niż do innych partji politycznych. Jeśli zaś o nich się więcej mówi, to tylko dlatego, że: po pierwsze my sami zawsze odsłaniamy to w naszej prasie, czego często nie robią inne partje; powtórę dlatego, że mając dużo nieprzyjaciół partyjnych narażeni jesteśmy na kłamstwa.

Inne partje nie mogą nam darować tego, że odsłanialiśmy przed masami robotniczymi ich demagogję, ich brak zmysłu politycznego i t. p.

Sam zdrowy rozum mówi: że gdyby istotnie w partji naszej było tylu prowokatorów, to przecież, jako słabsza dziś od innych — byłaby ona już dawno przestała istnieć; tymczasem pomimo nader ciężkich warunków Proletariat wciąż istnieje. Pomimo tego: że w ciągu dwu lat ostatnich aresztowano mnóstwo naszych towarzyszy, pomimo tego, że jest ich w więzieniach, zsyłce, katordze, aż koło 1000 osób — istniejemy przecież.

Z prowokatorstwem wewnątrz skończyliśmy. Nie cofnęliśmy się przed skazaniem na śmierć kilkunastu jednostek, które się do nas wkrciły.

Słynny prowokator Rudomino wkradł się do nas, po szeregu wykroczeń dokonanych w S. Dem. Kr. P. i L.

Tymczasem partja ta, nie chcąc się narazić Rudominie, który miał wpływ szeroki wśród robotników, oficjalnie zapewniła tow. naszych pytających się o niego, że nie można mu robić żadnych zarzutów moralnych i że z ich partji wykluczony został tylko za samowolne zorganizowanie bojówki.¹⁾

Kiedyśmy się tylko przekonali kim jest Rudomino, zaraz został zabity.

Dziś powszechnie wiadomo jak zdemoralizowane żywioly wkradły się do bojówki P. P. S. (fracji rewoluc.), a czyż lewica tejże partji nie miała licznych prowokatorów?

W Soc. Dem Kr. i L. odbywało się mnóstwo aresztów, z powodu prowokatorów, którzy przedostali się do szeregów partyjnych. Policja przychodziła czasami z rewizją podczas zebrań małej liczby osób, aresztowano tej partji całe jej biura.

Zresztą nie warto się o tem rozpisywać, gdyż są to rzeczy ogólnie znane. Wspominamy o nich tylko dlatego, że są charakterystyczne.

W początkach 1906 roku Proletariat rozpoczął w masach robotniczych akcję w celu zorganizowania Rady Delegatów Robotniczych. Partji naszej chodziło o to, aby przez powołanie do życia tej nowej u nas instytucji, chociaż w części

¹⁾ Nawet po tem oświadczeniu Rudomino nie został przyjęty do Proletariatu, lecz wszedł do komitetu tymczasowego mającego organizować Radę Delegatów Robotniczych, jako wybrany przez bezpartyjnych robotników. Później dopiero, skutkiem aresztów u nas wkroczył się do partji.

przeciwdziałać temu rozbięciu sił jakie jest wynikiem istnienia kilku partji socjalistycznych, na małym stosunkowo terytorjum Królestwa Polskiego. Proletariat sądził też, że Rada Delegatów Robotniczych przyczyni się może z czasem do wyrównania różnic programowo taktycznych między naszymi partjami socjalistycznymi i przyczynić się do ich zjednoczenia.

Akcja podjęta przez partję naszą, popularną była wśród robotników, lecz napotkała bardzo silny opór wśród Soc. Dem. Kr. P. i L. Bundu, a w końcu i P. P. S.

Ostatnia z tych partji zajęła z początku, wobec naszej akcji, stanowisko nieokreślone, później zaczęła jej nawet przeciwdziałać.

Powodem tego przeciwdziałania powstaniu Rady Delegatów Robotniczych była obawa, że ta organizacja podpadnie pod wpływ naszej partji, i że skupienie sił socjalistycznych, które mogłoby nastąpić wskutek zbliżenia się partji i ich zjednoczenia, odbędzie się na gruncie naszego programu, jako takiego, który poza programami innych partji, będącymi właściwie wyrazem poglądów szczupłego grona ich przywódców, jest najpopularniejszy w masach robotniczych i w szerszych kołach społecznych.

Dla Bundu specjalnie Rada Delegatów Robotniczych była dlatego niedogodna — że jako organizacja terytorjalna, mogła zbyt silnie zacieśnić węzły między robotnikami warszawskimi, późniejszego całego Król. Pol. i jednocześnie rozluźnić związek bundowców kraju naszego z pozostałymi na usi i w Rosji.

Wypadnie nam teraz zcharakteryzować stosunek naszej partji do Dumy.

W kwestji udziału w wyborach do pierwszej Dumy poglądy członków naszej organizacji były podzielone i bardzo znaczna ich część była zasadniczo przeciwną bojkotowi nie dlatego, żeby spodziewała się że Duma sama przez się zdoła dokonać wielkich przeobrażeń społeczno-politycznych, lecz dlatego, że sądziła, iż bojkot ciała prawodawczego nigdy, zwłaszcza zaś w Rosji nie może być silnym środkiem walki o zdobycie i utrwalenie nowych instytucji społeczno-politycznych, następnie że usuwanie się od wyborów stwarza sztuczną atmosferę wyczekiwania jakichś nadzwyczajnych wypadków, na którą się nie zanosiło, ani w Rosji, ani u nas.

Inne partje socjalistyczne w kraju naszym wytworzyły jednak wśród mas taki nastrój wrogi Dumie, że niepodobieństwem było mu przeciwdziałać; najracjonalniejsze rady trzeźwiej patrzących na rzeczy towarzyszy rozbijały się o ciężki opór ze strony ogółu robotników. Wobec tego przeciwnicy bojkotu zostali poprostu przegłosowani przez jego zwolenników i tych, co, nie wierząc w jego dobry skutek, przeciwni byli wyróżnieniu się Proletariatu w tej sprawie od innych partji socjalistycznych.

W motywowaniu bojkotu w Nr. 7. „Proletariusza“ powiedziane było, że partja nasza przyłącza się do niego nie ze względów zasadniczych, lecz dlatego, że przy silniejszych w kraju naszym represjach, niż gdzieindziej, trudno jest rozwinąć

szeroką i swobodną agitację, a rozszerzywszy ją, liczyć na sukces.

Dziś nie ulega już wątpliwości, że mniejszość przeciwna bojkotowi miała zupełną rację. Wybory do pierwszej Dumy pokazały, że pomimo nacisku rządu można było prowadzić agitację szeroką i osiągnąć pewne rezultaty.

To też przy drugich wyborach Proletariat brał czynny udział i popierał blok postępowy dla podkopania demokracji narodowej, rozumiejąc, że nie ma szans przeprowadzenia kandydatów ściśle socjalistycznych. Zresztą żywioły postępowe dawały z góry jeden mandat socjaliście do którego partje socjalistyczne mogły mieć zupełne zaufanie.

P. P. S. w całości bojkotowała i drugą Dumę; Soc. Dem. Kr. P. i L., zaś brała udział w wyborach, ale w sposób demagogiczny zwalczała żywioły postępowe, działając przez to na rękę demokracji narodowej.

Od wyborów do trzeciej Dumy Proletariat znowu się usunął. jednakże z innych powodów niż do pierwszej.

System wyborczy został dowolnie przez ukaz carski tak zmieniony, że żadnych szans zwycięstwa żywiołów postępowych nie było; przytym same one postanowiły udziału w wyborach nie brać; represje rządowe dosięgły szczytu w epoce poprzedzającej wybory do trzeciej Dumy, udział więc robotników w wyborach, wysuwanie wyborców socjalistycznych mogło pociągnąć za sobą areszty towarzyszy czynnych i potrzebnych.

Dziwne było znowu zachowanie się „nowego kursu“ P. P. S.: bojkotował dwie pierwsze Dumy, w których można było jeszcze coś zrobić, natomiast brał udział w wyborach do trzeciej, co do której trudno było mieć złudzenia, w warunkach uniemożliwiających zwycięstwo zywiołów postępowych.

Zwykle mówi się: albo Duma, albo rewolucja; my sądzymy inaczej: Duma i rewolucja. Zgóry lekceważyć każdą Dumę i twierdzić, że nic zdziałać nie może, jest błędem. Duma przyzwyczajają naród do parlamentaryzmu i utrudnia w pewnym stopniu położenie rządu despotycznego. Ta sama trzecia nawet Duma, przy innym nastroju w społeczeństwie, mogłaby może być ściśle konstytucyjna i opozycyjna. Dziś taka nie jest, gdyż w samym społeczeństwie panuje silna reakcja i obawa rewolucyi, raczej jej niektórych ekscesów.

Pamiętać jednak należy, że poza Dumą istnieć powinna groźna siła, któraby mogła atakować bezpośrednio rząd, czy to w formie zamachów terrorystycznych, czy też wystąpień masowych, i któraby przez to zapewniła opozycji w Dumie posłuch i znaczenie. Żyjemy w czasach przejściowych, więc obok legalnych środków walki o prawa istnieć powinny, a nawet muszą, nielegalne.

Tego właśnie nie może zrozumieć „nowy kurs“ P. P. S., nie mówiąc już o Soc. Dem. Kr., P. i L. Na odbytym świeżo zjeździe tak zwanej lewicy P. P. S. uchwalono deklarację przeciwko politycznemu terrorowi, która dowodzi raz jeszcze

że kierownicy tej partji są ludzie ciasni, niezda-
jący sobie zupełnie sprawy z obecnego poło-
żenia

·Kiedy były warunki po temu, żeby rozwi-
jać szeroką działalność wśród mas przez powoła-
nie do życia szeregu związków zawodowych, ko-
operatyw i t. p., kiedy można było oddziaływać
na całe społeczeństwo, „nowy kurs“ P. P. S.,
przed i po rozłamie w partji, lekceważył to
wszystko i groził rewolucją zbrojną, myśląc na-
iwnie, że znajduje się w przededniu jej. Dziś zaś,
kiedy rząd rosyjski zadał silne cięgi ruchowi so-
cjalistycznemu i wolnościowemu, skrępował
wszelkie legalne formy ruchu społecznego „nowy
kurs“ P. P. S. postanowił zarzucić terror, i nie-
licząc już na rewolucję zbrojną, której w obe-
cnym czasie oczekiwać nie można, nadzieje swe
oparł głównie na związkach zawodowych, koo-
peratywach i innych formach ruchu społeczno-
kulturalnego.

„Nowy kurs“ P. P. S. przypomina nam
owego głupiego Maćka ze znanej bajki ludowej,
który robił szereg głupstw, stosując mądre rady
ojca, dotyczące jednych wypadków, do zupełnie
innych.

Taktyka Soc. Dem. Kr. P. i L. i P. P. S.
doprowadziła w kraju naszym do okropnej rea-
kcji w społeczeństwie, do takich objawów, jak:
lokaut łódzki, wzmożenie sił i zdobycie wpływu
narodowej demokracji nawet wśród robotników.

Z nastaniem dni wolnościowych znaczenie
tej partji było chwilowo bardzo podkopane.
Wielkie manifestaje patryjotyczne nie były bynaj-

mniej wyłącznie jej dziełem, a przez to i wyrazem jej siły. Trzeba było dopiero szeregu błędów P. P. S. i Soc. Dem. Kr. P. i L., żeby reakcja w społeczeństwie przybrała zastraszające romiary. Czy jeszcze przed trzema laty mógł ktoś przypuszczać, że klerykalizm u nas podniesie tak silnie głowę.

Są głuptasi, nawet wśród socjalistów, którzy pocieszają się, że po rewolucji zawsze następuje reakcja. Zapominają, że są różne rewolucje i reakcje. Jeżeli po zwycięskiej rewolucji, która wywalczyła najpotrzebniejsze przeobrażenia społeczne, następuje reakcja, choć ciężka, ale nie będąca w stanie cofnąć najważniejszych zdobyczy społeczno-politycznych, w takim razie mamy do czynienia ze zjawiskiem zupełnie normalnym i bynajmniej nie niebezpiecznym. Inaczej jest jednak gdy rewolucja, która w żadnym kierunku nie przyniosła — trwałych zmian zasadniczych, ciągną za sobą reakcję tak gwałtowną, iż może przynajmniej na pewien czas zniweczyć prawie wszystkie poprzednie zdobycze. Wówczas jest nad czym biadać i trudno pocieszać się frazesami. Można by wymagać od kierowników różnych partji żeby korzystali choć trochę z doświadczenia historycznego, i nie popełniali ciągle tych samych błędów.

Niezawodnie w końcu rewolucja zwycięży, rząd rosyjski na czas stosunkowo krótki zdobył ponownie władzę, fala gniewu ludowego prędkiej czy później go zmiecie z powierzchni; ale nie może być dla nas rzeczą obojętną, czy nastąpi

to prędzej czy później, czy do chwili tryumfu naszego zginie więcej ludzi, czy mniej.

Nie lekceważmy reakcji i unikajmy ponownych błędów.

Doradzaliśmy oględności, nie przeciąganie struny rewolucyjnej w chwili, kiedy można było wyzyskać zakłopotanie rządu i wolność istotną. Obecnie jednak, kiedy po błędach rewolucjonistów nastąpiła straszna reakcja, uważamy za obowiązek głosić tę prawdę: że do zwalczania ostatecznego rozzuchwalonego rządu uciec się trzeba między innymi do nieubłaganego teroru, który może dziś powstrzymać reakcję w jej strasznym pochodzie.

Z powyższego przedstawienia rzeczy widocznie jest, że Proletariat był i jest jedyną socjalistyczną partją polską, która zorientowała się należycie w sytuacji społeczno-politycznej w Rosji i u nas.

Soc. Dem. Kr. P. i L. twierdziła nieraz, że jedna należycie przewidziała wypadki, wykazywała że konstytucja w Rosji jest konieczna i t. p. Istotnie, dowodziła, że przekształcenie Rosji na państwo konstytucyjne jest koniecznością, wynikającą z jej rozwoju ekonomicznego. Jednakże między jej ogólnikowym twierdzeniem, powtarzanym przez lat kilkanaście, a naszym szczegółowym oświetleniem faktów politycznych, jest wielka różnica.

Że konstytucja w Rosji kiedyś nastąpić musi, wiele osób było przekonanych z wyjątkiem

generałów P. P. S., Soc. Dem. Kr. i L. nie zorientowała się jednak, że chwila przełomu jest bardzo bliska. Nie rozumiała też dawniej i dziś nie rozumie wielu rzeczy, dotyczących tego przełomu, naprzykład doniosłości, tendencji autonomiczno-federacyjnych; a w sprawach taktycznych popełniała i popopełnia olbrzymie błędy. Wogóle Soc. Dem. Kr. P. i L. jest karykaturą partji marksowskiej. Demagogja jej polegająca na schlebieniu najniższym instyktom mas, tumanieniu ich, że wszystko osiągnąć mogą same, podbechtowaniu do wysuwania niemożliwych do urzeczywistnienia żądań, szczuciu jej przeciwko inteligencji socjalistycznej — wyrządziła ogromne szkody proletarjatowi polskiemu.

Fracja rewolucyjna P. P. S. pomimo ciężkich doświadczeń nie wyzbyła się fantastycznych pomysłów odbudowania Polski w bliższej przyszłości, chociaż przyznać należy, że nowy jej program, pod niektórymi, względami jest krokiem naprzód w porównaniu ze starym. Partja tu jednak nie jest w stanie zrozumieć obecnej sytuacji. Pojmowanie przez nią teroru, wyłącznie jako przygotowania do powstania, jest z gruntu błędne i naraziło już kraj na wiele strat, w społeczeństwie zaś wywołało niezdrową reakcję przeciwko terrorowi.

„Nowy kurs“ P. P. S., ten „głupi Maciek“ w polityce, co chwila zmienia swój program: na ostatnim zjeździe partja ta odrzuciła program federacyjny. chociaż zatrzymała żądanie szerokiej autonomji politycznej Król. Pol.

Odrzucenie federalizmu pośrednio podkopyje samą autonomję polityczną, gdyż tylko przy przekształceniu całej Rosji na państwo federacyjne — autonomja zupełna kraju naszego może być trwała. „Nowy kurs“ P. P. S. wypowiedział się przeciwko terrorowi politycznemu.

Partja ta powzięła zapewne powyższe uchwały w celu połączenia się z Soc. Dem. Kr. P. i L. oraz z Ros. Soc. Dem. P. R. Jednakże wątpić należy, czy będą skuteczne. Przywódcy naszych esdeków przywiązują zbyt wielką wagę do swych „odkryć naukowych“, dotyczących konieczności centralizmu państwowego, żeby mieli tolerować autonomję polityczną Król. Pol.; Ros. soc. dem. P. R. zaś jest obecnie rozdwojona; przepaść oddzielająca dwie jej frakcje wzrasta, wobec tego, że „bolszewiki“ zaczynają się skłaniać do syndykalizmu. W obecnej więc chwili zjednoczenie się „nowego kursu“ P. P. S., tą partję nie miałyby według nas, realnego znaczenia. Sądzymy, że dla przyszłości ruchu socjalistycznego w Rosji najważniejszą jest rzeczą istnienie między partjami proletarjackimi pewnego kontaktu w sprawach zasadniczych, który nie wymaga ich zlewania się w jedną partję. Zresztą widzimy nawet, że zjednoczenie się Soc. Dem. Pos. nie usunęło dużych różnic między jej odłamami.

Zauważyć jeszcze należy, że Ros. Soc. Dem. P. R. nie wypowiedziała się dotychczas dość wyraźnie w sprawach autonomicznych różnych części państwa rosyjskiego i że przesądzać jej poglądów nie można.

„Nowy kurs“ P. P. S., abdykując więc z federalizmu, nic właściwie nie zyskuje. Ale może za rok abdykuje z żądania autonomji politycznej naszego kraju, a wówczas zadowolili naszą Soc. dem. Kr. P. L.

Tylko Proletariat stoi obecnie wytrwale na gruncie żądań autonomiczno-federacyjnych. Dziś już nikt powiedzieć nie może, że między partją naszą, a „nowym kursem“ P. P. S., niema różnicy. Przeciwnie, różnice są nawet i duże.

Przez całe swe istnienie, Proletariat śmiało wytykał błędy naszego ruchu, nie schlebiał nikomu i nie gonił za popularnością. Nawet sprawy zachodnio europejskiego ruchu były przez nas omawiane, a najświeższe jego objawy analizowane wielostronnie.¹⁾

Fakty pokazały, że gdyby decydujące znaczenie w ruchu naszym miał Proletariat, a nie inne partje, unikniętoby wiele popełnionych błędów. W ten sposób słabość naszej partji odbiła się niekorzystnie na rozwoju naszego ruchu socjalistycznego i losach naszego kraju

Jeżeli nas nie słuchano, nie nasza w tym wina. Myśmy, w najcięższych warunkach, zrobili wszystko, żeby uchronić ruch nasz od zejścia na manowce.

*) Np. tylko myśmy omówili obszernie sprawę syndykalizmu, podczas kiedy nawet w wydawnictwach rosyjskich nie o nim nie pisano aż do 1966 r.

Spełniliśmy więc swój obowiązek.
I nadal będziemy postępować po raz wy-
kniętej drodze, gdyż fakty przekonały nas, że
jest właśnie najodpowiedniejsza.

KONIEC.

